Dziś numer zawiera 10 stron druku

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 134
Niedziela 15 Maja 1938 r.
Cena numeru 15 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr, 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr, 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr, 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Mussolini o okupacji Austrii i wojnie hiszpańskiej

Państwa totalne pójdą razem

W Hiszpanii Włochy za wszelką cenę dążą do zwycięstwa gen. Franco

Wczoraj rano przybył do Genui na pokładzie pancernika „Cavour" Mussolini. Pancernik eskortowany był przez 100 jednostek floty wojennej. Na przyjęcie Mussoliniego miasto udekorowano sztandarami i bramami tryumfalnymi. Przy wjeździe do portu Mussolini przesiadł się na ścigacz motorowy, który przy odgłosach strzałów armatnich i syren okrętowych odpłynął do nowego portu transatlantyckiego Doria, gdzie Mussoliniego powitali członkowie rządu oraz przedstawiciele władz miejscowych. Z przystani Mussolini odjechał samochodem do pałacu rządowego, aby przyjąć przedstawicieli władz prowincjonalnych, po czym udał się na Plac Zwycięstwa, gdzie wzniesiono specjalną mównicę, mającą kształt dziobu okrętu wojennego. U stóp mównicy zajęło miejsce 50 wybitnych przedstawicieli ludności z Libii i Afryki Wschodniej. Wszedłszy na mównicę, Mussolini wygłosił do tłumów mowę, poświęconą głównie sprawom polityki zagranicznej.

Na wstępie Mussolini dał wyraz swej radości z powodu przybycia po 20 latach do Genui, po czym przeszedł do kwestii austriackiej, stwierdzając, że w dniu 11 marca Włochy stanęły wobec decyzji, od której zależeć mógł pokój europejski. Wypadek ten został jednak przewidziany i Włochy odpowiedziały odmownie na znaną dyplomatyczną interwencję zagranicy w tej sprawie. Stanowiskiem takim Włochy postąpiły wbrew pragnieniom tych elementów, które chciały zderzenia między państwami totalnymi oraz wywołania najgorszych komplikacyj, mogących doprowadzić do tryumfu bolszewizmu w Europie. Postępowanie Włoch nie było podyktowane koniecznością — mówił Mussolini — ale rozwagą i mądrością polityczną. Tym z zagranicy, którzy z melancholią wspominają o stanowisku Włoch w r. 1934, należy przypomnieć, że do r. 1938 upłynęło wiele wody pod mostami Tybru, Dunaju, Sprewy, Sekwany i Tamizy, podczas gdy wody w rzekach płynęły, zastosowano przeciwko Włochom sankcje, których nie zapomnieliśmy. Jednocześnie to, co w polityce i dyplomacji nosiło ogólne miano „Stressa" — umarło, zostało pogrzebane i, jeśli chodzi o nas, nigdy nie zostanie wskrzeszona. Włochy nie mogły sobie pozwolić na luksus sprzeciwiania się nieuniknionemu epilogowi niemieckiej rewolucji narodowej.

Przeszedłszy następnie do stosunków włosko - niemieckich oraz do ostatniej wizyty kanclerza Hitlera we Włoszech, Mussolini podkreślił, że przyjaźń pomiędzy światem rzymskim i germańskim jest trwała i płodna. Słowa, wygłoszone ostatnio w pałacu weneckim, nie są zwykłym zwrotem dyplomatycznym.

„Oś Rzym—Berlin — mówił Mussolini — której pozostaniemy wierni, nie przeszkodziła Włochom w zawieraniu układów z tymi państwami, które chciały porozumienia. W marcu ub. r. Włochy zawarły układy z Jugosławią, które zapewniły pokój na Adriatyku, ostatnio zaś — mówił Mussolini — podpisaliśmy układy z W. Brytanią. W gruncie rzeczy między obu narodami, włoskim i angielskim, było wiele niezrozumienia i ignorancji w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Układy między Londynem i Rzymem są układami dwóch imperiów, gdyż rozciągają się na rozległe rejony przez Morze Śródziemne aż do Morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego. Naszą wolą jest poszanowanie tych układów. Ponieważ sądzimy, że tak samo czynić będzie Anglia, przeto układy uważać należy za trwałe.

Przechodząc zkolei do stosunków z Francją, Mussolini zaznaczył, że będzie się ograniczał, mówiąc na ten temat, ponieważ w chwili obecnej rozmowy francusko - włoskie są w toku. Nie wiem, zauważył mówca, czy rozmowy te doprowadzą do konkluzji. W wojnie hiszpańskiej znajdujemy się po przeciwnych stronach barykady. Podczas, gdy Francja pragnie zwycięstwa Barcelony, my chcemy i dążymy do zwycięstwa gen. Franco.

W zakończeniu Mussolini oświadczył: „Włochy pragną pokoju z wszystkimi. Niemcy nie mniej, jak Włochy, pragną pokoju europejskiego, ale pokój — aby był pewny — musi być zbrojny. Dlatego też przybyłem tu z całą flotą wojenną, aby pokazać wam, a zwłaszcza ludności Piemontu i Lombardii, jakie są siły Włoch na morzu. Chcemy pokoju, ale musimy być gotowi do jego obrony. Być może, że t. zw. „wielkie demokracje" nie przygotowują się do wojen ideologicznych, gdyby jednak było przeciwnie, trzeba, aby wiedziano, że państwa totalne natychmiast utworzą blok i pójdą razem aż do końca".

Meksyk zerwał stosunki z Anglią

za wystąpienia godzące w naród meksykański

Rząd meksykański postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią. Nastąpiło to w piątek w nocy po zapłaceniu przez Rząd meksykański 379 tysięcy pesos jako raty, należnej obywatelom brytyjskim za straty, poniesione wskutek akcji rewolucyjnej w latach 1919 — 1920. Komunikując tę decyzję posłowi brytyjskiemu, minister spraw zagr. Meksyku oświadczył, iż Rząd meksykański postąpił w ten sposób z powodu stanowiska Rządu brytyjskiego w kwestii wywłaszczenia zagranicznych właścicieli kopaln naftowych. Rząd angielski w związku z tą sprawą nie cofnął się przed różnymi szykanami i wystąpieniami godzącymi w Meksyk, a między in. z zemsty zażądał natychmiastowego zapłacenia wymienionej raty. Rząd meksykański zapłacił odszkodowanie ale zareagował natychmiastowym odwołaniem posła meksykańskiego z Londynu i zamknięciem konsulatu. Archiwa konsulatu przekazane będą konsulowi generalnemu.

Dziennik meksykański „Ultimas Noticias" opublikował gwałtowny artykuł skierowany przeciw Anglii, nazywając notę angielską „impretynencją", która miała na celu wywołanie depresji w Rządzie meksykańskim.

„Ultimas Noticias" wyraża swe oburzenie, że z powodu kilkumiesięcznego opóźnienia wypłacenia raty nota brytyjska zarzuciła Meksykowi niewypłacalność.

Prasa meksykańska przypomina, że jest to już drugi podobny wypadek, jaki się wydarzył w ciągu ostatnich 15 lat. Pierwszy wydarzył się w 1924 roku i spowodowany został zabójstwem właścicielki ziemskiej, obywatelki angielskiej, Rozalii Evans, w stanie Puebla. Wówczas Rząd meksykański, dotknięty stanowiskiem posła brytyjskiego w tej sprawie, zażądał od niego opuszczenia Meksyku w ciągu 24 godzin. Wskutek odmowy poselstwo brytyjskie otoczone zostało policją i wojskiem i poseł definitywnie zmuszony został do wyjazdu.

Zerwanie stosunków pomiędzy Meksykiem a W. Brytanią wywołało w St. Zjednoczonych duże zaniepokojenie. Obawiają się, iż utrudni to znacznie załatwienie również amerykańskich pretensyj naftowych. Rząd St. Zjedn. obawia się także, iż Meksyk zwrócić się może do Waszyngtonu z prośbą o przyjęcie ochrony interesów meksykańskich w Wielkiej Brytanii, co postawiłoby Rząd St. Zjedn. w niełatwej i niemiłej wobec Anglii sytuacji.

Polski lot do stratosfery

Balon „Toruń" znajdował się przez 5 godzin na wysok. 9.500 mtr.

Zapowiedziany od paru dni start balonu „Toruń" do granic stratosfery nastąpił wczoraj w godzinach rannych z Legionowa.

Od północy trwały w Legionowie przygotowania, związane z napełnieniem balonu wodorem. Umocowany na linach, trzymany przez żołnierzy, balon powoli zaczynał się wypełniać wodorem, który doprowadzany jest przez rękaw apendyksu z gazochronu t. j. ze zbiornika przenośnego z wodorem.

Pojemność balonu wynosi 2200 m. sześć., jednakowoż balon nie został w całości wypełniony wodorem, lecz do 1300 m. sześć.

O godz. 5-ej rano przybywają z Warszawy do Legionowa samochodem kpt. Z. Burzyński i dr. Jodko - Narkiewicz, którzy stanowią załogę balonu „Toruń"

W rozmowie ze specjalnym wysłannikiem PAT., dr. Jodko - Narkiewicz podkreślił, że lot ma charakter przygotowawczy do właściwego startu do stratosfery, który ma nastąpić jesienią z doliny Chochołowskiej. Lot ma na celu sprawdzenie działania aparatów na wysokości około 9500 m., jak również badanie promieni kosmicznych. Do tego celu służyć będzie specjalna komora jonizacyjna.

Baloniarze stratosferyczni, gdyż tak ochrzczono kapitana Burzyńskiego i dr. Jodko - Narkiewicza, zabrali z sobą następujące przyrządy:

Statoskop — przyrząd, służący do pokazywania, czy balon obniża się, czy też wznosi się do góry.

Wysokościomierz — do stwierdzenia wysokości, na jakiej balon się znajduje.

Meterolograf — pokazuje ciśnienie, wilgotność i temperaturę.

Barograf — do notowania wysokości w danym czasie.

Dwa inhalatory — polski wynalazek majora Petrażyckiego — do oddychania na wysokości ponad 4500 m., oraz inhalator angielski.

Zapasy tlenu do oddychania w 6 butlach tlenowych i jednej zapasowej (razem 8.000 litrów tlenu).

Wszystkie przyrządy zostały umocowane na spadochronach, przy których znajdują się koperty do znalazców, by ci odesłali pod wskazanym w liście adresem.

O godz. 6.55 przygotowania do startu były ukończone. Aeronauci sprawdzili jeszcze raz wszystkie aparaty, a następnie przy pomocy kolegów włożyli kombinezony, podbite futrem.

Gondola została umocowana do balonu, a pod nią dodany amortyzator trzcinowy, aby podczas lądowania nie nastąpiło zbyt silne zderzenie z ziemią. Jako obciążenie balonu załoga wzięła ze sobą kilkanaście woreczków 25-kilowych z opiłkami żelaznymi, które w miarę potrzeby będzie zrzucać.

O godz. 7.45 żołnierze, trzymający liny, puszczają je wolno, kpt. Burzyński i dr. Jodko - Narkiewicz ze spadochronami na plecach, znajdują się już w gondoli i o godz. 7.51 rano balon, puszczony z uwięzi, poszybował w kierunku północno - wschodnim.

O godz. 13 balon „Toruń" wylądował szczęśliwie w miejscowości Zegrze północne na terenach wojskowych. Lot odbył się w warunkach atmosferycznych wyjątkowych przy zupełnym braku wiatru. Zgodnie z przewidywaniami, balon wykonał niewielką pętlę i dzięki temu, mimo 5-godzinnego lotu, znalazł się w odległości tak bliskiej od Warszawy. Zamierzoną wysokość 9.5 klm. osiągnięto, jak również przeprowadzono zamierzone badania naukowe. Lądowanie było łagodne, jakkolwiek lotnicy, chcąc zabezpieczyć aparaty przed uszkodzeniem, musieli je wyrzucać na specjalnych spadochronach. Lądowanie nastąpiło na terenach wojskowych w ogrodzie.

14 miliardów dolarów

straciły już Chiny wskutek najazdu japońskiego

Chińskie urzędy gospodarcze dokonały obliczenia strat, wywołanych przez wojnę, obliczając je na około 14 miliardów dolarów. W tej liczbie: straty majątkowe (zdemolowane budynki itp.) — 10 miliardów, straty handlu i przemysłu — 800 milionów, straty osób prywatnych, pozbawionych dochodów i zarobków — 3 miliardy, wreszcie inne straty wojenne — 200 milionów dolarów.

Komunikat japońskiej głównej kwatery w Pekinie donosi, że operacje wojskowe na wszystkich frontach rozwijają się pomyślnie. Na zachód i na południe od Tsining wojska japońskie posuwają się szybko naprzód w kierunku Yutaue i Czin Hsiang, położonych na linii kolejowej idącej do Lunghai. Od Tangszan zajętego przez wojska japońskie do Kweiteh pozostaje wszystkiego 80 klm.

Agencja Domei donosi, że wielka bitwa o posiadanie kolei lunghajskiej (linia kolejowa między Kajfeng — Suczou) rozwija się pomyślnie dla Japończyków. Armie japońskie nacierają równocześnie na zgrupowanie wojsk chińskich od północy (armia szantuńska) i od południa (armia nankińska). Celem manewru japońskiego jest zniszczenie przeciwnika, który zajmuje korytarz między armiami japońskimi w północnych i środkowych Chinach i osiągnięcie łączności między tymi armiami. Wojska japońskie rozmieściły się dokoła kolei lunghajskiej pierścieniem długości 640 klm. obejmującym: południowy Szantung, północne Kiangsu, północne Anhuei i północne Honan.

Jeszcze raz podkreślamy, że polskie agencje telegraficzne podają obecnie jedynie komunikaty japońskie, przemilczając doniesienia chińskie. Polityka ta utrudnia zorientowanie się, jaka jest prawdziwa sytuacja na froncie.

Chile występuje z Ligi Narodów

Jak donosi korespondent Havasa, wczoraj wczesnym rankiem Rząd chilijski miał jakoby zawiadomić o swym zamiarze wystąpienia z Ligi Narodów ze względu na trudności, powstałe w łonie Rady Ligi dokoła propozycji chilijskiej w sprawie reformy paktu Ligi.

Z chilijskich źródeł urzędowych potwierdzają wiadomość, że przedstawiciel Chile w radzie Ligi Narodów Edwards otrzymał od Rządu intsrukcje, oceniające wyniki rokowań genewskich w sprawie propozycji chilijskich na temat reformy paktu Ligi jako zupełnie niezadowalające. Na wypadek, gdyby delegacja chilijska nie zyskała nic od Rady Ligi, Chile zmuszona będzie zgłosić natychmiast po sesji Rady Ligi swe wystąpienie z Ligi.

Zgon gen. Cabanellasa

Z Burgos donoszą o śmierci gen. Miguela Cabanellasa. Zgon generała nastąpił w Maladze. Gen. Cabanellas odegrał wybitną rolę w spisku gen. Franco i był przewodniczącym pierwszej junty rządowej w Burgos. Generał liczył 71 lat.

Generał Franco polecił, aby generałowi Cabanellasowi urządzono pogrzeb na koszt rządu.

Zaginiony okręt

Z Londynu donoszą, że zostały stracone wszelkie nadzieje odnalezienia parowca „Anglo australien" (5400 ton), który zaginął 8 marca w drodze z Cardiff do Vancouver. Parowiec, którego załoga składała się z 38 ludzi, posiadał nadawczy aparat radiowy. Sygnały jego były słyszane po raz ostatni z szerokości wysp Azorskich.

Minister lotnictwa Anglii

podał się do dymisji

Szereg dzienników londyńskich jak „Daily Express", „Daily Mail" i „Daily Herald" donosi, że minister lotnictwa lord Swinton zgłosił ustąpienie z Rządu i że premier Chamberlain podczas weekendu zastanowi się nad tym czy dymisję tę przyjąć i jakich zmian dokonać w składzie gabinetu. Dzienniki przewidują, że rekonstrukcja gabinetu będzie szersza. Oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości narazie brak.

Kapitalistyczna gospodarka

Rybacy w St. Nazaire we Francji musieli wrzucić do morza ponad 200.000 złowionych sardynek, gdyż fabryki konserw jeszcze nie rozpoczęły pracy.

Szczegóły niedoszłego zamachu na Stalina i Woroszyłowa

MOSKWA (ATE). Wiadomość podana przez prasę japońską o wykryciu spisku wojskowego przeciwko Stalinowi i Woroszyłowi, całkowicie potwierdza się. W Moskwie wiadomość ta wywołała olbrzymie wrażenie, zwłaszcza, że liczba aresztowanych zwiększa się z każdym dniem.

Jak się obecnie okazuje, spisek rozgałęziony był wśród prawie wszystkich garnizonów centralnej Rosji, a zamach na Stalina i Woroszyłowa posłużyć miał hasłem do ogólnego przewrotu. Zamachowcy mieli oddanych sobie ludzi prawie we wszystkich garnizonach, wskutek czego aresztowania poza Moskwą objęły garnizony leningradzki, pskowski, miński, kijowski, charkowski i rostowski. W Moskwie kursują pogłoski, że i w innych garnizonach nastąpiły aresztowania, trzymane dotychczas w tajemnicy.

Według pogłosek, kursujących tu uporczywie, aresztowanych przeważnie rozstrzeliwuje się. Wskutek wielkiej liczby aresztowanych sądy wojskowe działają bezustannie.

Nowy Rząd węgierski

Premier Immredy przedstawił regentowi listę nowego gabinetu. Regent listę zatwierdził. Skład nowego rządu jest następujący:

Premier Bela Immredy, który tymczasowo objął również tekę ministra handlu.

Minister spr. wewn. Franciszek Keresztes-Fischer, b. minister spr. wewnętrznych w rządzie Goemboesza i dotychczasowy prezes Banku Węgierskiego.

Minister spr. zagr., Koloman Kanya.

Minister obrony narodowej gen. Eugeniusz Ratz, dotychczasowy szef Sztabu Generalnego.

Minister oświaty Paweł Teleki, profesor uniwersytetu, b. premier.

Minister finansów Remaenyi Schneller.

Minister sprawiedliwości Edmund Mikecz.

Minister przemysłu Geza Bornetisza.

Minister rolnictwa Aleksander Stranyavszky, przewodniczący Izby Poselskiej.

Minister bez teki Balint Homan.

BUDAPESZT (PAT). Rekonstrukcja względnie ustąpienie Rządu premiera Daranyi przewidziane było na czerwiec i nastąpić miało w związku z wykonaniem miliardowego planu inwestycyjnego, którego najwybitniejszym współtwórcą jest Bela Immredy. Przyśpieszenie przesilenia rządowego spowodowane zostało energicznym wystąpieniem liczącej około 120 osób grupy członków Izby Wyższej, zaniepokojonych postępami agitacji skrajnie prawicowej. Nie mniej jednak, obecna zmiana gabinetu nie oznacza żadnej zmiany zasadniczego kierunku polityki wewnetrznej. Zadaniem nowego Rządu będzie jak najszybsze wykonanie planu inwestycyjnego oraz stworzenie w życiu wewnętrznym kraju sprzyjającej temu spokojnej atmosfery.

Co się tyczy realizacji ustawy, regulującej kwestię żydowską, w sferach żydowskich przypuszczają, że będzie ona realizowana konsekwentnie, nie mniej jednak z pewną oględnością, i że Rząd nie wyjdzie poza granice, zakreślone ustawą.

W kołach politycznych wskazują również, że zatrzymanie przez ministra Kanye teki Spraw Zagranicznych świadczy, iż kierunek węgierskiej polityki zagranicznej nie ulegnie zmianie.

Liga Narodów zdradziła republikańską Hiszpanię

Genewa pod terrorem Chamberlaina

NA PIĄTKOWYM POSIEDZENIU RADY LIGI NARODÓW ROZPATRYWANO PROBLEM HISZPAŃSKI.

PIERWSZY ZABRAŁ GŁOS DELEGAT HISZPANII MIN. DEL VAYO, KTÓRY PO PRZEDSTAWIENIU STANU RZECZY W HISZPANII, PODDAŁ OSTREJ KRYTYCE T. ZW. POLITYKĘ NIEINTERWENCJI. W KOŃCU DELEGAT HISZPAŃSKI ZGŁOSIŁ REZOLUCJĘ, DOMAGAJĄCĄ SIĘ LIKWIDACJI POLITYKI NIEINTERWENCJI.

ODPOWIADALI DELEGATOWI HISZPAŃSKIEMU LORD HALIFAX I MIN. BONNET, WYPOWIADAJĄC SIĘ PRZECIW REZOLUCJI DEL VAYO, KTÓRĄ POPARŁ W PRZEMÓWIENIU JEDYNIE KOMISARZ LITWINOW.

PO PRZERWIE PRZEWODNICZĄCY MUNTERS PODDAŁ REZOLUCJĘ POD GŁOSOWANIE.

ZA REZOLUCJĄ PADŁY DWA GŁOSY: DEL VAYO I LITWINOWA. PRZECIWKO REZOLUCJI ODDANO 4 GŁOSY: W. BRYTANII, FRANCJI, POLSKI I RUMUNII.

POZOSTALI DELEGACI POWSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU.

Daladier doradził

GENEWA (PAT). W czasie posiedzenia Rady Ligi Narodów w kołach dziennikarskich rozeszła się wiadomość, iż min. Bonnet w czasie przerwy między obradami skomunikował się telefonicznie z Paryżem celem uzgodnienia z premierem Daladier stanowiska w sprawie hiszpańskiej, a zwłaszcza w sprawie głosowania nad projektem rezolucji, zgłoszonym przez del Vayo.

Zabici i ranni

BARCELONA (PAT). Samoloty gen. Franco ponownie bombardowały Barcelonę w piątek o godz. 10.30 rano. Jest 7 zabitych i około 30 rannych.

Henlein w Londynie

Ag. Reutera donosi: Konrad Henlein oświadczył po opuszczeniu mieszkania Churchilla, że już wyjeżdża, lecz spodziewa się wkrótce powrócić do Londynu.

Churchill, zapytany o przebieg wizyty Henleina, stwierdził, iż miała ona charakter przyjacielski, przedmiotem zaś rozmowy były sprawy, dotyczące Europy Środkowej. Prócz Henleina wzięli w śniadaniu udział Sinclair i prof. uniwersytetu oxfordskiego Lindemann.

Po południu Henlein był gościem wybitnego lewicowego pisarza angielskiego Normana Angela, który podejmował Henleina herbatą w gronie kilku innych wybitnych działaczy radykalizmu angielskiego.

Podczas wizyty u narodowego labourzysty dep. Harolda Nicolsona Henlein odbył dwugodzinną rozmowę z 5 deputowanymi konserwatywnymi i jednym labourzystą. Po wizycie Nicolson oświadczył: „Odbyliśmy z Henleinem bardzo szczerą rozmowę na temat istotnego znaczenia jego mowy w Karlsbadzie. Zadano mu wiele pytań na temat jego polityki. Rozmowy miały charakter prywatny".

Henlein w swym hotelu wydał obiad dla kilku posłów z opozycji liberalnej i labourzystów. Henlein ma odwiedzić sir Roberta Vansittarta. (PAT).

Dookoła problemu sudeckiego

PARYŻ (ATE). W dobrze poinformowanych kołach paryskich przywiązuje się poważne znaczenie do obrad, jakie na temat Czechosłowacji min. Spraw Zagr. Bonnet odbył w Genewie z lordem Halifaxem i telefonicznie z premierem Daladier'em. Obrady te, które zbiegają się z przyjazdem do Londynu przywódcy Niemców sudeckich Heinleina miały za punkt wyjścia deklarację, jaką ambasador W. Brytanii sir Neville Henderson otrzymał od min. von Ribbentropa. W Paryżu wiadomo teraz, że p. von Ribbentrop zapowiedział, iż w razie, gdyby Niemcy sudeccy padli ofiarą czynnych represji, Rząd niemiecki zmuszony będzie przyjść im z pomocą. Jednocześnie v. Ribbentrop zapewnił Hendersona, że Niemcy pragnęły by uniknąć konfliktu z Czechosłowacją, uznając akcję Rządu angielskiego, jako nadającą się do definitywnego ulatwienia rozwiązania problemu sudeckiego.

Ustąpienie prezesa Ludkiewicza

Wobec kończącej się w dn. 15 b. m. kadencji dotychczasowego prezesa Państwowego Banku Rolnego, p. Seweryn Ludkiewicz opuszcza swe stanowisko, przechodząc na emeryturę.

Przebieg przesilenia w Belgii

Premier Janson udał się w piątek do króla, celem złożenia dymisji gabinetu. Król przyjął dymisję. W tutejszych kołach politycznych twierdzą zgodnie, iż następcą Jansona będzie minister spraw zagranicznych Spaak. Ogól nie liczą się z tym, iż nowy rząd oprze się ponownie na trzech stronnictwach, t. zn. katolików, liberałów i socjaldemokratów. Kierownictwo stronnictwa katolickiego postanowiło nie brać udziału w żadnym rządzie, w którym nie uczestniczyłyby wszystkie frakcje katolickie, a więc katolicy flamandzcy, walońscy, katolicy konserwatywni i chrześcijańscy demokraci. Socjaldemokraci proponują utworzenie gabinetu, w skład którego weszłyby grupy, które głosowały w środę za rządem, a więc socjaldemokraci, liberałowie i chrześcijańscy demokraci. Skład ten gabinetu wydaje się mało prawdopodobnym, gdyż chrześcijańscy demokraci oświadczyli, iż nie zamierzają uczestniczyć w gabinecie, w którym nie będą reprezentowane inne katolickie ugrupowania.

BRUKSELA (PAT). — Min. Spraw Zagr. Spaak otrzymał od króla misję tworzenia nowego gabinetu. Min. Spaak powierzoną mu misję przyjął.

Stany Zjednoczone nie udzielą pomocy Hiszpanii

WASZYNGTON (PAT). Departament stanu ogłosił pismo Hulla do przewodniczącego Komisji Spr. Zagr. senatu. Pismo to jest odpowiedzią na rezolucję, wniesioną na posiedzeniu senatu, a z treści jego wynika, że amerykański Rząd federalny nie poprze żadnego wniosku, zmierzającego do uchylenia zakazu wywozu broni ze St. Zjedn. dla Rządu barcelońskiego.

Senacka komisja spraw zagranicznych odrzuciła 17 głosami przeciwko 1 wniosek senatora Nye. w sprawie zniesienia zakazu wywozu broni do Hiszpanii.

Arabowie przeciw podziałowi Palestyny

LONDYN (PAT). Jedyna aktywna partia polityczna Arabów palestyńskich, t. zw. Partia Obrony Narodowej, wystosowała do komisji królewskiej, która obecnie przybyła do Palestyny celem przeprowadzenia podziału kraju, memoriał, w którym odmawia składania przed komisją zeznań lub przedkładania jej materiałów dowodowych. Memoriał podpisali przewódcy partii Ragheb Bej, głowa znakomitego rodu muzułmańskiego Naszasziwu i b. burmistrz Jerozolimy oraz sekretarz partii, jako przedstawiciel Arabów chrześcijańskich.

Memoriał daje wyraz rozczarowaniu z powodu decyzji Rządu brytyjskiego trwania przy polityce podziału wbrew jednomyślnej opinii Arabów. Memoriał stwierdza, że 1) podział jest sprzeczny z aspiracjami narodowymi Arabów, 2) godzi w jedność narodu arabskiego i 3) bynajmniej nie zaprowadzi pokoju w Palestynie na przyszłość. Memoriał wysuwa postulaty arabskie wobec W. Brytanii: m. in. zrzeczenie się mandatu, ustanowienie narodowego rządu demokratycznego, sprzymierzonego z W. Brytanią traktatem, oraz utrzymanie obecnego stosunku liczebnego między ludnością arabską i żydowską w Palestynie.

Parlament poparł Roosevelta

uchwalając miliardowe kredyty na walkę z bezrobociem

Izba Reprezentantów w Waszyngtonie 328 gołsami przeciw 270 uchwaliła kredyty w wys. 3 miliardów dolarów na walkę z bezrobociem i roboty publiczne. Suma ta stanowi część kredytów, wynoszących 4 miliardy 500 milionów dolarów, jakich Roosevelt niedawno domagał się w celu ożywienia życia gospodarczego kraju. Projekty ustaw, uchwalone przez Izbę Reprezentantów, zostały przesłane do Senatu.

Wyniki głosowania w kołach rządowych przyjęto z wielkim zadowoleniem, świadczą one bowiem, że wyrównały się nieporozumienia, jakie istniały w łonie stronnictwa demokratycznego, które obecnie całkowicie popiera politykę Roosevelta.

Powódź w Jugosławii

Padające od kilku dni deszcze spowodowały w Jugosławii powódź, która przybrała szczególnie groźne formy w południowej Bośni.

Ruch kołowy na linii Białogród-Solontki z trudem jest utrzymywany z powodu podmycia torów kolejowych.

Wezbrany Wordar zniósł wiele mostów drewnianych, zagrażając również mostom betonowym. Większa część miasta Pristina stoi pod wodą.

Odznaczeni dziennikarze

Za zasługi na polu pracy organizacyjnej w dziennikarstwie odznaczeni zostali złotym Krzyżem Zasługi: red. Hieronim Wierzyński, Red. Stefan Grostern i red. Medard Kozłowski w Warszawie, srebrnym Krzyżem Zasługi red. Wacław Górnicki w Gdyni.

Zbrojenia morskie Ameryki

WASZYNGTON, (PAT). Senat przesłał do Białego Domu projekt utsawy o dozbrojeniu morskim. Po podpisaniu ustawy przez prezydenta zostanie otwarty kredyt w wysokości 1490 milionów dolarów na rozpoczęcie budowy 46 okrętów wojennych, w tym 3 pancerników, 2 lotniskowców, 950 samolotów i 26 okrętów pomocniczych. Tonaż pancerników nie przekroczy 35.000, o ile prezydent nie zadecyduje podwyższenia tej granicy, oczywiście w wypadku, gdyby któkolwiek z państw przystąpiło do budowy pancerników większych.

Bilans faszystowskich rozgrywek

Podczas rozruchów w Rio de Janeiro zostało zabitych 11 osób.

Aresztowani buntownicy będą sądzeni przez trybunał bezpieczeństwa.

Plíono Salgado — jeden z przywódców stronnictwa integralistów, jest w dalszym ciągu nieuchwytny.

Lot mjr. Makowskiego

z Ameryki do Europy przez Afrykę

NOWY JORK (PAT). Major Makowski wraz z 4-ma towarzyszami wystartował z lotniska w Los Angeles do lotu przez Mexico City, kanał Panamski, Chile, ponad Andami do Buenos Aires, a dalej do Natalu, gdzie nastąpi start do lotu ponad południowym Atlantykiem do Afryki i dalej do Europy. Major Makowski wystartował na jednym z najszybszych samolotów komunikacyjnych „Superelectra Lockhead — 14". Jest to samolot dwumotorowy, rozwijający 362 km na godzinę. Samolot wyposażony jest w radiostację, urządzenia do ślepego pilotażu oraz posiada „Robota", czyli pilota automatycznego. Ogólna długość trasy, jaką zamierza przebyć mjr. Makowski, wynosi około 24.000 km. Przy starcie samolot zabrał 3.500 litrów paliwa. Należy zaznaczyć, że samolot został specjalnie przystosowany do lotów długodystansowych przez dobudowanie dodatkowych zbiorników.

Kulisy gospodarki Frampolu

Uzupełnienie zeznań w 17 dniu procesu Michalskiego

W uzupełnieniu sprawozdania z 17-go dnia procesu Michalskiego, podajemy, że bardzo interesujące były zeznania dwóch ludzi, stojących najbliżej p. Michalskiego: Zandberga, b. zarządzającego „Frampolem" i Darowskiego, dzierżawcy Frampolu.

Świadek Zandberg zeznał, iż z Michalskim znał się jeszcze z czasów akademickich. Michalski poznał go z Miazgą i niedługo po tym objął kierownictwo Warszawskiego biura „Frampolu".

Zandberg utrzymuje, że rychło doszedł do wniosku, że szacunek Frampolu wynosi 200.000 zł., zaś długi około pół miliona. Świadek proponował Michalskiemu, aby dla ratowania przedsiębiorstwa uregulował wreszcie kwestię kredytu i zdobyć większy kredyt.

Bardzo charakterystyczne było oświadczenie Zandberga, iż główną jego funkcją we „Frampolu" były manipulacje z wekslami.

Świadek Herszberg, fabrykant łódzki, stwierdził, że lustracja jego ksiąg handlowych wykazała w swoim czasie rozbieżności i izba skarbowa zażądała odeń dopłaty 670 tys. zł. Po interwencji Groskopfa, podatek rozłożono początkowo na raty po 20 tys., następnie zaś raty zmniejszono do 10 tys.

Ze względu na niedyspozycję prokuratora, rozprawę, jak to pisaliśmy, przerwano do poniedziałku.

I. K.

Od Administracji

W związku ze zmianą rozkładu jazdy 15 b. m. wydawnictwo nasze od dnia 16 b. m. będzie docierało do wszystkich zakątków kraju we wczesnych godzinach rannych.

Żądajcie numerów w KIOSKACH u KOLPORTERÓW w URZĘDACH POCZTOWYCH

Brak pisma prosimy niezwłocznie reklamować w centralnej Administracji Warszawa 1, ul. Warecka 7 tel. 5.13—80

„Ozon" i system

„Spór między nami niech rozstrzygnie kraj w swobodnym głosowaniu..."

Obóz Zjednoczenia Narodowego stanowi w tej chwili jedyną podstawę systemu rządzenia w społeczeństwie. Z pośród grup dawnego obozu „sanacyjnego" t. zw. lewica legionowo-peowiacka, z której powstały „Kluby Demokratyczne" odeszła szczerze i otwarcie nie tylko od „Ozonu", ale i od systemu; grupa „Jutra Pracy" zmierza wyraźnie do współpracy z ruchem „narodowym" albo przynajmniej z tym jego odłamem, który nosi nazwę ONR; p. sen. Leon Kozłowski może o sobie i o niedobitkach „pułkownikowskich" nucić:

„sam jeden, sam jeden
na cały ten świat,
jak kamień, co w polu
przy drodze gdzieś padł..."

A grupa konserwatywna ogłosiła właśnie wczoraj na szpaltach naczelnych „Czasu" szereg postulatów, z których część, podkreślona przeze mnie wychodzi niewątpliwie poza ramy systemu:

„...Należy przestać się łudzić, że obecnie doprowadzić może do jakichkolwiek rezultatów rozmowa przy okrągłym stole stronnictw, czy ludzi dobrej woli. Na to wszystko przyjść może pora po zrealizowaniu pewnych zasadniczych postulatów, których potrzeba całkowicie dojrzała już i w społeczeństwie i, zdaje się, we wszystkich środowiskach politycznych z wyjątkiem tylko tego, które w swym ręku dzierży inicjatywę i prawo stanowienia. Postulatami zaś tymi są: utworzenie Rządu o wyraźnym obliczu politycznym, autorytatywnego, silnego i nie koncedującego równocześnie na rzecz kilku doktryn społeczno - politycznych; przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych; rozpisanie i przeprowadzenie wyborów samorządowych bez nacisku administracyjnego; postawienie na realnym gruncie sprawy emigracji żydowskiej i uwolnienie Polaków od ich finansowej przewagi i kulturalnych wpływów; ogłoszenie amnestii politycznej i, wreszcie, ustalenie t. zw. programu ukraińskiego".

Tak stawia sprawę konserwatywny „Czas", reprezentujący te sfery, które swego czasu odetchnęły z ulgą gdy... nadszedł system. Czy potrzeba dowodu bardziej przekonywającego, że powaga systemu załamała się w społeczeństwie, i to gruntownie? Bo takie jest i było od wieków prawo historii. System, oparty o autorytet jednostki, nie wytrzymuje nigdy próby życia z chwilą, gdy zabrakło „kamienia węgielnego" — jednostki z autorytetem osobistym. Nie zrozumiał tej prawdy historycznej p. Adam Koc, gdy sądził, że wystarczy przemalować ściany BBWR na kolor „falangowy". Nie rozumie jej i p. Stanisław Skwarczyński, jeżeli sądzi, że wystarcy zatrzeć nieco jaskrawe barwy „falangowe". Nie! nie wystarczy! System — to „chory człowiek" Polski, tak, jak Turcja była kiedyś „chorym człowiekiem" Europy. „Rzeczywistość rzeczywista" nie może trwać bez końca u wezgłowia kogoś, złożonego ciężką niemocą. „Życie pędzi dalej!"...

„POLSKA NIE MOŻE CZEKAĆ" — mieliśmy zaszczyt powiedzieć te słowa kilka miesięcy temu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

***

Polska nie może czekać! I brak jakiegokolwiek bądź powodu rozsądnego, żeby miała czekać. Przeciwnie — wszystko przemawia za tym, żeby już nie czekała dłużej. Położenie międzynarodowe — wcale nie tylko dla Polski, — dla całego świata — jest wręcz najeżone „punktami newralgicznymi". My w Polsce (nie zupełnie wszyscy, ale prawie wszyscy) zdobyliśmy sie na rzecz wielką naprawdę:

WYŁĄCZYLIŚMY ZAGADNIENIA OBRONY PAŃSTWA Z DZIEDZINY WEWNĘTRZNYCH WALK SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH.

To jest osiągnięcie ogromne. Trzeba umieć je docenić. W zakresie natomiast stosunków wewnętrznych stoimy w obliczu dwóch dróg rozwojowych; wybór jednej z nich zaważy decydująco na losach Rzeczypospolitej.

Droga pierwsza — to metoda petard, żyletek i „paragrafów"; szafował „środkami" tej metody szczodrze ruch „narodowy" w dn. 1 Maja przy „delikatnym" akompaniamencie cichych oklasków części prasy „katolickiej".

Droga druga — to postulat zasadniczy **CAŁEJ DEMOKRACJI POLSKIEJ,** zawarty w żądaniu zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania. Śmiem twierdzić, że jedynie ta droga druga odpowiada interesom Państwa.

Nie sposób trwać ciągle w ciemnościach i błądzić po omacku. Czy p. Hasbach ma prawo istotne do reprezentowania Niemców w Polsce? Zobaczymy. Czy „Undo" przeważyło wpływy socjalistów i radykałów socjalistycznych w społeczeństwie ukraińskim na ziemiach Rzeczypospolitej? Zobaczymy. Jak się przedstawia siła realna PPS, ruchu ludowego, ruchu „narodowego", ONR, „Ozonu", konserwatystów? Zobaczymy.

My nie chcemy **DLA POLSKI** drogi petard, żyletek i pałek gumowych. Nie ze strachu. Strachu nie odczuwamy. I nie będziemy „cielętami, prowadzonymi na rzeź". Tę „koncepcję" radzimy komu należy, by sobie wyperswadowano. Radzimy z całym naciskiem.

ALE CHODZI O POLSKĘ.

I dlatego wolimy nie owijać „rzeczywistości rzeczywistej" w bawełnę:

1) konsolidacja narodu w ramach systemu jest przedsięwzięciem niewykonalnym;

2) **spór między nami niech rozstrzygnie kraj w swobodnym głosowaniu.**

Tośmy powiedzieli my — socjaliści polscy — w dn. 1 Maja, to samo powie ruch ludowy w dniu święta ludowego.

SYSTEM SIĘ KOŃCZY.

Żadna moc ludzka nie potrafi go odmłodzić ani odrodzić zastrzykiem świeżej krwi.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Endecy przeciw ludowcom

Endecki „Warszawski Dziennik Narodowy" w numerze wczorajszym ostro zatakował ludowców. Za znaną naszym czytelnikom odezwę w sprawie święta ludowego 5 czerwca. Endekom nie podoba się hasło **wzmocnienia chłopskiej organizacji.** Uważają, że to hasło „rozbija" naród. Chcieliby chłopa wziąć pod własne endeckie skrzydełko w swoim niezbyt sprecyzowanym, ale mocno hitlerowskim faszyzmem zalatującym „ustroju narodowym".

Endecki dziennik pisze tak:

Czytając te słowa (o własnej chłopskiej organizacji — z odezwy ludowców) łatwo się w nich dopatrzyć zasadniczego błędu, jaki tkwi w ideologii ruchu ludowcowego i wynika z jego klasowych założeń. Prawdą jest oczywistą, że „ciężar i dotkliwość czasów dzisiejszych chłopi bardzo odczuwają", ale nie słusznym jest mniemanie, że zmienić stan obecny na pomyślniejszy i lepszy może jedynie „własna chłopska organizacja".

„Własna chłopska organizacja" pp. endekom „nie konweniuje" — bo jest „klasową".

Stary to, ale **bardzo charakterystyczny** kawał, który dobrze ujawnia **prawdziwe** ustosunkowanie się endeków do ludowców i chłopów w ogóle. Gdy chłopi żądają dla siebie **praw** — odpowiada im się ogólnikowo, że tam — w endeckim „państwie narodowym" chłopom będzie „dobrze". Odpowiedź, analogiczna do odpowiedzi robotnikom!

Tak, mimo niezdarnych umizgów p. T. Bieleckiego stosunek do ludowców jest **niechętny, wrogi!** Chyba żeby poszli **pod endecką komendę!..** A na to oczywiście bynajmniej się nie zanosi!

Naturalnie, nie potrzeba wyjaśniać czytelnikowi, na czym polega „szwindel" żonglowania słowami „klasowy" i „narodowy". Właśnie przez walkę klasową chłop i robotnik podnosi swój dobrobyt, stanowisko, kulturę — i w ten sposób **wzmacnia naród,** jako całość. W dawnej Polsce niepodległej chłop był „bydłem" — i wskutek tego właśnie naród był słaby, jak się to okazało przy rozbiorach...

Endekom poprostu chodzi o zagarnięcie chłopa pod swą dyktaturę i odwrócenie go **od walki** o demokrację.

Na tym właśnie polega tajemnica endeckiego — „państwa narodowego"....

K. CZ.

Walka o zniesienie zakazu

wywozu broni do Hiszpanii

Pismo sekretarza stanu Hulla do komisji spraw zagranicznych Senatu, odradzające przyjęcie rezolucji senatora Nye w sprawie zniesienia embargo na broń, przeznaczoną dla Hiszpanii, tłumaczone jest jako próba odłożenia tej kwestii zarówno przez większość Senatu, jak i przez opinię publiczną na czas nieograniczony. Koła wpływowe uważają za najważniejszy punkt tego listu ustęp ostatni, w którym Hull zastanawia się nad rewizją całego aktu o neutralności. Po raz pierwszy władza wykonawcza występuje oficjalnie z sugestią w tym kierunku, chociaż prezydent Roosevelt już oddawna ujawnił niezbyt wielkie zadowolenie z tej ustawy. Sen. Nye bronić będzie swego wniosku w przyszłą środę. Sen. Borah wskazał wyraźnie, że zniesienie embargo byłoby praktycznym środkiem wykazania, iż Stany Zjednoczone nie solidaryzują się w pełni z polityką francusko-brytyjską, tak jak przedstawia się ona w komitecie nieinterwencji.

Zorza polarna

świeciła i nad Warszawą

Podawaliśmy wiadomość o zaobserwowaniu zorzy polarnej w Poznaniu w dn. 11 bm. Obecnie okazuje się, że zjawisko to obserwowano i w obserwatorium geofizycznym w Świdrze. Przyrządy sygnalizowały tam burzę magnetyczną, która trwała do godz. 1 po północy.

Ok. godz. 0.45 zjawiła się w północno - zachodniej części nieba biaława plama, która przeszła w kolor różowy. Plama wydłużyła się w słup, przechodząc w barwę malinową z żółtymi smugami. Słup szybko rozszerzał się, zajmując ogółem około 180 st. horyzontu. Nad horyzontem rozciągała się niemal jednolita malinowa łuna.

Na tle zorzy były widoczne Wielka i Mała Niedźwiedzica z gwiazdą Polarną i część gwiazdozbioru Smoka. Ok. godz. 1-ej łuna zaczęła blednąć i po 25 minutach zorza polarna znikła.

Warto zaznaczyć, że w warszawskim obserwatorium astronomicznym zjawisko to nie było obserwowane.

Los katolików w Austrii

Służalczość kard. Innitzera nie zmieniła sytuacji

Jak dowiaduje się „Uj Nemzedek", katolicy austriaccy nie będą mogli posłać delegatów na Kongres Eucharystyczny do Budapesztu. Dziennik twierdzi, że ani jeden biskup austriacki nie będzie mógł przybyć na Kongres, udział zaś poszczególnych obywateli wymaga zezwolenia ministra wyznań Rzeszy Kerrla, który nie widzi powodów do wydania podobnych zezwoleń, mimo że kardynał Innitzer przy każdej okazji pada na twarz przed Hitlerem.

Na palestyńskim wulkanie

Akty terrorystyczne uzbrojonych grup arabskich nie ustają. Wczoraj arabski autobus został ograbiony, przy czym jeden pasażer odniósł rany. Donoszą również o nowych napadach na kolonie żydowskie i o uszkodzeniu przewodów telefonicznych. W rejonie Beershera doszło do zatargu wśród Beduinów. Trzy osoby zostały zabite, wiele jest rannych.

Król włoski udaje się do Libii

Król włoski Wiktor Emanuel, uda się w trzeciej dekadzie maja do Libii celem zwiedzenia prac, wykonanych w ciągu ostatnich lat. Odjazd króla nastąpi w dn. 20 maja z Syrakuz na Sycylii, przyjazd zaś do Trypolisu 21 maja rano. W czasie pobytu w Libii król zwiedzi główne ośrodki kolonizacyjne i weźmie udział w inauguracji szeregu wielkich robót publicznych. W obecności głowy państwa odbędą się liczne ćwiczenia wojskowe.

Książe Radziwiłł

ostatecznie zerwał z panią Suchestow

Jak donosi „Daily Herald", ks. Michał Radziwiłł przebywa obecnie w małym hoteliku w Brighton w Anglii. Pani Suchestow znajduje się w Paryżu. Według dziennika, ks. Radziwiłł miał ją opuścić pod pretekstem, że udaje się do Anglii dla otrzymania należnych mu jakoby pieniędzy, aby móc ją poślubić i wcale do niej nie powrócił. Działający rzekomo w imieniu ks. Radziwiłła jego przyjaciel Anglik mjr. Dawson oświadczył przedstawicielowi „Daily Herald", że powrócił właśnie z Warszawy, gdzie konferował z adwokatem księcia w sprawie wydostania pewnych funduszów z wielkiego majątku księcia na zapłacenie niektórych długów, a także za spokojenie pretensji materialnych pani Suchestow.

Samolot zaginął bez wieści

Samolot „Darien" należący do niemieckiej linii lotniczej, na którym znajdowało się dwóch członków załogi i 4-ch pasażerów, przepadł bez wieści. Samolot „Branquilla", który w piątek wyruszył na poszukiwania zaginionego samolotu, w czasie przymusowego lądowania zawadził o drzewa i został lekko uszkodzony. W poszukiwaniu samolotu „Darien" bierze udział kilkanaście aparatów cywilnych i wojskowych.

Jaką będziemy mieli

dziś pogodę?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła (do 25 st. w ciągu dnia). Słabe wiatry miejscowe z przewagą południowych. Widzialność dobra, jedynie w obrębie miast i ośrodków przemysłowych nieco słabsza wskutek zapyleń i słabego ruchu powietrza.

Nr. 20 „CZARNO NA BIAŁEM" zawiera na czołowym miejscu artykuł J. Grzędzińskiego p. t. „Zanim padły pierwsze strzały". J. Boerisne umieszcza art. „Laury" w essaistycznym ujęciu podający obecne europejskie kotłowisko polityczne.

Szereg artykułów politycznych, jak: J. Turonia „Śluby Jana Kazimierza", Argusa „Niewybredne metody", Lenckiego o Henleinie, trzynaście punktów Negrina - Bravo, del Vayo oraz Oczy i Uszy świata i Kronika dają żywy obraz bieżącej rzeczywistości. Fr. Parecki omawia wystawę Br. Linkego. Ilustracje. Z klubu Demokratycznego.

Cena egz. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: W-wa, Książęca 4/7, tel. 706-11.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii

Mendelson N. z Sosnowca zł. 2.65.
M. T. z Siemianowic zł. 10.
Młodzież socjalistyczna m. Radomia zł. 5.

Na Bibliotekę Stow. Przyjaciół im. Stefana Dąbkowskiego

Ku uczczeniu dziesiątej rocznicy śmierci Stefana Dąbkowskiego — Zdzisław Targowski zł. 10.

Student umarł od udaru słonecznego

NA DACHU DOMU AKADEMICKIEGO

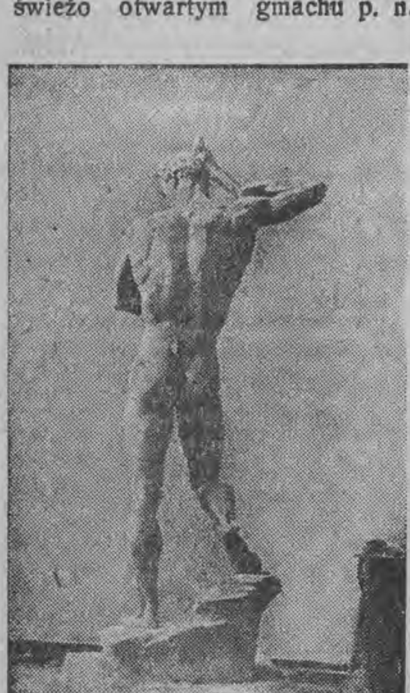
Nie wolno lekceważyć zdradliwego, wiosennego słońca. Ratujcie oczy okularami Instytutu Filtorex de Paris Kredytowa 9, od 9,75, przy nabyciu których DARMO PREMIE do końca maja: okulary ochronne lub nasadki przeciwsłoneczne na okulary.

Słynne okulary dwuogniskowe wydaje się na 30 dni próby w domu. Dość więc psucia oczu bez okularów, lub co gorsza niewłaściwymi szkłami. DZIŚ JESZCZE przyjdź dobrać bezpłatnie naukowo opracowane okulary do każdego zawodu.

Wystawa współczesnych rzeźbiarzy niemieckich

w Inst. Propagandy Sztuki

Znanym chwytem propagandowym totalistycznych reżimów jest robienie wszystkiego „na pokaz". Takim pokazem obliczonym na naiwność i niekompetencję mas— był obszernie w prasie komentowany „Tag der deutschen Kunst" w lipcu ub. r. w Monachium, gdzie usiłowano wmówić w publiczność, że „sztuka narodowa" w świeżo otwartym gmachu p. n.



ARNO BREKER
„PROMETEUSZ".

„Dom sztuki niemieckiej", jest najwyższym szczytem twórczości współczesnych Niemiec. Ale obrazy na tej wystawie okazały się tak liche, że nie odważono się obwozić ich po świecie. Nieco lepsza natomiast była rzeźba — i dlatego zapewne zdecydowano się pokazać ją w Warszawie, rewanżując się za reprezentacyjną wystawę sztuki polskiej w r. 1935 w Berlinie.

Od czasów gotyku — rzeźba niemiecka nie może się poszczycić zbyt wartościową tradycją. To, co w czasach nowożytnych stworzyły Niemcy w tej dziedzinie — nie daje korzystnego wyobrażenia ani o oryginalności, ani o samodzielności inwencji plastycznej rzeźbiarzy niemieckich. Z początku Włochy, później Francja, decydowały o kierunkowym obliczu tej rzeźby we wszystkich centrach artystycznych Niemiec — a wszelkie próby wyemancypowania się z pod obcych wpływów, rychło kończyły się zupełnym niepowodzeniem. Taką nieudaną próbą stworzenia własnego kierunku — stylu, był ruch „secesjonistyczny" w plastyce niemieckiej w ostatnich latach zeszłego i w początkach bieżącego stulecia, który w malarstwie i rzeźbie, a także w architekturze, ugruntował jedynie nieszczególną opinię o smaku i kulturze plastycznej przedwojennych Niemiec.

Również nie powiodła się próba uczynienia z Monachium ośrodka artystycznego o światowym znaczeniu, rywalizującego z Paryżem — gdyż na osławione „sosy" monachijskie dała się jedynie nabrać garść naiwnych Polaków i Węgrów — zaś artyści innych narodowości, po skosztowaniu wybornego piwa monachijskiego i mniej wyborowej sztuki — ulatniali się czym prędzej z tak zachwalanego „Mnichowa".

Wystawa w Inst. Prop. Sztuki potwierdza w zupełności zależność sztuki rzeźbiarskiej współczesnych Niemiec od latyńskiej kultury plastycznej — i to przede wszystkim w tych dziełach, które na tej wystawie pod każdym względem stanowią niejako klasę samą dla siebie. W pierwszej sali zwraca uwagę piękny biust marmurowy Hansa Brekera („Moja siostra") o wyraźnych reminiscencjach włoskiej metody traktowania materiału — w dużej zaś sali, smukły akt młodej dziewczyny („Stojąca"), którego autor J. Thorak, jest niewątpliwie szczerym wielbicielem oryginalnej i odkrywczej sztuki głośnego rzeźbiarza francuskiego, Despiau. Nie należy brać za złe tym utalentowanym rzeźbiarzom niemieckim, że nie ufając zbytnio rdzennie germańskiemu geniuszowi plastycznemu, woleli sięgnąć raczej do obcych wzorów, aniżeli zadowolnić się oschłym, konwencjonalnym akademizmem, uprawianym przez lwią część współczesnych rzeźbiarzy niemieckich — lub dać się porwać wątpliwej wartości tradycji plastyki ekspresjonistycznej, tego produktu duchowego, zrodzonego z klęski i załamania się psychicznego powojennych Niemiec.

Lecz ślady tej tradycji spostrzegamy niestety u wielu wystawców I. P. S-ie — gdzie brak powściągliwości uczuciowej i szczególne nabożeństwo do póz i ruchów przesadnych i wyrazistych — psują zazwyczaj równowagę rzeźbiarskich mas, dając w ogólnej sumie twór sztuczny i plastycznie nie uzasadniony. Jedynie praca A. Wampera, „Dziewczyna z rybą", może od biedy uchodzić za udatniejszą próbę ujawnienia ducha niemieckiego w rzeźbie, gdzie artysta nawiązując po przez dzieło rzeźbiarza francuskiego, Bourdella, do zamierzchłej tradycji średniowiecza — dał kompozycję logicznie zwartą i w materiale dobrze pomyślaną. Natomiast iście prosektoryjny naturalizm H. Wimmera (biust radcy tajnego, v. Kirdorfa) — jest poprostu odrażający i musi wywołać sprzeciw nawet w niewyrobionym estetycznie widzu. Obok niezłych popiersi F. Klimscha, R. Knechta i K. Schmidt - Ehmera — liczne rzeźby zwierząt, szczególnie F. Rölla i M. Essera — dają niejakie zadość uczynienie za brak wyrównanego poziomu w kształtowaniu postaci ludzkiej we współczesnej rzeźmie niemieckiej.

Pokaz plastyki niemieckiej w I. P. S. podkreśla jeszcze dobitniej bezkonkurencyjne wartości francuskiej rzeźby i jej przodującą w świecie stanowisko.

K. WINKLER.

BENEDYKT HERTZ.

Hołd—ale komu?

Dobrze skrojone powkładali fraki,
pozawieszali na nich błyszczące odznaki,
gwiazdy złociste, krzyże, medale
i — jak ceremonjał każe —
pośpieszyli dygnitarze
na galę.
Muzyka, wojsko, parada...
Ten frak zapewnia, tamten odpowiada:
że oba narody...
że są dowody...
że zgodnie...
że kultury zachodnie...
że wyznawały...
że ideały...
że Garibaldi zdobył polskie serca...
że Mierosławski rzymskich Grakchów spadkobierca...
że Franciszkowi Nullo —
temu, co kulą
Moskwa należny wypłaciła żołd —
hołd.
I kłaniali się sobie i ściskali ręce,
składali wieńce...
I nie zważali, że Nulla
cierniowa zdobiła koszula...
I że takie karmazyny
Matteotiego dziś biorą wawrzyny!
To nic. Tę czerwień już uczernił grób.
Evviva!... Kto?... Trup.

Nasz sztandar

„Polityce" w odpowiedzi

Organ młodokonserwatystów „Polityka", stale marzący o wyprawie na wschód przeciw ZSSR, rzuca nam, socjalistom, na wstępie swego ostatniego numeru pytanie: „Dlaczego porzuciliście Sztandar waszych ojców, Panowie Socjaliści?" Chodzi „Polityce" naturalnie o to, że nie pragniemy tej wyprawy zbrojnej na wschód, której tak gorąco pragnie „Polityka".

Ale zanim odpowiemy, mała uwaga osobista. O niżej podpisanym „Polityka" pisze tak:

„Styl jego jest pełen temperamentu, tak, że czasem staje się obelżywy"...

Otóż zastrzegamy się bardzo stanowczo: nigdy nic „obelżywego" o „Polityce" nie napisaliśmy. Kategorycznie potępiliśmy jej stanowisko w sprawie wschodniej, ale to „obelga" nie jest. A przy tym— sama „Polityka" to przyznaje — pochwaliliśmy potem za żywość w redagowaniu i nawet za stanowisko w niektórych sprawach (w kwestii mniejszościowej, w kwestii aneksji Litwy itd.). Gdzież „obelga"? Przesada, łaskawi panowie!

Ale wróćmy do naszych socjalistycznych sztandarów, które tak haniebnie „porzuciliśmy":

> **Sprawa narodów, gnębionych w jarzmie Rosji, sprawa *wyswolenia Ukrainy, Białorusi, Gruzji* i wielu szczepów południowo-rosyjskich— oto było hasło, wypisane na wszystkich programach Daszyńskich, Wasilewskich, Barlickich, Diamandów.**
>
> **Dlaczego porzuciliście te hasła?**
>
> **Gdy narody bratnie nam historycznie gnębił *carat*, walczyliście o ich wolność, jak walczyliście o swoją wolność.**

Czyżby — podstępnie zapytuje „Polityka" (chwyt niezbyt elegancki, stwierdzamy to bez zamiarów rzucenia „obelgi") — dlatego, że dawniej w Rosji był carat, a teraz dyktatura Stalina? Ale wiadomo chyba, czym jest ta dyktatura?! I „Polityka" wraca do swego refrenu, który ma zahypnotyzować czytelnika: „Dlaczego porzuciliście sztandar waszych ojców, pp. socjaliści i demokraci?" „Wierzymy — kończy pismo — że lewica polska potrafi nam odpowiedzieć w tym samym języku".

Dobrze. Odpowiadamy. Nawet w lepszym (języku), bo bez podstępów. Otóż przede wszystkim prosimy nie obawiać się o nasz sztandar! Jest w dłoni mocnej i odpowiedzialnej. A sztandar jest **ten sam**: za naszą wolność i waszą!" Inna rzecz, że nieraz, gdy proklamujemy tę naszą zasadę, słyszymy pełen nienawiści szept prawicy: „Międzynarodówka"!...

A więc o co chodzi w takim razie? W czym się różnimy? O, różnica — bez „obrazy" — bardzo wielka! Panowie (np. p. Bocheński w swej książce) wciąż rozważają ewentualność **zbrojnej** wyprawy na Rosję Sowiecką. Wciąż szukają rekompensaty czy równowagi (po aneksji Austrii) przy pomocy koncepcji „kaspijskiej". Wciąż chcą rozbierać Rosję Sowiecką (I dzielić Czechosłowację).

Otóż panowie z „Polityki" rozumieją, że Polska **sama** jedna takiej wyprawy się nie podejmie, bo jest zbyt ryzykowną; nawet w wypadku wojny sowiecko - japońskiej. Czyli, że musi maszerować **razem** z „III-cią" Rzeszą. A to by było samobójstwem! Przemarsz wojsk niemieckich przez Polskę? Otoczenie Polski nowymi posiadłościami „Hitlerii" na Ukrainie? Przecie to byłaby „wassalizacja" Polski! uduszenie Polski! Byłoby szaleństwem narażać na to Niepodległość Polski!

A nasz sztandar, o który tak troskają się pp. z „Polityki" jest tradycyjnie Sztandarem Niepodległości. Nie chcemy, by ten sławny sztandar stał się „sztandarem" UZALEŻNIENIA POLSKI od Niemiec.

To jedno. A teraz drugie. Wyprawa hitlerowców na wschód nie byłaby wyprawą „prometejską" (wedle terminologii „Myśli Polskiej"), wyprawą oswobodzicielską (dla Ukraińców np.), lecz wyprawą ZABORCZĄ! I KOLONIZACYJNĄ! Czytajmy Rosenberga, panowie!

A na sztandarach PPS nie ma słowa „zabór"; jest tylko słowo wolność. Czy p. Rosenberg na Ukrainie to „wolność"? Czyżby „Polityka" chciała zastąpić sztandar wolności narodowej „sztandarem" zaborców, niewoli i germanizacji?... Nie, to nie nasz sztandar, pp. redaktorzy. My — bez swastyki!

To drugie. A teraz trzecie. ZSSR jest sojuszniczką Francji (i Czechosłowacji). W ZSSR widzi Francja pewne gwarancje dla siebie. Przeczytajmy np. artykuł p. Archimbaud w „L'Oeuvre" z przed paru dni. Nie z sympatii dla ustroju sowieckiego, bynajmniej! A więc jak zachowa się nasza sojuszniczka Francja? P. Czerwiski w „Polityce" niedawno wyraził nadzieję na „życzliwą neutralność" Francji... Ale skąd ta nadzieja? Czy więc Polska ma walczyć z Francją? Czy ma budować gmach germańskiej hegemonii w Europie? Czy ma „totalizować" europejską kulturę na hitlerowski sposób?

Pp. sądzą, że to nasz stary sztandar — Daszyńskich, Mireckich, Wasilewskich. Pp. są w błędzie! To „sztandar" z Berchtesgaden!

Oto wszystko — w paru słowach, w krótkim z musu artykule. Bez nuty „obelżywej", nieprawdaż? Ale spokojnie, jasno i wyraźnie.

Nasz sztandar jest sztandarem WOLNOŚCI! Dla Polski i innych! Ale nie zamienimy go na sztandar zaborczy — *pod pretekstem* (tak, to pretekst), że to sztandar „oswobodzenia" narodów. Rosenberg — oswobodzicielem! Ha! Takie „oswabadzanie" łacno może skończyć się germańską niewolą — dla Polski i Ukrainy!

Teraz „Polityka" może zechce zrozumieć, dlaczego na jej „koncepcję" nie pójdziemy. Podstępne podsuwanie jakichś tam „sympatyj" dla komunizmu odrzucamy w sposób kategoryczny. A sztandary nasze prosimy zostawić w spokoju i rąk nie załamywać! Bo „rosenbergowskim" koncepcjom służyć nie będą!

K. CZAPIŃSKI.

Tydzień ofiar dla Hiszpanii

Po raz pierwszy w dziejach Anglii organizacje młodzieży wszystkich kierunków ideowych, nie wyłączając harcerzy i członków Y.M.C.A., urządziły *tydzień ofiar dla Hiszpanii*, zwłaszcza dla młodzieży Hiszpanii republikańskiej.

Tydzień rozpoczął się 7 maja. Polegał na wszechstronnej akcji gromadzenia funduszów i żywności. Młodzież odwiedziła 5 milionów mieszkań i zbierała ofiary. Przeszło 200 zgromadzeń odbyło się w większych miastach z mówcami ze wszystkich partii. Ze 100 balów maskowych przewidziano w programie. Właściciele kin zezwolili na zbiórki, rolnicy wyrazili gotowość ofiarowania kartofli i jarzyn. Itd.

Paul Burke

Zaręczyny

— To się musi skończyć — rzekłem z męską stanowczością do żony; — liczę, że jeszcze dziś pomówisz z Ethel.

Bywają przecież chwile, gdy trzeba użyć ojcowskiego autorytetu! Prawie zawsze daję żonie wolną rękę, ale jako głowa rodziny jestem odpowiedzialny za los najbliższych, w ważnych tedy zagadnieniach muszę sobie zastrzec decyzję. Żona oponowała:

— Nie wiem, co masz przeciwko Robertowi Osborn!

Młodzi mężowie winni u mnie zasięgać rad, zaoszczędziliby sobie niejednej przykrości w domu. Gdy mężczyzna w pewnym określonym przypadku wypowie swe zdanie, nie może dać sią wciągać na śliskie tory dyskusji! Rozumie się, jest to sprawa wychowania. Żona i dzieci muszą być przyzwyczajone, że słowo żywiciela jest niewzruszonym prawem. Co mąż z właściwą sobie bystrością rozpoznania sytuacji uzna za słuszne, nie powinno być poddawane wątpliwościom. Na sprzeciw żony pośpieszyłem z wyjaśnieniem.

— Na pewno chcesz dobra dla Ethel, ale same dobre chęci nie wystarczają. Brak ci wnikliwości, która pozwala dostrzec coś więcej poza miłą prezencją i dobrymi manierami młodzieńca, który chce poślubić naszą córkę. Nie rozumiesz, że Robert Osborn jest niczym, nic nie ma i nigdy niczym nie będzie. Nie nada się nigdy do interesów, gdzie mężczyźni muszą krzyżować ostrza swych inteligencji i rozumów.

Wiem, co mówię. Sam jestem przemysłowcem, który odziedziczone przedsiębiorstwo jedynie dzięki bystrości umysłu i pracowitości zdołał przeprowadzić szczęśliwie przez rafy współczesnego życia gospodarczego. Ledwie kilka rund golfa zrobię przed obiadem dla zachowania elastyczności członków, a zaraz po posiłku znów śpieszę do biura, byle delikatne nici interesu nie zaplątały się beznadziejnie w obcych rękach. Później — konferencje ze starymi kierownikami oddziałów, którzy twardo obstają przy swym zdaniu, ponieważ są na usługach firmy jeszcze od ojcowskich czasów. Potem niezliczone podpisy pod listami — słowem w ciągu całego popołudnia zaledwie można znaleźć czas na fryzjera i przejrzenie gazet w kawiarni. I w tej atmosferze — znoju i pilności — liczyć tylko na siebie! Nie, wiem, co mówię! Robert Osborn nie nadaje się.

— Czy nie chciałbyś sam pomówić z młodymi?

— Jeżeli uchylasz się od swych matczynów obowiązków — odpowiedziałem uszczypliwie — możesz Ethel i Roberta przysłać do mnie, zanim wyjdę.

Mała sądziła, że swymi pieszczotami i uśmieszkami wskóra coś u mnie, gdy zjawili się oboje z Robertem w mym gabinecie. Ale nie mogę być ustępliwy, gdy chodzi o szczęście mego dziecka.

— To jest bezcelowe — powtórzyłem dwukrotnie. — Panie Osborn, gdy mnie pan pytał o zgodę na poślubienie Ethel, nie bardzo mi się to podobało. Ale chciałem być sprawiedliwy. Stosunki między ludźmi opierają się na dwuch podstawowych zasadach: sprawiedliwości i wyrozumiałości. Powiedziałem panu wówczas, abyście nie ujawniali swych zaręczyn w ciągu roku, podczas którego miał się pan wystarać o poprawę swej pozycji. Nie mogę oddać córki człowiekowi bez stanowiska. Jakże się sprawa obecnie przedstawia?

— Pan ma słuszność — rzekł z rezygnacją Robert Osborn. — W istocie nie posunąłem się daleko w ciągu minionego roku; ale jestem jeszcze młody i mogę pokazać, co potrafię. Gdybym tylko mógł pracować na wolności zamiast w ponurym biurze...

Czasami chłopak mi się podoba. Nie stara się przedstawić w lepszym świetle, jest zawsze uczciwy. Z tą pracą na wolnym powietrzu! Ileż to razy mówiłem, że miejsce dla człowieka nie są mury, ale wolność na łonie natury. Naprzykład ja, gdy się znajdę na polu golfowym...

Tymczasem Ethel szczebiotała.

— Tatusiu, mam taką cudowną myśl! Zamianuj Roberta administratorem naszego majątku. Zawsze mówisz, że masz z nim tyle kłopotu. Robert to wszystko weźmie na siebie, a ty będziesz miał więcej czasu na gry w golfa i inne sprawy.

W istocie ten majątek przynosi mi same utrapienia. Zarobki robotników wciąż się podnoszą, a cena bydła i zboża? Możliwe, że Robert pod moim kierunkiem dał by temu radę, ale z tego powodu ma zostać moim zięciem?

— Nie, moje dziecko — odrzekłem stanowczo. — Dałem panu Osborn rok czasu, aby stworzył sobie stanowisko godne mojej córki. Dziś domagam się stanowczo: Zaręczyny muszą się skończyć.

Przez chwilę zdawało się, iż Ethel po raz pierwszy w życiu sprzeciwi się, ale wkrótce zapanowała nad sobą.

— Dobrze, tatusiu — odpowiedziała posłusznie.

Podczas niedzielnej wizyty, na wsi, gdzie już przebywała żona z dzieckiem, zastałem Ethel w nader promiennym humorze. Trudno mi było wprost wierzyć, że tak z dnia na dzień zapomniała o tragedii pierwszej miłości. Może to i lepiej: Kobiety dzisiejsze są widoć płytsze niż za czasów mojej młodości. Nie poruszałem tych spraw — rany sercowe muszą się goić w spokoju. Przy tym podczas mych niedzielnych wizyt nie spotykałem już Roberta Osborn, zaprzestał widać swych odwiedzin. Przecież — rozsądny chłopiec.

Z górą po miesiącu, gdy przyjechałem pewnego dnia na wieś, Ethel przyszła do mnie na powitanie, prowadząc za sobą Roberta. Na moje zdumione spojrzenie prędko wyjaśniła:

— Nie, tatusiu, nie jesteśmy już zaręczeni.

— W porządku — odpowiedziałem uspokojony. — Jest mi bardzo przykro, panie Osborn...

— Ależ, tatusiu! dlaczego nie mówisz do niego Robercie, przecież tak trzeba.

— Jako — trzeba? — zmieszałem się nie na żarty. Ethel otoczyła ramionkami moją szyję:

— Patrz, kochany tatusiu, i w ten sposób można skończyć zaręczyny...

To mówiąc podniosła rękę, na której lśniła ślubna obrączka!

Nawet najgorsze trzeba znieść z godnością. A poza tym dzieci tak promieniały szczęściem, że... i w majątku na ogół był porządek, jak nigdy dotąd. A moją formę przy golfie, to się jeszcze zobaczy!...

Tłum. K. L.

Precedensy

Zadziwiająca jest krótkowzroczność pewnych organów prasowych, które chcą reprezentować polską opinię. Częstokroć zdarza się, że zajmując pewne stanowisko, wyrażając pewien pogląd nie zastanawiają się wcale nad konsekwencjami do których to prowadzi. Zaślepieni tą czy inną koncepcją polityczną, wpatrzeni w taki czy inny system polityczny, brną na oślep i nie dostrzegają wcale, że torują drogę zjawiskom z punktu widzenia polskich interesów najbardziej niebezpiecznym.

Mamy tu przede wszystkim na myśli polskich wielbicieli faszyzmu, polskich chwalców mussolinizmu i hitleryzmu. Uwielbienie ich jest bez granic, nawet bez tych granic, za którymi zaczyna się niebezpieczeństwo ich własnego kraju. Wszystko jest podporządkowane zadziwiającej predylekcji dla ustroju faszystowskiego, nienawiści do demokracji. Uczucia te są tak silne, że wszystko w nich przytłumiają, nawet rozsądek, nawet zdrowy sąd o rzeczach. Są one punktem wyjścia przy zajmowaniu stanowiska wobec najdonioślejszych problemów współczesnego życia. Wszystko co czyni Hitler, Mussolini, czy Franco, jest dobre, mądre i słuszne, wszystko co dzieje się we Francji, czy Czechosłowacji jest potworne bez względu już nie tylko na obiektywne okoliczności, ale nawet na nasze, polskie interesy.

Z jaką satysfakcją np. pisze się wciąż o Francji jako o „kraju anarchii" politycznej, jakże się cieszy z jej trudności finansowych, lub niepowodzeń w polityce zagranicznej. Pomijamy w tej chwili fakt o ile te wszystkie twierdzenia są słuszne, o ile ich podstawy są prawdziwe. Zapytujemy tylko, jaki cel ma to niewątpliwie tendencyjne oświetlanie wszystkiego co dzieje się w tym kraju, to wyolbrzymianie trudności, to przemilczanie stron dodatnich. Po cóż te wszystkie kłamstwa? Czy po to, żeby tym jaskrawiej, tym wspanialej odbijała się siła, dynamiczność i pomyślność państw faszystowskich? Ale przypuśćmy nawet na chwilę wbrew rzeczywistości, że to wszystko co opisuje prasa endecka i sanacyjna o Francji jest prawdziwe. Skądże ta radość? Przecież słabość Francji jest bez wątpienia czynnikiem ujemnym w naszym położeniu międzynarodowym, przecież jej niepowodzenia nie stanowią dla nas bynajmniej okoliczności pomyślnej. Czyż jakikolwiek rozsądny polityk w Polsce może tracić z oczu fakt, że w układzie stosunków międzynarodowych Francja jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem? A jednak pisze się wciąż o niej z złośliwą niechęcią, byle w niej poniżyć i oczernić demokratyczny system rządzenia, byle móc głosić chwałę faszyzmu.

To samo odnosi się do taktyki stosowanej wobec Ligi Narodów, to ośmieszanie jej na każdym kroku, to pogardliwe przechodzenie nad nią do porządku dziennego. Nie zamykamy wcale oczu na olbrzymie trudności stojące przed tą instytucją. Nie widzimy tylko żadnego powodu do radości z tego tytułu specjalnie dla Polski. Można ubolewać nad stanem obecnym, można dążyć do wzmocnienia powagi, znaczenia i siły Ligi. Ale dlaczego cieszyć się? Przecież wzmocnienie możliwości pokojowych leży wyraźnie w interesie Polski, przecież zdanie losu jej na flukta cząstkowych, partykularnych układów, grozi największym niebezpieczeństwem przy niepomyślnym wietrze politycznym, przy niekorzystnym układzie stosunków międzynarodowych.

Ale zwracamy specjalną uwagę na beztroski, lekkomyślny stosunek do szeregu wysoce niebezpiecznych precedensów politycznych ostatniej doby. Groźność precedensów polega na tym, że gdy raz wejdzie się na pewną drogę, o wiele łatwiej jest potem nią kroczyć, że gdy raz pewne podstawy zostaną podważone, przestają one być wogóle podstawami, że gdy raz dana metoda zostanie wprowadzona w życie, o wiele łatwiej jest ją potem stosować. A jednak z podziwu godną lekkomyślnością wita się u nas takie precedensy jako zjawiska wysoce pożądane, niemal radosne. Dlaczego? Bo wzmacniają one państwa faszystowskie, bo uderzają w państwa demokratyczne.

Nie widzimy np. żadnej przyczyny dlaczego mamy cieszyć się z tego, że traktat wersalski został tu czy ówdzie pogwałcony. Przypuśćmy, że w chwili obecnej cios ten nie uderza bezpośrednio w nas. Ale cóż oznacza ten precedens? Zachwianie podstawy, na której nasze granice i nasza niepodległość się opiera. Jest to precedens niesłychanie groźny, któż w Polsce może sobie życzyć wkroczenia na tę drogę? A jednak.

Albo np. takie zjawiska, których cały szereg obserwujemy w ostatnich czasach, najazdy na spokojne narody, zagrożenie ich niepodległości. Brutalny zabór Abisynii, najazd wojsk włosko-niemieckich na Hiszpanię, najazd japoński na Chiny. Znaczna część prasy polskiej wita to z największą radością, głosi pochwałę zaborczości, akceptuje gwałt, podziwia siłą i dynamizm państw faszystowskich. I nie zastanowią się ci chwalcy najazdów na cudzą ziemię, ci apologeci odbierania ludom ich niepodległości, nad tym jakie niebezpieczeństwo tkwi w tych precedensach, jak groźne dla Polski są te zasady, stosowane wprawdzie tym razem do innych narodów, ale dzięki temu postawione na porządku dziennym życia politycznego.

Wreszcie sprawa czechosłowacka. Od szeregu dni znaczna część prasy polskiej z nieukrywaną radością podaje wiadomości o trudnym położeniu w jakim kraj ten się znalazł, nie tając swych sympatii dla akcji prowadzonej przez Hitlera. Wydawaćby się mogło, że stanowisko zajęte przez Hitlera jest najsłuszniejsze i godne poparcia. Tymczasem zastanówmy się nad tym, co ono oznacza. Jest to propagowanie zasady mieszania się przez jedno państwo do spraw wewnętrznych drugiego państwa. A więc znowu mamy do czynienia z ważnym precedensem. Czy zasada ta jest akurat dla Polski bardzo pożądana, to jest kwestia conajmniej wątpliwa, dla Polski, która posiada poważny odsetek mniejszości narodowych. Nie widzimy więc znowu żadnego specjalnego powodu, dla którego polscy nacjonaliści wyrażają tak głośną radość. Można być przecież wielkim zwolennikiem faszyzmu i cieszyć się z każdego sukcesu Hitlera, można być wielkim wrogiem demokracji i wyolbrzymiać każdą trudność stojącą przed państwem demokratycznym, ale nie wynika z tego bynajmniej, aby całkowicie zapominać o położeniu własnego kraju i radować się precedensami, których ostrze może być i dla nas niebezpieczne.

Dużo zadowolenia budzi w prasie endo - „sanacyjnej" fakt, że Czechosłowacja nie może dziś na niczyją pomoc liczyć, że potężni sprzymierzeńcy nakłaniają ją do ustępstw, że jest ona w gruncie rzeczy osamotniona. Ale nam się zdaje, że fakt ten jest conajmniej bardzo pouczający. Zresztą i my to doświadczenie odnieśliśmy kiedyś na własnej skórze, kiedy w czasie inwazji bolszewickiej zamiast udzielić nam pomocy, wymagano od nas ustępliwości (umowa w Spaa).

Wypadki, które obecnie się rozgrywają powinny więc wzbudzić poważne zastanowienie i najgłębszą rozwagę, groźne precedensy, choć jeszcze nie tyczą się naszej własnej skóry, nie mogą być dla nas obojętne. „Taktyka" żaka, cieszącego się, że łoją skórę drugiemu, jest najmniej na miejscu. Sytuacja wymaga od nas największej czujności.

ADAM PRÓCHNIK.

Jak się tworzy legendę?

Nowy bohater hitleryzmu

Włączona do Rzeszy Austria wniosła Niemcom wiano, składające się ze złota i dewiz skarbu austriackiego, z rudy żelaznej w Styrii, ze skonfiskowanych majątków żydowskich i z... bohatera narodowego w osobie straconego wyrokiem sądowym mordercy Dollfussa, Ottona Planetty.

Obok księżycowego kawalera panienek odbywających promenadę po Kurfürstendamm, zabitego w awanturze wszczętej z robotnikami, Horsta Wessela; obok awanturnika innego pokroju Schlagetera, jest Otto Planetta, morderca Dolfussa, trzecim bohaterem narodowym „Trzeciej" Rzeszy.

W Niemczech mówiono dawniej: Powiedz mi co ty czytasz, a ja ci powiem kim jesteś". Potem powiedzionko to sparodiowano i mówiło się: Powiedz mi co ty jesz, a ja ci powiem kim jesteś. Dziś najsłuszniej można powiedzieć: Powiedz mi jacy są twoi bohaterowie narodowi, a ja ci powiem kim jesteś.

W „Trzeciej" Rzeszy, a przede wszystkim w Austrii na gwałt tworzy się legendę koło tego b. sierżanta armii austriackiej. Drukuje się wywiady z jego sąsiadami, z dozorcą domu, w którym Planetta mieszkał, i wszyscy nie mają dość słów uznania dla cnót tego skromnego człowieka, przyjaciela dzieci, wzorowego małżonka i t. d.

Ci sami, którzy do 11 marca znosili kwiaty na grób Dollfussa, dzisiaj dekorują nimi grób jego mordercy...

Już Gauleiter Bürckel zapowiedział rewizję procesu Planetty. Już zastępca Führera, Hess, złożył wieniec na grobie „oswobodziciela" Aus[illegible].

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „niezależny" sąd w totalnym państwie zrehabilituje pamięć Planetty i udowodni światu czarne na białym, że morderca padł ofiarą pomyłki sądowej, a winnym był zamordowany Dollfuss.

Czasy pogardy?

Nie, to zbyt słaby wyraz.

CIVIS.

Tanie przejazdy w czasie urlopów

Robotnicze Tow. Turystyczne wydaje zniżki oklejowe indywidualne przy przejazdach na kolonie i obozy turystyczno - wypoczynkowe

50% do Jaworza-Jasienicy, Obłaźca, Nałęczowa, Wielkiej Wsi nad morzem, Bukowiny k/Zakopanego, Zaleszczyk i Zakopanego.

66% do Józefowa n/Pilicą, Nad Jeziora Wigry (st. kol. Suwałk.) i Rafajłowej (st. kol. Nadwórna).

INFROMACJE I ZAPISY:
w Warszawie — Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81, tel. 12-79-61.
w Łodzi — ul. Południowa 28, tel. 2-63-44.
w Katowicach — ul. Pierackiego 14, tel. 3.00-38.
Listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Dwie dymisje

Jednego dnia nastąpiły dwie dymisje rządów: w Belgii i na Węgrzech. Rozpatrzmy sytuację w dwóch tych krajach.

Belgia

Dymisja rządu Jansona, wisząca na włosku od kilku tygodni przyszła o tyle nieoczekiwanie, że w przede dniu dymisji Rząd otrzymał większość i zdawało się, że przesilenie jest zażegnane. Nie znamy jeszcze przyczyny nagłej zmiany sytuacji. Prawdopodobnie: albo „chrześcijańscy demokraci", stanowiący część bloku katolickiego i głosujący za rządem Jansona, zlękli się swej „odwagi", albo też Rząd uznał większość za niewystarczającą dla dalszego sprawowania władzy.

Przesilenie powstało na tle spraw finansowych. Wskutek pogorszenia się sytuacji gospodarczej, za które rząd żadnej nie ponosi odpowiedzialności, w budżecie państwa nastąpił deficyt w wysokości 1200 miln. fr. Dla pokrycia tego deficytu Rząd zaprojektował szereg nowych podatków, ale tak, by nie naruszyć ani pensji urzędniczych, ani zdobyczy społecznych klas pracujących, ani też emerytur. Ale prawica, zwłaszcza blok katolicki, zażądał — oszczędności, oczywiście kosztem mas pracujących. Na to rząd nie poszedł.

Walka prawicy z rządem trwała szereg tygodni w komisji finansowej, w prasie, i chwilami groziła nawet wyjściem na ulicę, „reksiści" bowiem chcieli wyzyskać sytuację i na nowo rozpętać przeciw rządowi akcję demagogiczną. W ostatniej chwili rząd zabronił manifestacji ulicznych.

Nieprzejednany upór „katolików", zwłaszcza konserwatywnego ich skrzydła, obrzydł nawet liberałom, zasadniczo niechętnym polityce finansowej rządu. Lewe skrzydło, t. zw. chrześcijańscy demokraci, w końcu, przynajmniej na krótko, wyłamali się z solidarności bloku; co więcej: katoliccy członkowie rządu przez cały czas przesilenia byli solidarni z resztą rządu i w całości popierali projekty socjalistycznego min. finansów Soudana. Nic nie pomogło: reakcja obaliła rząd.

By czytelnikowi unaocznić różnicę między projektem rządowym, a tym, co na jego miejsce chciała przeprowadzić prawica, podajemy jeden przykład.

Rząd proponował t. zw. podatek ruchomy. Podatek ten przyniósłby skarbowi od towarzystwa, które przy kapitale zakładowym 120 milionów osiągnęło 113 milionów zysku w jednym roku (przykład wzięty z życia!) — 5 milionów fr.

Prawica zaś chciała zastąpić ten podatek t. zw. podatkiem kryzysowym, któryby w przytoczonym przykładzie nie dał Rządowi — ani grosza!

Odwrotnie: bezrobotny, pracujący jeden tydzień w roku, nie płaciłby nic przy podatku ruchomym, a płaciłby — za jeden tydzień pracy! — przy podatku kryzysowym.

Przesilenie obecne jest jednym z etapów **kruszenia się koalicji rządowej**, trwającej już od kilku lat. Koalicja to przymusowa, nie ma w niej ani serca, ani dobrej woli ze strony prawicy. A przeciw lewicy, przeciw socjalistom, parlament obecny rządzić nie może. Każde przesilenie pogłębia trudności kraju, sieje ferment, jest na rękę faszystom.

Partia socjalistyczna Belgii i związki zawodowe uczynią wszystko, by, jak dotychczas, zamknąć drogę faszyzmowi.

Węgry

Przesilenie na Węgrzech w innym czasie nie zwróciłoby na siebie uwagi. Zmiany są nieznaczne i niezasadnicze. Skład partyjny nowego rządu jest prawie ten sam, co poprzedniego.

Ale to przesilenie zasługuje na **jaknajbaczniejszą** uwagę ze względu na moment, w którym nastąpiło.

Węgry po aneksji Austrii znalazły się w sąsiedztwie bezpośrednim Trzeciej Rzeszy. I to odrazu odbiło się na sytuacji węgierskiej.

Hitleryzm podniósł głowę.

Na Węgrzech jest kilka partii mniej lub więcej hitleryzujących (różne „krzyże", „strzały" „wole narodowe" i t. p.), zwalczające się wzajemnie. Ale to nie przeszkadza temu, że **zapanował żywiołowy prąd hitlerowski**, który już bez wysiłku zmiótł rząd Darangi'ego, a mało jest widoków, by nowy rząd był szczęśliwszy.

Hitleryzm bowiem ma teraz atut polityczny w ręku: połączenie do Węgier obszaru, odstąpionego Czechosłowacji. Ma drugi atut, natury społecznej: reforma rolna. Na Węgrzech 3 miliony chłopów (na 8-milionową ludność) jest bez ziemi, 50 proc. ziemi to gospodarstwa poniżej 200 akrów, 25 proc. — od 200 do 2.000, a 25 proc. — powyżej 2.000 akrów. W tym feodalnym kraju 0,6 proc. ludności zabiera 20 proc. dochodu narodowego, 18,3 proc. zabiera 36 proc., a 81 proc. korzysta wszystkiego z 44 proc. dochodu.

Możliwe, że w razie dojścia do władzy hitlerowców, z rewizji granic nicby nie wyszło, a napewno nie wieleby zrobiono w sprawie reformy rolnej.. Ale agitacja hitlerowców, łącząca oba te punkty, dodająca do nich popularne na Węgrzech hasła antysemickie (z żądaniem odebrania Żydom wszystkich zakładów handlowo - przemysłowych i ...uspołecznienia ich!) ma ogromną siłę przyciągającą.

Rządy Horthyego starają się pokrzyżować te agitację różnymi półśrodkami. I Horthy jest oczywiście za rewizją granic, ale nie może występować tak otwarcie i „odważnie" jak hitlerowcy. W sprawie żydowskiej uchwalono już ustawę kagańcową z „numerus clausus" (Żydzi prowadzą w odpowiedzi bojkot teatrów, kin, restauracji i kawiarni). Uchwalono też wydatkować 1 miliard pengö na roboty publiczne, swego rodzaju „czterolatkę", by tą drogą osłabić działanie propagandy hitlerowskiej. Nowy premier Immredy jest właśnie autorem tych projektów i on dla tego upatrzony został na zbawcę kraju.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy ta próba — bodaj ostatnia — powiedzie się, czy „czterolatka" pokona Hitlera.

A Hitlerowi o co chodzi? Oczywiście nie o wcielenie Węgier do Niemiec. Chodzi mu o drogę, poprzez Węgry i Rumunię do Morza Czarnego, skąd otwierają się niezmierzone perspektywy na Rosję i Bliski Wschód. Są to stare plany i dążenia Niemiec jeszcze kajzerowskich. Hitler chce „zgdańszczyć" Węgry i uczynić je powolnym narzędziem dla swych planów zobarczych o skali światowej. (jmb.)

Znamienny proces

Stolicy grozi proces ze strony Zgromadzenia ks. ks. Misjonarzy o zwrot gruntów, które w okresie powstań narodowych zostały zabrane przez władze rosyjskie.

Nie chodzi o bagatelkę, lecz o olbrzymie tereny, na których obecnie znajduje się szpital Dzieciątka Jezus, ogród Pomologiczny, gmach Akcji Katolickiej i t. d.

Ks. ks. Misjonarze domagają się zwrotu ni mniej, ni więcej, tylko 80 tys. m. kw. terenu w naturze oraz 5 milionów zł. gotówką.

Nie znamy bliżej tego Zgromadzenia i nie wiemy, czy jest to Zgromadzenie o charakterze międzynarodowym, czy czysto polskie. W każdym bądź razie występowanie przeciw stolicy niedawno wskrzeszonego Państwa, przeciw miastu, które z wielkim wysiłkiem wiąże koniec z końcem, któremu brak szkół, szpitali, schronisk dla bezdomnych, które nie może wykończyć wielu budowli rozpoczętych, o zwrot gruntów i o milionowe odszkodowanie, bezwzględnie świadczy o tym, iż panom tym obce są interesy stolicy Państwa i jej z górą 1 i ćwierć miliona mieszkańców.

Pragnęlibyśmy od Zarządu m. Warszawy otrzymać autorytatywne wyjaśnienie, jakie są widoki zapowiedzianego procesu i czy Warszawie, a ściślej mówiąc, finansom Warszawy może istotnie coś grozić ze strony ks. ks. Misjonarzy.

Od ks. ks. Misjonarzy zaś również pragnęlibyśmy dowiedzieć się, na jaki cel zamierzają obrócić miliony, wywindykowane z biednej stolicy Polski, jeśli sąd rozstrzygnie sprawę na ich rzecz?

Nie chcielibyśmy, by proces ks. ks. Misjonarzy ze stolicą zrodził w społeczeństwie polskim przekonanie, że jednak premier jednego z rządów francuskich, Combes, dobrze uczynił, usuwając kongregacje z Francji.

x. y. z.

Przegląd prasy

MAŁY FELIETON

Bieg okrężny

— Felciu, mężu mój rodzony— mówiła do bawiącego chwilowo w domu posła ślubna małżonka jego — jak jesteś w domu, to jakby ich wymiotło; żywej duszy nie ma; a jak cię nie ma, to łażą i łażą, że drzwi się nie zamykają.

— Kto łazi? — zapytał zaniepokojony małżonek.

— A te twoje pobory.

— Poborcy? Chyba wyborcy.

— Tak, tak, wyborcy.

— A czego chcą?

— Ano, dopytują się względem onej konsodalicji.

— Względem czego?

— Konsodalicji, czy konsultacji, dokładnie nie pamiętam.

— Chyba konsolidacji.

— Może być. A ja nie wiem, co mam odpowiedzieć, bo jestem ciemna, jak tabaka w rogu.

— Przecież po to ci ozonowe gazety posyłam z Warszawy, byś wiedziała, co się dzieje.

— Owszem, czytam, ale nic zrozumieć nie mogę. Wiem tylko, że gdzieś wstąpiłeś, potem wystąpiłeś, potem znowu wstąpiłeś i jakieś akcepty, czy też ekscesy — dokładnie nie pamiętam — zrobiłeś.

— Co ty wygadujesz za niestworzone rzeczy, kobieto! Żadnych ekscesów nie robiłem ,tylko akces zgłosiłem. Nie eksces, tylko akces.

Właśnie, właśnie akces. Pytali się, po coś to zrobił?

— No i coś im odpowiedziała?

— Odpowiedziałam, że pewno tak trzeba było, że pewno tak kazali, rozkaz taki wyszedł.

Pan poseł skrzywił się.

— Rozkaz... hm... mnie tam nikt nie ma prawa rozkazywać.

— Nikt? Nawet pan starosta?

— No... pan starosta... to zależy... I o co jeszcze pytali?

— O jakąś ordynację pytali.

— No i coś im na to odpowiedziała?

— Dobrze im odpowiedziałam. Powiedziałam im, że my jesteśmy biedni ludzie i żyjemy z twego posłowania, czyli jesteśmy na dyjecie, a ordynacji żadnej nie mamy, bośmy ani książęta, ani hrabiowie. I jeszcze pytali się o to „Jutro robota" czy też „Pojutrze praca", ale na to nie wiedziałam, co odpowiedzieć.

— Dlaczego? Przecież po to ci gazety z Warszawy przysyłam, byś była zorientowana.

— Kiedy z tych gazet nic nie mogę zrozumieć.

— To już nie moja wina! — żachnął się pan poseł.

— Ani moja, bo sam najlepiej wiesz, że dawniej wszystko rozumiałam.

— Coś rozumiała?

— Dawniej byłeś narodowcem czyli endekiem i wymyślałeś na piłsudczyków. Potem zostałeś piłsudczykiem i zacząłeś wymyślać na narodowców. A teraz to, jak mamę kocham, sama nie wiem, czym jesteś.

— Teraz jestem narodowym piłsudczykiem, zapamiętaj to sobie.

— Tak, tak... i już nie ty komu, tylko wszyscy na ciebie urągają. O, biedna moja dola — roztopiła słowa we łzach pani posłowa — po com ja za ciebie wyszła! Mogłam wyjść za prawdziwego lekkoatletę, szybkobiegacza, a ty niby także urządzasz bieg okrężny od partii do partii, od koła do koła, od klubu do klubu, ale ani sławy, ani pucharu to nie daje, a czego się nasłuchać muszę... O, biedna moja dola!

Pan poseł musiał dać żonie słowo, że ,jak tylko Pan Bóg da, a pan starosta pozwoli mu wejść do następnego sejmu, to już nie będzie urządzał biegu okrężnego, lecz osiądzie w jednym klubie.

ULTIMUS.

ODPOWIEDŹ P. PIEŃKOWSKIEMU.

Pisaliśmy przed paru dniami o „panjudaizmie" endeka p. St. Pieńkowskiego — o jego polemice z ONR-owskim teoretykiem p. Mosdorfem, którego oskarżył o polknięcie haczyka z „żydowskiej wędy".

Obecnie odpowiada p. Pieńkowskiemu p. Mosdorf w „Prosto z Mostu". Cytuje mnóstwo starych artykułów p. Pieńkowskiego i udowadnia, że poglądy p. P. nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem, że p. P. jest zwolennikiem nie katolicyzmu — lecz poglądów Nietzschego: że stoi na gruncie „biologizmu", a nie chrześcijańskie go spirytualizmu. Krótko mówiąc, p. Pieńkowski zwalcza chrześcijaństwo wspólnie z hitlerowcami i p. generałową Ludendorfową. P. Mosdorf cytuje wywody p. Pieńkowskiego:

„Chrześcijaństwo jest religią brudną, bo uznało za nieczysty najpiękniejszy akt: akt miłosny, któremu każdy z nas zawdzięcza swe istnienie... Chrześcijaństwo to kaftan bezpieczeństwa, nałożony przez Żydów narodom aryjskim".

Stąd wniosek p. Mosdorfa:

Doprawdy, wystarczy nieznacznego retuszu, aby p. Pieńkowski mógł pojechać do Niemiec i zacząć owocną współpracę „mit Frau Mathilde Ludendorff", która po śmierci małżonka odczuwa niewątpliwie brak inteligentnego i ciętego współpracownika. „Weltdienst" stuttgarcki również przyjmie z otwartymi ramionami polskiego korespondenta.

Trzeba przyznać, że ta polemika między dwoma „narodowcami" jest bardzo ciekawa i pouczająca. Dowiedzieliśmy się z niej, że ONR-owiec Mosdorf jest służką żydowskim, a St. Pieńkowski bezbożnikiem.

Czyliże obaj są — agentami Kominternu. Sprawa jasna...

Z HITLERA.

W „Zwrocie" p. Cyr obszernie przytacza z książki Hitlera „Mein Kampf" ustępy, poświęcone Polakom. Są bardzo ciekawe. Świadczą wymownie i o „sympatii" dla Polaków i o „wartości" Polaków w oczach „Führera". P. Cyr. pisze:

A teraz pomyśl, — ty, życzliwy dla hitleryzmu, Polaku, czym byłbyś w tym państwie, gdyby się tak zdarzyło, „że niemiecka Opatrzność wysłuchałaby modlitwy niemieckich dzieci, aby Bóg „był sprawiedliwy i broniom niemieckim błogosławił" (str. 715): „Dziś stał każde żydowskie albo polskie, afrykańskie, albo azjatyckie dziecko (jedes Juden - oder Polen - Afrikaner - oder Asiatenkind) bez wszystkiego może zostać obywatelem niemieckim" (489), ale naturalnie inaczej będzie w nowym państwie, które się rozpostrze szeroko...

W innym miejscu Hitler wyraźnie pisze o „niższości" Polaków.

Hitlerochwalcom — Polakom do albumu.

O MŁODZIEŻ ROBOTNICZĄ.

Klerykalny „Głos Narodu" zastanawia się nad obliczem młodzieży polskiej, w szczególności młodzieży robotniczej. Kto wpływa na tę młodzież? Naturalnie „Głos Narodu" wymienia na pierwszym miejscu K. S. M. (Katolickie stowarzyszenie młodzieży), a potem pisze:

Najsilniej — zdaje się — na młodzież robotniczą działa ruch socjalistyczny przez T.U.R., czy „Siłę" i t. p. organizacje, — zwłaszcza przez propagandę „spor tu robotniczego". Nie można jednak powiedzieć, by socjalizm panował w tym środowisku... Przeciwnie! Praca wśród młodzieży robotniczej leży dosłownie odłogiem. Młodzież robotnicza jest do piero do zdobycia.

Tak całkiem „odłogiem" nie leży. A „do zdobycia" (dla każdego) nie będzie już.

WYWIAD Z OB. ST. MIKOŁAJCZYKIEM.

Młodokonserwatywna „Polityka" zamieszcza własny wywiad z jednym z najwybitniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego ob. St. Mikołajczykiem. Główne pytania dotyczyły wpływów politycznych stronnictw na wsi — ludowców, socjalistów, endeków i t. d. Na zapytanie o wpływy endeków w Królestwie (w Małopolsce prawie żadne) ob. Mikołajczyk powiada:

Stronnictwo Narodowe silnie za domowiło się wśród szlachty zaściankowej w białostockim, rozwija również żywą działalność w niektórych powiatach kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego. Wpływy jego jednakże po ostatnim strajku chłopskim, nawet tam gdzie były — słabną. Zwolennicy zniecierpliwieni czekaniem na rychłe objęcie władzy i zmianę stosunków, opuszczają szeregi.

Silny nacisk ob. Mikołajczyk położył na konieczność rychłego przeprowadzenia nowej ordynacji wyborczej.

K. CZ.

LOLA SZERESZEWSKA.

Na przełaj

Nie pójdę gościńcem, szerokim gościńcem,
bielonym jak płótno w zielonej przestrzeni,
gdzie liczą mi kroki przydrożne topole,
gdzie grożą mi cyfrą milowe kamienie.

Nie pójdę ścieżyną, zdeptaną ścieżyną,
śród pól ciętych pługiem w bliźniacze równiny —
gdzie więżą mnie pastwisk mierzone kwadraty,
gdzie strzegą mnie łanów zwichrzone czupryny.

Pobiegnę na przełaj — szeroką przestrzenią,
przez rów niezabudek, gdzie niebo się kłębi
cygańsko olśniona słonecznym cekinem,
w błękity się wkręcę wirażem jastrzębim.

Osiągnięto!

Es ist erreicht!

„Es ist erreicht" tak nazywała się opaska (binda) do wąsów, wynaleziona przez pewnego znamiennego przed paroma dniami fryzjera niemieckiego.

Opaski tej używał stale Wilhelm II i ona to nadawała jego wąsom kształt dwóch sterczących ku górze po obu stronach nosa sztyletów. Historyczne te wąsy nadawały obliczu kajzera wyraz zarazem marsowo - zawadiacki, jak i pretensjonalnie głupi.

„Es ist erreicht" (osiągnięto) — może również powiedzieć kierownik gdańskich hitlerowców Forster, bowiem na 72 członków sejmu gdańskiego ma on już dziś 70 hitlerowców. Dwaj pozostali to Polacy.

Jakimi drogami tę większość osiągnięto — o tym mógłby najlepiej powiedzieć tow. Wiechmann ... gdyby umarli mogli w ogóle mówić...

Nic teraz nie stoi na drodze do zmiany konstytucji gdańskiej, co ma nastąpić w czerwcu r. b.

Es ist erreicht!

Uczeni z całego świata w Warszawie

Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów przy współudziale Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej organizuje w Warszawie, w dniach 30 maja — 2 czerwca b. r. międzynarodową konferencję naukową, poświęconą podstawom i konsekwencjom ogólnej mnowych teoryj fizycznych. Na konferencję przybędzie około dziestu najwybitniejszych fizyków - teoretyków z całego świata, wśród których znajduje się kilku laureatów Nobla. Konferencja będzie się różniła od zwykłych zjazdów naukowych swym charakterem zamkniętym: wyłącznie osoby zaproszone będą mogły brać w niej czyny udział. Myśl zwołania konferencji poddał profesor fizyki teoretycznej Uniwersytetu J. P., C. Białobrzeski, który jest członkiem Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów.

Rada Generalna Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw.

W dniach 17 — 20 czerwca odbędzie się w Oslo posiedzenie Rady Generalnej Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.

Na posiedzenie to z ramienia Komisji Centralnej Związków Zawodowych udaje się tow. Zdanowski.

Ustanowienie nowych linii lotniczych

W Berlinie zakończone zostały rokowania prowadzone przez przedstawicieli zarządów linii lotniczych polskiego i niemieckiego. Rokowania te doprowadziły do podpisania umowy w sprawie ustanowienia i eksploatacji nowych linii lotniczych.

Na podstawie umowy Polskie Linie Lotnicze „Lot" uzyskują m. in. możność uruchomienia linij przez terytorium niemieckie do Londynu, Paryża oraz Rzymu przez Wiedeń. Ze swej strony Polska przyznała Niemcom tranzyty przez Pomorze do Prus Wschodnich, linię Wrocław — Warszawa — Królewiec oraz Wiedeń — Warszawa — Stockholm.

Otwarcie lini lotniczej Warszawa-Budapeszt

Pertraktacje między P. L. L. „Lot" a delegacją węgierskiego towarzystwa lotniczego „Malert", prowadzone w Warszawie od kilku dni, dobiegają końca. Sprawa nawiązania komunikacji lotniczej między Budapesztem i Warszawą jest już zdecydowana. Jak się dowiadujemy, otwarcie tej linii nastąpić ma w dniu 15 czerwca r. b.

Z dziejów Socjalizmu w Polsce

Nasi bohaterzy. Szkice tow. A. Próchnika

Historia socjalizmu w Polsce jest nagół opracowana nie najgorzej. Ale przeważnie fragmentarycznie. Przypominamy prace Limanowskiego; doskonałą książkę Perla; początki socjalizmu w „Galicji" Haeckera; krótki zarys dziejów PPS. L. Wasilewskiego; pamiętnikowe książki PPS.; ogromną masę drobniejszych, przeważnie przyczynków w „Kronice", „Niepodległości" itd. Całości dotychczas nie ma — jeśli pominąć krótki Zarys pióra T. Próchnika (wydawnictwo TUR-a).

Ale brak nam był jeszcze jednej rzeczy. Nie tylko syntezy, całości dziejów, ale także KSIĄŻKI DLA CZYTANIA (dla najszerszego ogółu robotniczego) na temat dziejów naszego ruchu. Łatwej, przystępnej, interesującej. Tyle postaci niezwykłych, bohaterskich ma nasz ruch! Tyle momentów nadzwyczajnych, dramatycznych! Tyle chwil historycznych!

To była wielka luka! A myślimy nie tylko o wielkich konspiratorach i bojowcach, jak Waryński, Okrzeja, Montwiłł, ale także o wielkich uczonych, o mówcach, o politykach. Przypomnijmy dzieje „Robotnika"! Przypomnijmy twarde początki ruchu w „Galicji"! Przypomnijmy niektóre (znane) momenty z marszałkowstwa tow. Daszyńskiego w Sejmie!

Należy się wdzięczność tow. dr. A. PRÓCHNIKOWI, że tę lukę — przynajmniej w dużej mierze — wypełnił. Oto otrzymujemy nową swą książkę p. t. „IDEE I LUDZIE" (nakładem Spółdzielni czytelników „Światło"). Są to właśnie drobne szkice, napisane w formie łatwej narracji, — powiedzmy „belletrystycznej". Pierwsze wrażenie, że są to „nowelki", skomponowane „na tle" historycznej rzeczywistości. Ale nie! To nie są nowelki „na tle". To są fakty, podane ściśle nawet w szczegółach i szczególikach. Autor sam powiada w przedmowie: „Fantazja autora miała tu niewiele do powiedzenia. Do głosu doszły autentyczne dokumenty"...

Są tu głośne postacie i ciekawe epizody. Od generała Wróblewskiego—poprzez partię „Proletariat", poprzez dzieje PPS. aż do Daszyńskiego. Aż do rządu lubelskiego. A więc aż do powstania Polski Niepodległej. Walery Wróblewski jest tym ogniwem, które łączy lewicę ruchu powstańczego z Socjalizmem. Wszak Wróblewski, powstaniec, był działaczem I Międzynarodówki.

Czytamy szereg szkiców z życia wielkiego konspiratora i wodza Waryńskiego. A oto Zjazd paryski, założenie PPS. Oto początki ruchu w Krakowie. Oto budzi się czerwona Łódź. Pada pierwszy poseł Socjalizmu w Poznańskiem. Oto życie i czyny odważnych bojowców - bohaterów: Mireckiego, Okrzei, Barona. A oto rozpoczyna się walka zbrojnego ruchu niepodległościowego w buchu wojny. Daszyńskiego widzimy w austriackim „Reichsracie". I rząd lubelski.

Przed nami przechodzą raz jeszcze wielkie chwile dziejowe naszego ruchu. A obok chwil i postaci wielkich — zjawia się (niestety) od czasu do czasu zdrajca, Tarantowicz...

Przeczytają książkę i ci, którzy nienajgorzej znają wielki epos naszego ruchu, naszej sławy — i zawsze będą podziwiać jego duchowe bogactwo.

Tow. Próchnik dobrze napisał swą obszerną książkę (300 str.)—żywo i zajmująco. Nie tracąc nic z autentyczności. Będzie czytana przez starych i młodych. Ale przede wszystkim niech będzie czytana przez MŁODYCH! Niech wiedzą, jak pracowali i walczyli działowie, ojcowie i starsi bracia! Niech wiedzą, czym się szczyci wielki ruch socjalizmu polskiego! Co zna czy litery PPS.!

Książka tow. Próchnika pójdzie w najszersze masy, bo jest zajmująca i łatwa w czytaniu. Niech niesie w te masy urok idei socjalistycznej — urok wielkich postaci i czynów!

K. CZAPIŃSKI.

Austriacy są nordyckiej rasy!

Specjalista i rzeczoznawca od spraw rasowych, niemiecki profesor dr. Clauss, odbył ostatnio wycieczkę po Austrii i wygłosił na uniwersytecie wiedeńskim odczyt, w którym dowodzi, iż przeważająca część ludności niemieckiej Austrii to czystej krwi nordycy, wbrew temu, co twierdzono poprzednio, że Austriacy należą do rasy dynarskiej.

Ten sud zamiany Szawła w Pawła, dynarskich w nordyków, stał się prawdopodobnie w ów wielki dla hitlerowców piątek 11 marca, kiedy zmotoryzowane oddziały armii niemieckiej i Gestapo przekroczyły granicę niemiecko - austriacką. Teraz już po tym rewelacyjnym odczycie prof. Claussa Austriacy nie czują się już „minderwertige Rasse" (mniej wartościowa rasa) i mogą za przykładem Indian amerykańskich z Roseggera wołać: „Hurra, zostaliśmy odkryci!"

Szaleniec z siekierą w ręku
kazał się modlić współlokatorom

Na terenie cegielni Zofiówka, gm. Radzików, omal nie doszło do potwornego podwójnego morderstwa. Kazimierz Jędrzejczak, zdradzający od dość dawna chorobę umysłową, spał w czworakach w cegielni w jednej izbie z Kazimierzem Dryzgą i Alfonsem Kucharskim. Nagle w nocy dostał ostrego ataku. Uzbroiwszy się w siekierę obudził obu współtowarzyszy i oświadczył, że zamorduje ich. Przed tym jednak polecił im, by klękli i przygotowali się do śmierci. Steroryzowani przez szaleńca usłuchali rozkazu i uklękli, nie chcąc rozdrażniać go, licząc że atak minie.

Gdy jednak atak przedłużał się, Kucharski obejrzał się. Wówczas furiat uderzył go obuchem w głowę. Współtowarzysz widząc, że Kucharski padł nieprzytomny na ziemię, rzucił się na furiata, usiłując go rozbroić. W czasie śmiertelnej walki Jędrzejczak uderzył ostrzem siekiery w kark Dryzgę, powodując głęboką ranę. Przypuszczając, że obu zamordował, zbiegł, zabierając z sobą siekierę, w kierunku lasu.

Jęki poranionych usłyszeli sąsiedzi. Pospiesznie im z pomocą, sprowadzając lekarza. Stan Dryzgi pogorszył się i będzie on przewieziony do szpitala. O wypadku powiadomiono policję, która zarządziła obławę celem schwytania szaleńca.

Dzieciobójstwo

W pierwszej połowie stycznia policja przytrzymała w Katowicach, na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, służącą Agnieszkę Lejawkę, która podejrzana zyła o złośliwe porzucenie swego nieślubnego dziecka na progu żłóbka miejskiego w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej. Lejawka przyznała się do winy i czekał ją za ten czyn rozprawa sądowa.

Tymczasem jednak przeprowadzone dochodzenia i badania sprawy doprowadziły do sensacyjnego odkrycia. Ustalono mianowicie, że Lejawka wzięła na siebie cudzą winę — odnaleziono matkę, która faktycznie wówczas dziecko podrzuciła przed żłobkiem w Krakowie.

Dalsze badania doprowadziły do stwierdzenia, że Lejawka swoje niemowlę zgładziła, —na Śląsk wyjechała bowiem z dzieckiem — służbę natomiast w Katowicach objęła już bez dziecka.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań Lejawka załamała się w końcu i przyznała, że dziecko swe zadusiła i zakopała na cmentarzu w Ochojcu pod Katowicami. Dzieciobójczynię aresztowano.

Katastrofa szybowca

W Bukowinie pod Zakopanem wydarzyła się katastrofa szybowca, której ofiarą padł pilot Jan Sebray z Łodzi.

Katastrofa nastąpiła w momencie lądowania na skutek skapotowania szybowca, który wystartowawszy z Tęgoborza do lotu nad Tatrami, po dokonaniu tego lotu miał odbyć drogę powrotną.

Szybowiec uległ kompletnemu zniszczeniu, a pilot odniósł poważne obrażenia.

W tym samym dnia w Białym Dunajcu szybowiec „CWS — 5" aeroklubu krakowskiego, pilotowany przez p. Duszika, wracający z lotu nad Zakopanem, dokąd został przyholowany przez samolot — zmuszony został w Białym Dunajcu do lądowania w niedogodnych warunkach na skutek zbiegowiska ludzi. Podczas lądowania szybowiec został poważnie uszkodzony. Pilot wyszedł bez szwanku.

1 Maja w Polsce
Obchody w Okręgu Borysławskim

BORYSŁAW.

Dnia 30.4 wieczorem odbył się pochód capstrzykowy przy udziale Orkiestry, Związków Zawodowych, Milicji, A. S., górników umundurowanych z lampami górniczymi. W pochodzie tym brało udział wielu robotników naftowych i ich rodzin.

Dnia 1.5 rano, jak zwykle, pobudka majowa, a o godz. 11-ej na placu Daszyńskiego, naprzeciw poczty i Domu Robotniczego — odbył się wielki wiec pod przewodnictwem tow. tow. Łobzowskiego, Kobaka, Najsarka, Moszory i Zajączkowskiej. Referował sekretarz okręgowy tow. Haluch. Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Po zgromadzeniu odbył się pochód ulicami miasta. Mimo wielkiego błota, wszyscy robotnicy z rodzinami brali udział w pochodzie.

Po południu odbyły się zawody sportowe pomiędzy klubami robotniczymi Borysław i Drohobycz TUR., oraz przedstawienie kinowe dla członków w kinie „Grażyna". W sobotę i w niedzielę wygłoszono przemówienia do mikrofonu.

DROHOBYCZ.

Prawie w tym samym porządku odbyły się uroczystości w Drohobyczu. Dnia 30.4 wieczorem na akademii wygłosił przemówienie tow. Rajczyniec, a dnia 1.5 na wielkim wiecu w podwórzu Domu Robotniczego, pod przewodnictwem tow. St. Biegi, referował prezes OKR-u, tow. Przewłocki. Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Pochód liczył kilka tysięcy osób.

TURKA.

Pod przewodnictwem miejscowych towarzyszów odbyło się wielkie zgromadzenie i pochód. Referował tow. Przybyła z Borysławia.

STEBNIK.

Pod przewodnictwem tow. Łabówki odbyło się wielkie zgromadzenie, na którym referował sekretarz tow. Moroń. Po zgromadzeniu odbył się pochód. Wszyscy bez wyjątku robotnicy brali udział w pochodzie i w zgromadzeniu. Grała orkiestra „Tespowa".

SCHODNICA.

Pod przewodnictwem tow. Kopcyka odbyło się wielkie zgromadzenie a następnie pochód. Na zgromadzeniu referował prezes Oddziału C. Z. G., tow. Przybyło z Borysławia. Mimo ulewnego deszczu, pochód przeszedł przez Schodnicę.

SKOLE.

Pod przewodnictwem miejscowych towarzyszów odbyło się zgromadzenie, a następnie pochód Referował tow. St. Piskadło z Borysławia.

BROSZNIÓW.

Pod przewodnictwem tow. Janiszewskiego odbyło się wielkie zgromadzenie i pochód. Referował sekretarz okręgowy C. Z. R. P. B. tow. Malecki.

BITKÓW.

Pod przewodnictwem tow. Felczera i innych odbyło się zgromadzenie ludowe i pochód. Referował tow. Delimata z Borysławia. W czasie zgromadzenia i pochodu grała orkiestra C. Z. G.

Podaliśmy już sprawozdania z **Sambora, Rypnego i Kałusza.**

W całym okręgu zgromadzenia i pochody były bardzo wielkie i nastrój poważny i bojowy. Kopalnie były unieruchomione całkowicie przez 24 godziny. Na zgromadzeniach uchwalono jednomyślnie i z entuzjazmem rezolucję pierwszomajową.

Na wszystkich zgromadzeniach i w pochodach potępiano faszyzm zarówno endecki jak i „sanacyjny".

WIADOMOSCI SPORTOWE

Z DNIA

NIEMCY WYCOFAŁY SIĘ RÓWNIEŻ Z SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Niemieckie urzędowe biuro informacyjne donosi, że Niemcy wycofały się z szermierczych mistrzostw świata, które mają się odbyć w Czechosłowacji w Piszczanach. W ten sposób kolejno wycofały się: Węgry, Polska i Niemcy. A mówią, że sport jest apolityczny.

PIŁKA NOŻNA

GÓRA BĘDZIE MÓGŁ WYSTĄPIĆ NA MECZU Z IRLANDIĄ.

Zarząd Cracovii informuje nas, że kontuzja reprezentacyjnego piłkarza Góry okazała się na szczęście powierzchowną. **Prześwietlenie rentgenologiczne nie wykazało naruszenia kości. Zachodzi nawet możliwość, że Góra już w nadchodzącą niedzielę wystąpi w barwach Cracovii przeciwko A. K. S.-owi w Chorzowie.** W każdym razie udział jego w meczu międzypaństwowym z Irlandią jest pewny. Tym samym trudna sytuacja kapitana związkowego p. Kałuży z wyszukaniem zastępcy na tę pozycję — zostało szczęśliwie rozwiązane.

TENIS

TENISOWE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W tenisowych drużynowych mistrzostwach Warszawy na kortach Warszawskiego LTK. spotkali się najpoważniejsi kandydatci na mistrzów WLTK. — WKS. Legia.

Wczoraj w pierwszym dniu Ciodówna (WLTK) pokonała Zofię Jędrzejowską 6:3, 8:6, a para Wittman — Baworowski (L) wygrała z parą Warmiński — Spychała 7:5, 6:1. Stan meczu brzmi obecnie 1:1.

LEKKOATLETYKA

ZMIANY W PRZEPISACH ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH

W bieżącym miesiącu Polski Związek Lekkoatletyczny wprowadza w życie cały szereg poprawek do przepisów lekkoatletycznych, uchwalonych na kongresie międzynar. feder. lekkoatletycznej i na walnym zgromadzeniu PZLA. Ważniejsze z nich przedstawiają się następująco:

Punktacja w trójmeczach winna brzmieć: 7, 5. 4, 3, 2, 1, a w sztafetach 7, 5, 3 pkt., zaś w dwumeczach 5, 3, 2, 1 pkt., a w [illegible]etach 5, 3 pkt.

Do programu mistrzostw Polski wprowadzono chód 10 km., a skreślono kobiecy bieg na przełaj.

Do startów wprowadzono, narazie jeszcze nieobowiązkowo, bloki startowe.

Zniesiono wszystkie skoki z miejsca, rzuty oburącz, sztafety na kombinowanych dystansach, jeśli chodzi o rekordy światowe, zmniejszono także ilość dystansów w biegach i chodach, zostawiając jedynie dystanse najbardziej popularne.

Ustalono różnice dla poprawienia rekordu, a mianowicie: czas 0—30 sek. 0—1 sek., 30 s.—2 m. 0.2, 2—10 min. — 0.4 s., 10—15 min. 0.6 s., 15—30 min. — 1 sek. ponad 30 min. — 2 sek. Dystans do 250 cm. — 1 cm., 250—500 cm. — 2 cm., 5—10 m. — 3 cm., 10—20 m. — 5 cm., ponad 20 m. — 10 cm.

Minimum rozbiegu w skoku wwyż wynosić winna 15 mtr., a w innych skokach — 40 mtr. W rzucie oszczepem minimum rozbiegu 25 km.

Maksimum pochyłości rzutni i skoczni powinno być: jeden do tysiąca.

Wszystkie te poprawki zawarte będą w broszurce poprawek, które wyda PZLA w najbliższych dniach.

Tabela wygranych
7 dzień ciągnienia IV klasy 41 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

10.000 zł. na n-ry: 19801 22704 92063

5.000 zł. na n-ry: 57102 105932 108620 118985 120777 144052

2.000 zł. na n-ry: 8851 12277 17504 24511 26366 33618 60946 70270 72210 80872 90691 109458 126561 130598 146241 149825 157380 159121

1.000 zł. na n-ry: 3138 3626 4548 5811 5383 10253 15637 17274 19617 31208 47200 50067 50524 54750 56121 65165 69457 70313 71783 71951 74649 79575 89067 100664 101522 101618 102814 103186 104949 107020 110358 112251 124253 127055 130367 130603 139206 141387 145953 149283 152383 156540 158067 159540

WYGRANE PO 250 ZŁ.

35 93 171 302 420 55 62 88 517 41 99 664 738 811 68 88 933 36 1296 335 70 95 432 47 607 85 86 757 977 2154 297 312 417 29 64 86 500 726 41 837 79 978 3019 201 52 57 558 811 44 4146 372 445 50 552 92 577 79 720 78 878 921 5106 50 95 96 326 91 580 652 708 35 846 62 968 06 138 71 207 335 99 419 608 782 830 54 72 910 10 7223 464 91 59 0640 41 72 707 08 70 75 800 08 69 72 914 42 8014 114 63 244 323 57 659 845 998 9317 59 463 85 94 563 613 82 892 972 10133 13 274 79 316 465 585 761 62 890 11 171 78 223 37 51 548 613 750 863 12001 107 41 229 90 555 692 13022 238 69 400 551 754 827 36 90 14017 70 158 212 438 57 575 546 763 842 15106 311 464 657 987 16094 418 97 539 68 779 854 17062 106 213 451 583 613 26 38 769 855 975 18088 234 509 642 805 27 981 19002 194 216 32 459 560 53 631 737 20081 184 86 201 470 518 870 82 934 21076 320 445 78 84 620 22 95 761 96 816 73 991 22101 14 34 276 324 91 526 51 673 773 23130 94 368 523 29 51 685 88 768 855 24040 173 219 311 81 723 62 807 47

25255 73 387 443 96 514 624 54 98 725 953 26148 66 81 388 424 511 615 66 814 44 900 92 27075 145 204 76 90 306 61 82 84 423 53 61 640 822 28115 301 404 54 565 725 906 2902 1393 64 72 212 431 55 96 61 772 815 60 974 30013 27 125 538 844 88 942 54 65 31077 159 87 228 45 469 71 667 77 758 840 984 32128 36 397 98 493 623 729 60 812 21 45 992 33098 126 205 376 580 34007 105 27 362 437 503 25 35152 472 578 775 917 36254 456 564 864 37052 96 237 63 86 481 90 584 650 92 902 70 92 38045 299 736 75 908 17 65 39134 264 304 411 14 66 529 643 84 819 78 40057 168 303 9 64 455 67 539 48 626 832 51 54 41169 448 815 21 68 76 918 43 42038 126 34 246 511 54 612 90 737 956 43477 570 656 782 830 91 975 44038 148 337 510 36 67 84 690 802 79 45075 94 20 3931 32 55 453 550 647 793 46030 182 267 399 446 577 677 806 68 47260 92 325 47 508 568 672 94 876 916 79 48099 173 393 417 27 751 52 905 87 49069 119 36 91 264 324 46 657 712 801 21 50323 445 634 74 731 51235 42 91 471 576 629 810 52251 323 30 59 439 553 687 791 821 52001 22 87 141 50 243 499 594 685 767 89 845 57 981 54130 98 271 73 317 38 601 785 804 981 83 55012 48 92 102 32 83 245 372 409 55 678 745 827 56103 82 240 80 94 389 91 [illegible] 823 28 71 603 834 905 57094 146 54 536 829 93 928 58118 343 465 538 712 865 901 59222 343 463 613 731 52 841 67 940 60012 314 37 429 538 685 726 827 58 906 12 59 61030 107 66 319 63 410 502 17 39 826 97 62071 114 16 45 388 405 65 516 78 611 753 821 994 95 63023 231 82 318 462 73 551 99 614 61 63 739 40 970 64035 67 178 323 45 47 62 664 758 65114 57 89 270 384 450 506 764 850 66009 158 82 99 404 95 589 756 64 896 86 679055 115 331 576 622 64 744 68012 296 310 73 403 647 75 98 758 949 69204 354 440 518 634 881 953 74 70006 120 394 423 71 531 67 95 617 21 784 845 71 71166 80 88 213 430 61 76 97 605 729 88 72064 182 290 474 551 664 945 73044 122 99 408 23 30 557 749 811 74040 176 34 253 329 486 96 528 34 87 738 875 932 46 96 75087 112 81 349 94 436 58 511 638 70 766 76114 246 92 308 46 421 614 51 810 12 932 63 77041 107 65 318 59 414 539 88 724 870 79 905 46 78052 55 167 270 97 907 79100 43 270 81 99 350 53 59 98 428 677 715 26 812 55 56 902 80148 60 76 206 12 392 646 703 20 99 873 81068 71 424 513 29 81 671 99 708 53 853 82002 105 324 67 514 679 880 997 83173 252 412 67 644 744 886 989 84053 203 80 414 652 930 46 65 85089 132 62 228 327 39 83 508 69 93 612 43 727 67 835 90 86142 266 314 27 459 645 68 750 838 78 937 87329 45 75 94 462 714 79 837 88095 182 226 55 790 401 90 754 90 89127 348 550 600 722 44 801 914 90004 125 265 785 806 91158 630 877 92110 33 318 90 812 33 923 93049 68 87 125 59 211 15 90 402 56 67 506 672 878 87 923 72 94073 136 258 344 48 63 401 21 560 859 991 95132 44 99 317 29 96 553 69 70 607 706 80 826 903 14 96084 267 388 481 591 624 70 723 40 97072 84 183 217 309 22 32 553 601 8 74 928 52 54 98131 270 308 64 74 76 469 573 925 42 99028 88 584 751 863.

100022 255 97 442 99 818 37 101136 83 280 417 59 77 95 96 542 748 75 842 88 97 102134 247 99 337 683 92 700 103027 191 234 486 551 727 809 11 908 12 84 104141 362 72 84 411 63 105179 96 222 33 50 310 428 753 98 846 106025 52 101 5 363 420 71 581 88 694 844 68 59 107114 36 87 299 370 411 761 861 977 108056 217 363 505 604 89 712 45 76 980 109057 59 88 121 73 202 353 77 83 476 505 616 27 78 726 44 60 809 924

110011 125 383 457 489 730 111020 62 87 296 306 442 580 670 822 75 86 907 14 112285 307 19 531 62 757 855 923 113201 30 31 51 56 328 83 529 764 823 919 42 99 114038 137 419 47 524 25 31 36 655 840 115050 196 204 22 204 61 407 590 701 810 91 910 116000 3 13 50 79 95 149 277 517 626 62 77 744 98 813 117172 297 397 472 678 80 746 89 842 927 40 118186 933 696 710 836 119052 163 241 702 70 808 37 959

120002 26 50 67 200 59 489 506 609 710 29 121376 92 428 93 122062 93 195 418 99 547 688 841 948 123010 17 31 49 60 61 210 25 319 83 53 408 74 587 644 772 950 124093 107 47 62 264 72 97 444 68 643 65 821 125224 26 63 520 36 90 673 748 881 914 126125 295 560 40 639 55 842 903 95 127021 307 498 546 644 94 853 128019 165 348 562 86 813 129223 337 438 560 95 731 870 937 84 86

130101 32 292 559 637 768 802 26 45 57 955 131061 62 63 135 62 68 277 382 403 523 26 665 68 736 51 944 132022 45 182 208 546 638 79 735 932 133 238 329 481 529 58 610 825 29 89 134021 87 236 46 80 85 304 587 685 135032 45 101 31 328 59 464 91 759 99 805 941 136227 40 59 303 53 467 606 64 795 804 935 60 62 92 97 137062 111 30 253 81 366 495 838 138033 76 266 87 116 423 540 52 674 821 90 139180 88 317 21 75 462 89 820 908 94

140067 167 240 313 844 965 141074 140 58 311 444 73 87 507 23 65 664 943 142672 219 807 428 79 86 93 545 77 613 800 79 143193 242 397 554 95 624 70 144064 70 78 106 464 92 539 76 792 834 76 85 930 47 145024 70 169 397 549 717 916 15 44 146157 232 301 71 469 95 509 669 91 801 147273 353 73 503 70 99 668 85 903 26 71 148096 611 47 78 810 913 85 149058 86 123 295 344 433 70 597 711 40 54 954 98

150193 218 93 449 664 151016 164 277 351 78 883 152096 134 60 393 427 528 735 76 153025 258 312 418 86 570 760 903 82 98 154042 121 38 301 15 479 601 718 56 888 943 155068 167 78 260 91 481 800 156207 28 372 411 78 527 34 706 821 31 970 97 157008 243 70 398 508 75 93 615 65 708 158064 205 66 385 425 50 732 87 159019 203 23 74 395 443 50 99 757 84 936 81

III ciągnienie

WYGRANE PO 250 ZŁ.

214 465 660 700 50 980 98 1403 735 92 2081 93 206 407 23 794 919 24 3142 61 655 4172 570 796 98 977 5185 473 539 605 21 62 725 27 57 6121 686 927 7015 124 97 217 510 644 8115 67 92 235 357 415 19 51 524 43 64 840 9024 801 71 10338 508 684 773 11010 300 407 25 983 13199 248 336 67 417 52 14345 49 92 653 858 908 92 15285 358 569 82 647 994 16031 84 507 32 673 17 214 510 828 18225 314 993 19190 370 75 78 81 500 77 650 625 20017 200 447 554 637 21255 345 556 863 22148 305 18 507 86 694 23053 63 712 841 24099 834 929 56

25159 620 746 816 26086 178 426 830 954 27160 551 73 748 841 28267 698 816 29110 465 695 728 877 932 40 68 30163 288 437 610 804 31161 236 331 485 502 661 810 959 76 97 32270 431 588 657 851 33077 233 605 765 34025 142 88 262 81 507 878 35103 86 232 307 36111 18 322 641 12 61 713 45 87 848 953 37091 110 67 285 579 883 38571 964 39007 377 476 618 841 67 40 416 528 853 82 41144 390 725 882 42067 348 488 43032 56 80 144 206 24 401 9 683 764 857 44093 154 222 485 541 964 45049 301 467 667 46043 460 71 590 661 47048 177 532 98 730 79 48078 235 80 314 508 724 33 49 208 09 317 529 99 744

50338 421 805 13 51021 334 475 932 52010 268 329 524 600 844 57 924 71 53400 38 634 999 54212 349 55212 17 98 504 679 712 909 56032 158 242 383 466 858 57044 607 86 754 68 932 58326 665 708 55 59276 560 98 817 60045 365 763 86 873 61080 419 33 715 29 838 65 958 62013 188 274 337 551 795 63 45 72 218 331 532 619 67 983 64184 65053 179 208 367 78 420 508 33 672 66237 300 79 409 691 700 93 924 75 67083 460 760 65 68004 198 208 359 900 69154 260 529 934 70476 71259 424 587 842 962 79 72185 93 120 840 941 80 73144 531 648 982 74134 74 287 440 613 832 75033 117 595 901 76141 395 428 501 98 600 77257 89 326 407 849 81 78034 65 309 627 767 800 79069 273 415 589 683 799 950 80283 353 61 76 512 601 72 81389 426 713 31 79 854 80 951 82278 85 598 622 29 93 976 83094 101 405 38 533 36 645 84117 20 204 745 68 819 39 910 15 85033 472 523 705 922 925 86233 363 723 55 806 50 985 99 87014 74 232 408 564 69 654 93 964 88054 440 532 689 986 89235 47 87 95 504 90287 416 33 504 60 654 824 985 91156 205 481 537 712 92271 80 637 898 93091 594 621 30 936 74 94105 382 661 717 827 61 954 95073 88 145 47 86 551 945 96668 733 38 869 97267 413 751 917 98314 536 44 98 920 99161 287 357 443 569 717 36 816 46 938.

100061 141 216 339 579 745 833 65 101261 339 538 64 634 890 102024 279 472 518 619 910 22 46 103064 287 804 53 83 89 994 98 104113 393 413 105162 343 57 598 106746 75 107141 502 13 642 865 108055 322 419 786 894 924 109189 232 423 644

110397 587 843 50 94 111006 135 444 860 112098 270 537 47 87 740 113034 242 425 911 39 114329 670 825 917 115099 389 555 67 618 116208 429 61 883 117017 72 240 515 810 118169 473 613 897 960 67 119203 314 431 637 918

120161 278 693 877 121149 311 18 514 26 57 69 879 965 122148 23 424 577 701 68 12316 68 749 124454 87 834 125356 400 24 33 577 126332 784 844 127035 377 553 765 128042 339 723 74 857 129612

130215 41 357 697 807 973 131228 450 132017 216 363 71 729 684 95 133022 166 96 555 618 20 54 727 810 134687 68 135186 308 136248 860 137882 83 637 76 138386 517 35 613 775 139046 553 62 736 57 902 98

140142 365 405 11 539 677 91 141133 512 142078 255 305 36 462 552 877 88 927 143026 367 83 514 31 645 880 912 40 49 144298 437 513 604 784 145181 751 62 146152 363 506 786 906 147049 586 720 148526 55 749 149173 259 327 498 509 15 613 42 811

150229 305 535 729 151034 360 630 91 152597 925 27 70 153071 172 514 72 886 154028 225 378 513 86 936 155099 261 63 331 91 408 825 156150 74 504 709 807 900 19 157236 304 459 759 158155 288 594 786 918 159125 344 514 70 804 969

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

20.000 zł. na nr. 82998

10.000 zł. na n-ry: 87703 144357

5.000 zł. na n-ry: 57944 65835 78642

2.000 zł. na n-ry: 1520 16561 31902 51742 55016 58156 72470 105564 107380 138800 154213 158709 159103

1.000 zł. na n-ry: 5412 11806 14451 15298 16706 16808 24113 38572 40984 41488 42227 47717 47984 49984 53937 59251 59922 70133 76329 89030 92619 97239 97673 98444 108096 111856 115207 121148 131271 141592 143246 147280 147685 149317 157369

WYGRANE PO 250 ZŁ.

78 199 251 330 429 57 595 917 51 1053 141 278 302 859 70 2164 476 905 3234 338 618 832 4035 55 96 336 521 5021 34 344 710 6086 253 95 308 767 94 803 7076 80 372 565 83 773 832 54 8384 96 466 9248 521 888 993 10036 129 248 326 46 453 562 829 32 11325 880 12233 327 529 717 88 823 942 13318 449 14559 85 93 15432 1787 16083 485 535 894 927 17034 44 296 32 641 759 18488 19077 231 338 694 708 29 980 21000 214 454 588 669 22010 29 156 222 32 69 406 30 506 11 32 689 751 23391 99 660 964 24201 559 635 959

25361 70 890 928 36 26001 303 28 34 483 755 27013 111 988 28165 250 91 261 500 804 988 29037 42 169 236 86 814 45

30091 251 76 525 908 31058 79 220 22 55 407 91 728 32103 64 255 19 305 592 665 734 822 907 33117 218 627 79 859 34953 35112 435 518 937 36278 37222 631 38041 316 963 39852 73 99

40116 323 492 892 41324 536 655 42000 121 522 64 806 63 990 43138 379 511 712 920 44278 534 705 813 20 47 932 50 45080 488 674 750 46855 47400 680 83 792 96 48090 103 12 263 449 92 784 49648 960

50107 362 463 73 613 879 51211 428 57 58 564 687 52136 39 331 847 929 53151 314 72 525 75 674 54001 801 996 55187 239 419 621 863 56048 130 57 506 870 900 57128 316 84 764 78 58089 335 621 97 850 59006 612 882 980

60555 732 61013 21 184 235 45 88 395 658 62019 26 268 330 95 740 80 63369 64091 151 489 665 739 810 65032 63 87 776 943 66046 602 818 67034 53 260 338 70 437 68053 238 347 511 670 738 69428 32 658

70377 523 672 731 867 79 71035 114 327 407 888 926 72191 271 862 76 73290 592 675 74104 337 664 89 75119 253 388 587 600 66 92 76157 232 43 546 25 74 669 91 77574 86 78041 429 546 685 857 79149 253 420 586 659 946 80244 637 81031 136 42 291 339 461 543 921 82052 325 718 83100 387 618 927 73 84507 96 638 638 972 85241 86033 564 66 763 87235 505 635 883 88193 422 89195 90072 113 74 447 601 865 91101 200 79 416 608 92372 421 40 47 93208 60 715 94264 502 704 40 995 95055 200 634 809 48 900 42 96105 685 741 900 23 97294 766 908 98055 101 497 627 885 99029 329 415 761 984

100233 44 307 945 101002 113 48 554 102394 712 103233 312 91 480 670 728 103223 319 65 584 633 35 87 736 924 65 105240 391 401 563 928 106150 60 576 85 604 722 982 107087 280 760 898 108068 240 598 976 109009 622 36 911 48 110018 166 95 204 37 80 500 625 756 950 70 111252 77 788 876 112253 557 651 113014 216 375 829 114023 145 480 539 733 50 962 64 115463 519 628 700 116210 319 405 96 696 788 952 117010 12 106 261 416 673 87 118601 786 849 53 119380 816 73 901 120228 327 64 492 534 81 680 845 121104 721 853 76 96 122280 428 654 901 123109 553 56 638 86 124314 15 585 773 943 125044 642 54 734 834 90 902 96 126919 127180 846 128102 354 554 55 718 951 129328 544 961 130176 95 327 414 29 84 87 561 706 922 131193 506 43 739 132035 220 600 41 795 891 932 133048 155 228 412 40 520 711 134255 419 661 738 59 895 135370 431 844 47 136053 793 934 54 88 137005 110 214 933 85 138080 118 97 350 558 785 139012 369 413 71 617 731 140181 304 59 575 617 68 963 89 96 141346 81 491 616 61 86 142443 742 845 143000 318 864 93 144134 202 447 856 145045 155 552 83 88 619 719 816 907 61 146086 244 530 69 708 897 147026 732 884 148043 200 541 690 97 892 149469 509 645 855 150447 939 64 151184 246 544 808 152285 455 580 945 153306 763 846 154079 212 33 481 155135 264 552 833 156026 114 157719 158126 403 869 159142 418 588 607 764 94.

Od malowideł jaskiniowego człowieka do monotypu

Pismo i druk w dziejach świata

Wynalazcami i twórcami druku byli Chińczycy



Pismo obrazkowe

Piśmiennictwo i sztuka drukarska są stare, jak ludzkość. Cofając się myślą wstecz, mijając tysiąclecia, stając w zaraniu ludzkości napotykamy już wówczas na pisma i książki. Książki są znane ludzkości od niepamiętnych czasów, ale jakże ówczesne książki były niepodobne do dzisiejszych.

W samym świtaniu człowieczeństwa jaskiniowy człowiek pokrywa ściany swych jaskiń malowidłami i obrazkami.

W następnych wiekach napotykamy na zwoje papyrusów, pokrytych barwnymi rysunkami, różnego rodzaju malowidłami, pełnych tajemniczych hieroglifów, obrazków, ptaków, zwierząt, ludzi, łodzi, drzew, słońca czy księżyca. W innych szerokościach geograficznych natrafiamy na cegły z mułu Tygrysa lub Eufratu, płaskie, pokryte dziwacznym pismem, składającym się z klinowych kresek przecinających się pod różnymi kątami, wreszcie widzimy tabliczki pokryte cienką warstwą wosku z wydrapanymi w nimi literami, w których napotykamy już na nasze litery i cyfry.

Tak wyglądały w różnych epokach i pod różnymi szerokościami geograficznymi książki, rachunki kupieckie, zbiory praw, zabobony i wierzenia, pierwsze legendy i pierwsze poematy.

Śledząc dalszy rozwój sztuki drukarskiej napotykamy pergaminy z oślich skór i papier. I w ciszy gotyckich klasztorów pracowite ornamenty stronic książek pobożnych, pisanych przez całe życie. Jedna książka przepisywana przez całe życie!

Tak wyglądały książki w czasach, kiedy każdą z nich oddzielnie przepisywano, gdy dla wykonania kilkunastu egzemplarzy jakiegoś dzieła trzeba było kilku żywotów ludzkich, gdy ginęły w płomieniach wznieconych przez barbarzyńców całe biblioteki, zawierające tysiące dzieł, bezpowrotnie straconych dla ludzkości, nie było bowiem drugich egzemplarzy.

Ale już w VI-ym wieku po Chrystusie, w ojczyźnie filozofii, w Chinach, znany był sposób rycia w drzewie całych stron książek i odbijania tych wyrytych stronic na jedwabiu, lub na papierze. Nieznana jednak była jeszcze forma księgi, kart, zeszytych ze sobą jedną krawędzią. Stronice następowały po sobie, jedna pod drugą i długa wstęga jedwabiu, lub papieru była zwijana na wałek drewniany.

Podobnie rękopisy greckie i rzymskie, nawijane były na wałki, których końce pięknie rzeźbiono. Do dziś istnieją takie rękopisy.

W r. 1401 po narodzeniu Chrystusa kowal chiński, Pi Szeng, wynajduje czcionki ruchome, drewniane. Teraz nie trzeba już wycinać każdej strony książki, czy gazety w drzewie, nie trzeba z każdego dzieła czynić tyle pracowitych drzeworytów, ile ma ona stronic. Można złożyć każdą stronę z pojedyńczych liter, znaków, a po wydrukowaniu dzieła na jedwabiu lub na papierze — rozrzucić znowu czcionki i składać dzieło następne.

Aż wreszcie — nic nie wiedzący o kowalu Pi Szengu, Laurens Jansson Coster, Holender, zaczął ryć w drzewie, a potem w metalu całe strony ksiąg i odbijać je na papierze. Było to w połowie XV wieku. I w tymże prawie czasie Johann Gutenberg z Norymbergi buduje prasę drukarską, ręczny przyrząd do odlewania czcionek z ołowiu — i ze smoły, sadzy, terpentyny i oleju sporządza pierwszą farbę drukarską. Pierwsza księga, Biblia Gutenberga, ukazała się w roku 1455. I teraz rozpoczyna się triumfalny pochód maszyny drukarskiej przez świat.

W Polsce drukarz Gaspar Hochfeder już w roku 1473 drukuje kalendarz po łacinie na rok 1474, potem sławę polskich oficyn drukarskich roznoszą na świat księgi, wychodzące z drukarni Jana Hallera, Floriana Unglera, Hieronima Wietera i Macieja Scharfenberga. W miarę pochodu wieków ulepsza się pismo, zwłaszcza po reformacji przechodzą prawie wszystkie drukarnie Europy na druk rzymski, zamiast panującego dotychczas wszechwładnie gotyku.

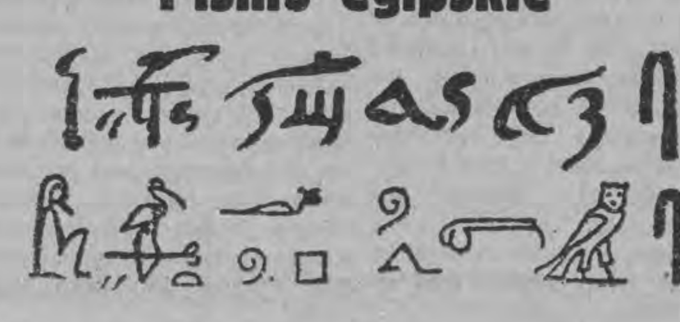
Papier drukowany staje się czymś w rodzaju krwi, płynącej w żyłach organizmów społecznych. Szybkość informacyj zaczyna się ścigać z techniką drukarską. Nie wystarczają już wielkie maszyny rotacyjne, drukujące na szerokich taśmach papieru odrazu całe kilkudziesięciostronicowe dzienniki. Nie mogą nadążyć składacze, zbierający pracowicie maleńkie ołowiane literki i układający je w artykuły, wiadomości i powieści. W Ameryce, kraju, który przodował w szybkości pracy, pojawia się linotyp, maszyna składająca całe wiersze foremek i odlewająca z nich wiersze pisma. Składanie pisma sprowadza się teraz do stukania i to lekkiego w klawisze maszyny i naciskania kontaktu, który posyła całe baterie foremek do rezerwuaru z roztopionym metalem, odlewa cały wiersz pisma, wyrzuca go obok poprzednich na metalową płytę i rozrzuca do właściwych magazynów użyte przed chwilą foremki. Nie ma chyba maszyny, któraby bardziej inteligencją i rozsądkiem przypominała pracującego człowieka. Ale i to nie koniec. Mamy już nową maszynę, monotyp. Odlewa on pojedyńcze litery, składa z nich nie tylko wiersze, ale całe stronice.

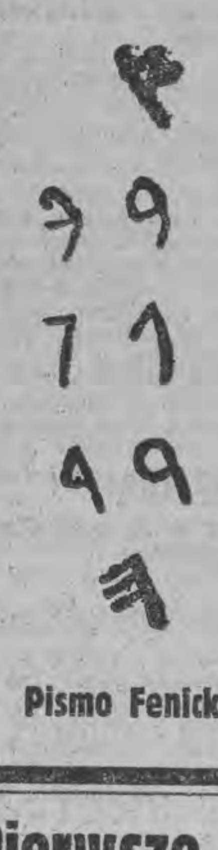
Jedno możemy sobie dzisiaj powiedzieć z pewnością. Niemożliwa jest teraz całkowita zagłada cywilizacji, jak w starożytności, gdy księgi były tylko w jednym egzemplarzu i gdy spalenie biblioteki aleksandryjskiej na zawsze pozbawiło nas najwspanialszych arcydzieł minionych tysiącleci.



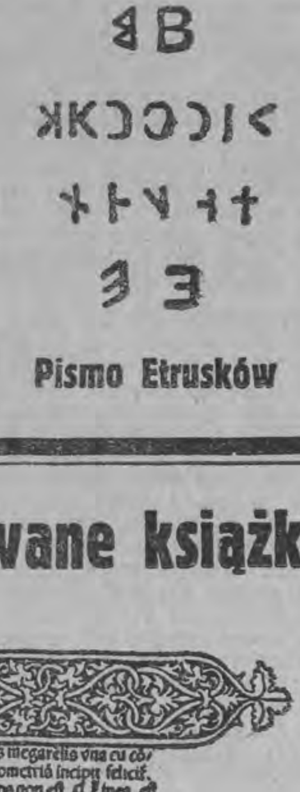
Pierwsze drukowane książki

Pismo egipskie





Pismo Fenickie



Pismo Etrusków

Jak wynaleziono fonograf, gramofon, radio i film dźwiękowy

Dzieje wynalazków

które zmieniły oblicze świata

WYNALEZIENIE FONOGRAFU PRZYPADA NA ROK 1877, A TWÓRCĄ JEGO BYŁ GENIALNY TOMASZ EDISON.

Pierwsza maszyna Edisona była oczywiście PRYMITYWEM. Składała się z walca, osadzonego na nagwintowanej osi, obracanej ręcznie za pomocą korbki z możliwie równomierną szybkością. Nad walcem było umieszczone ramię, które z jednej strony było zaopatrzone w uchwyt, z drugiej zaś łączyło się z drgającą membramą. Materiałem, jakim Edison posługiwał się początkowo, była warstwa staniolu, oblepiającą powierzchnie cylindra. Ponieważ materiał ten okazał się wysoce niepraktycznym zastąpiono go cylindrem woskowym, nasuwanym na walec fonografu oraz zastosowano ostry rylec szafirowy na nagrywania. Dalszym ulepszeniem fonografu było wprowadzenie tuby na miejsce gumowych rurek połączonych z membraną, których końce wkładało się do uszu, a które stanowiły coś w rodzaju dzisiejszych słuchawek. Bardzo poważnym udoskonaleniem fonografu było zastosowanie do napędu walca najpierw spiężynowego mechanizmu, a z czasem elektrycznego motorku o regulowanej szybkości obrotów. W ten sposób uzyskano bardziej równomierne obroty, aniżeli przez kręcenie ręką, a więc usunięto niemiłe wahania tonów.

TAK WYPRACOWANY FONOGRAF, UZYSKAŁ MAXIMUM SWOJEJ DOSKONAŁOŚCI.

Początkowo nie zdawano sobie sprawy z doniosłości tego wynalazku, który, aczkolwiek jeszcze niezupełnie doskonały w pojęciu dzisiejszym, stanowił jednak podwalinę następnych metod utrwalania i odtwarzania dźwięków. A nawet zdarzało się, że podejrzewano wynalazek Edisona o jakieś nieczyste siły oraz po prostu o naciąganie. Kiedy bowiem w roku 1878 zastępca Edisona zademonstrował fonograf w Paryskiej Akademii Umiejętności, akademik Jean Bouillard zerwał się wzburzony z miejsca i zawołał: „TO JEST OSZUSTWO! MYŚLI PAN, ŻE DAMY SIĘ TU NABIERAĆ PRZEZ JAKIEGOŚ BRZUCHOMÓWCĘ!?“ I przez długi jeszcze czas nie dał się przekonać, uważając, „ŻE NIE JEST DO POMYŚLENIA, BY JAKIŚ NĘDZNY APARAT MÓGŁ ODDAWAĆ DŹWIĘKI LUDZKIEGO GŁOSU“. W Rosji podobno właściciel pierwszej maszyny mówiącej, systemu Edisona, którą demonstrował publicznie, ZOSTAŁ SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA, WYSOKĄ KARĘ PIENIĘŻNĄ I ZNISZCZENIE APARATU.

Jednocześnie z pracami Edisona nad ulepszeniem fonografu, pracuje w Waszyngtonie EMIL BERLINER w tym samym kierunku. Najważniejszym ulepszeniem Berlinera było przejście z cylindra woskowego na płytę w postaci dysku, sporządzonego z metalowego krążka powleczonego grubą warstwą wosku oraz nagrywanie nie wgłąb materiału lecz na boki. Rylec nagrywający drgał więc nie prostopadle, lecz w lewo i na prawo, a zatym rzeźbił nie dno rowka, ale jego ścianki boczne. TAK TO POWSTAŁ GRAMOFON, który w skończonej formie został przez wynalazcę oddany do produkcji, zwłaszcza, że jednocześnie opracował Berliner metodę sporządzania matryc i tłoczenia z nich w odpowiednim materiale dowolnej ilości odbitek, znanych dziś pod nazwą PŁYT GRAMOFONOWYCH.

PIERWSZĄ SWOJĄ MASZYNĘ DEMONSTROWAŁ BERLINER W AMERYCE W R. 1887 I TEN ROK UWAŻAMY, JAKO ROK NARODZIN GRAMOFONU.

Rozwój RADIOTECHNIKI, a zwłaszcza wynalezienie lampy katodowej i urządzeń wzmacniakowych przyczynił się w decydującej mierze również i do ulepszenia metody nagrywania płyt i odtwarzania utrwalonych na nich dźwięków. Tą bowiem drogą uzyskano pierwszorzędną jakość i wierność dźwięków oraz dowolną dynamikę. Zelektryfikowany gramofon — to dziś jedno z najniezbędniejszych urządzeń każdej radiofonii oraz bardzo miły i pożyteczny dodatek do każdego lampowego odbiornika radiowego.

Do najnowszych metod utrwalenia i odtwarzania dźwięków należą:

1) METODA FOTOELEKTRYCZNA NA TAŚMIE FILMOWEJ,

2) METODA MAGNETYCZNEGO UTRWALANIA I ODTWARZANIA DŹWIĘKÓW.

Pierwsza polega na swojego rodzaju fotografowaniu dźwięków przy nagrywaniu, przy czym zostaje dźwięk utrwalony na światło czułej taśmie pod postacią wzdłuż taśmy przebiegającej krzywej, bądź też w formie poprzecznych zaciemnień o różnym nasileniu. Podczas odtwarzania taśmę prześwietla promień żarówki, który z drugiej strony pada na komórkę fotoelektryczną, wywołując w jej obwodzie elektrycznym zmienne prądy. Prądy te po odpowiednim wzmocnieniu działają na głośnik, a ten przetwarza je na dźwięki.

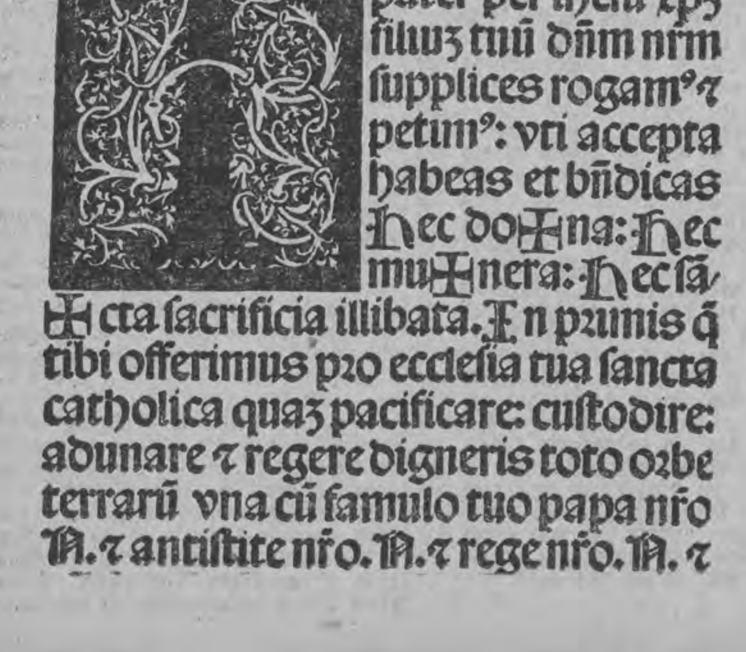
Metodę magnetycznego zapisywania dźwięków na taśmie stalowej zawdzięczamy Duńczykowi POULSEN'OWI, który tą sprawą zajął się pierwszy przed blisko 30 laty. Dzięki technice wzmacniakowej i innym wynalazkom powrócono do niej przed kilku laty (Stille) i opracowano doskonałą aparaturę, służącą przede wszystkim do dłuższych nagrań z myślą o potrzebach radiofonii.

Pierwsze drukowane książki



Preclarissimū opus elementorū Euclidis megarensis vna cū cōmentis Campani pspicacissimi in arte geometrie incipit felicit.

Pierwsze drukowane książki



Te igit' clemētissime pater per ihesū xp̄z filiū3 tuū dn̄m nr̄m supplices rogam' 7 petim': vti accepta habeas et bn̄dicas Hec do✠na: Hec mu✠nera: Hec sā✠cta sacrificia illibata. In p̄mis q̄ tibi offerimus pro ecclesia tua sancta catholica quā3 pacificare: custodire: adunare 7 regere digneris toto orbe terrarū vna cū famulo tuo papa nr̄o N. 7 antistite nr̄o. N. 7 rege nr̄o. N.

„Pomoc Zimowa" się skończyła,—robót sezonowych niema; cóż mają począć sezonowcy?

Na marginesie działalności Zarządu Miejskiego

W środę, t. j. 11 bm. odbyła się konferencja w Zarządzie m. Łodzi z udziałem przedstawicieli i delegatów wszystkich związków zawodowych, reprezentujących robotników sezonowych. Z ramienia Zarządu m. Łodzi w konferencji brali udział p. Prezydent Godlewski i wice-prezydent Kozłowski oraz naczelnicy zainteresowanych wydziałów.

Delegacja sezonowców przedstawiła p. Prezydentowi cały szereg postulatów, między innymi podkreśliła, że najważniejszymi postulatami dla ogółu sezonowców są:

1) Zatrudnienie pozostałych robotników, którzy pracowali w latach ubiegłych.
2) Zwiększenie ilości dni pracy do 6-ciu.
3) 25 proc. podwyżki.
4) Prowadzenie robót przez Zarząd m. Łodzi systemem gospodarczym.

Powyższe punkty zostały obszernie przez delegację umotywowane.

W odpowiedzi na wywody Związków Zawodowych przedstawiciele komisarycznych władz Zarządu Miejskiego przedstawili Komisji Międzyzwiązkowej obraz tragiczny i wręcz budzący grozę. Otóż według ich oświadczeń przeszło 1000 sezonowców nie znajdzie w roku bieżącym zatrudnienia.

Tymczasowy Zarząd Miejski Łódzki jest tą fabryką, która produkuje bezrobotnych. Tłumaczenia zaś panów z Zarządu pełne są sofizmatów i wewnętrznych sprzeczności. Posłuchajmy więc, co nam mieli do powiedzenia ci, którzy dbać mają o dobro naszego miasta i jego obywateli.

Tymcz. wice-prez. Kozłowski zakomunikował, że obecny stan zatrudnienia wynosi 2473 robotników we wszystkich trzech Wydziałach. Co do dalszego angażowania to przewiduje, że do Wydziału Kanalizacji i Wodociągów przyjętych będzie jeszcze 400 osób, zaś w Wydziale Drogowym i u przedsiębiorców około 300. Trzeba jednak zaznaczyć, że w bieżącym sezonie projektowane są, jak stwierdza p. wice-prezydent, większe roboty drogowe.

Projektowane jest między innymi położenie ulepszonej nawierzchni na ulicach Piotrkowskiej, Pabianickiej i Rzgowskiej. Jednak roboty te będą wykonywać prywatni przedsiębiorcy, gdyż Zarząd Miejski nie posiada odpowiednich fachowców dla wykonania tych prac. Ponieważ stanowisko takie jest stanowiskiem ogólnie w Tymczasowym Zarządzie Miejskim panującym, ponieważ pokrywa je swoim autorytetem, p. Tymczasowy Prezydent Godlewski należy mu się kilka słów uwagi.

Dziś funkcjonują specjalne biura dzielnicowe z inżynierami na czele, z całym sztabem sekretarzy i urzędników. Urządza się kosztowne lokale z wykwintnym urządzeniem, licznymi telefonami, ale pracy systemem gospodarczym się nie prowadzi, bo nie ma specjalistów.

Panowie tymczasowi władcy! Wy, którzy na zebraniach publicznych głosicie hasła i wezwania do robotników, aby się specjalizowali w pewnych działach pracy, rzemiosła, aby zdobyli pewne kwalifikacje zawodowe. Co zrobiliście w Łodzi, tej Łodzi zaniedbanej pod względem dróg, robót i inwestycyj miejskich, aby swego robotnika sezonowca wykwalifikować?

Gdyby tak tylko w okresie zimowym, a więc „martwym", zużyć te 40.000 zł., które zarobiła na robotach Zarządu m. Łodzi Spółdzielnia Brukarska, nie licząc innych, efekty byłyby tego rodzaju, że nie potrzeba by się oglądać na pomoc chciwych zysku prywatnych przedsiębiorców.

Tymczasowy Prezydent Godlewski, odpowiadając obszernie na postulaty Związków od nośnie wymienionych na wstępie 4 punktów stwierdził, że nie może być mowy o ich uwzględnieniu. Zarówno nie może być mowy o zatrudnieniu wszystkich bezrobotnych sezonowców, jak i zwiększeniu dni pracy do pełnego tygodnia, jak i o 25 procentowej podwyżce. Na przeszkodzie stoi brak pieniędzy. Tymczasowy Zarząd Miejski nie może bowiem zaciągać żadnych pożyczek, a może jedynie korzystać z kredytów bankowych, instytucyj państwowych i dotacyj Funduszu Pracy.

Pocóż więc Tymczasowy Zarząd Miejski chce wbrew woli społeczeństwa uszczęśliwiać nas swą władzą, skoro nie może spełnić kardynalnych potrzeb społecznych, ekonomicznych, inwestycyjnych naszego miasta. Wszak wola społeczeństwa wyraziła się niedwuznacznie w ostatnich wyborach samorządowych, w których Łódź robotnicza powiedziała: dość rządów sanacyjnych komisarzy na Ratuszu Miejskim i nie dała działaczom sanacyjnym ani jednego mandatu.

Mówicie Panowie, że brak pieniędzy powoduje zmniejszenie zatrudnienia. Ten brak pieniędzy jednak nie daje się odczuć w tak ważnej dziedzinie „genialnych" wynalazków.

Wszak na poroniony pomysł „metra" Zarząd Miejski wyasygnował 10.000 zł., któreby mogły być z pożytkiem użyte na zatrudnienie sezonowców. Wszak setki tysięcy złotych wydaje Zarząd Miejski na teatry dla łódzkiej burżuazji, gdyż repertuar przedstawień nie dostosowany jest nawet w minimalnym zakresie do potrzeb łódzkiego Świata Pracy. Daliśmy tylko dwa jaskrawe wypadki, lecz fakty takie mnożą się w nieskończoność.

Delegacja poruszyła również szereg spraw, ale nie natury ogólnej lecz wewnętrznej, szczególnej. Poruszono sprawę niehonorowania przez Wydział Kanalizacji i Wodociągów w wielu wypadkach stawek z roku ubiegłego, zaliczenia uszczelnia czy rur do I kategorji rzemieślników, dostosowanie stawek w dziale mechanicznym do stawek obowiązujących w warsztatach miejskich, sprawę ubrań ochronnych i butów gumowych dla robotników kanalizacji. Omówiono sprawę obniżki stawek z 5.25 zł., stosowanych dla robotników, zatrudnionych na brygadach w roku zeszłym na zł. 4.40 obecnie, sprawę zalicze nia starszych pomiarowych do I kategorii rzemieślników, a po miarowych do II kategorii rzemieślników, sprawę odpowiednich stawek dla płyciarzy oraz podwyższenie w Wydziale Plantacji stawek dla kobiet ze złotych 3.50 na 4.40.

Tymczasowy Prezydent Godlewski i naczelnicy odpowiadali na odpowiednie kwestie. W końcu p. Godlewski, uznając słuszność postulatów robotniczych przyrzekł, że będzie starał się o podwyższenie kredytów dla Łodzi, na razie jednak stwierdził, że postulaty ich nie będą uwzględnione.

Wyłoniona Komisja Międzyzwiązkowa interweniować będzie w sprawach, obchodzących ogół sezonowców w Urzędzie Wojewódzkim i Ministerstwie Opieki Społecznej.

Pracownicy Kas Chorych w szeregach ogólnego klasowego ruchu

W niedzielę, dnia 8 maja rb. odbyło się Walne Zebranie członków Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polski, Oddział w Łodzi, na którym jednogłośnie uchwalono zlikwidowanie tego Oddziału i przystąpienie do Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej, jako Oddział Pracowników Ubezpieczeń Społecznych Łódź III. Zaraz po tym odbyło się łączne zebranie z pracownikami szpitali Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, którzy dotychczas tworzyli sekcję Pracowników przy Oddziale I Związku Pracown. Kom. i Inst. Użyteczności Publiczrej.

Zebranie otworzył tow. Wojdan St., prezes Zarządu Głównego Związku. Zebranie połączonych organizacyj wybrało nowy Oddział Związku. Przewodniczącym Oddziału III wybrano tow. Grzelaka Antoniego, dotychczasowego prezesa Związku Pracown. Kas Chorych, kierownictwo techniczne prac Oddziału objął tow. Lenk Franciszek.

Fakt połączenia się w jednej organizacji tych dwóch klasowych związków ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż jednolity potężny związek klasowy łatwiej upora się ze stojącymi na jego drodze przeszkodami dla dobra klasy pracującej.

Należy nadmienić, że sfery sanacyjne wychodziły ze skóry, chcąc za pomocą różnych sposobów wciągnąć ten Związek w orbitę wpływów ozonowych. Znalazły się nawet jednostki, które w tym kierunku poczęły działać. Jednomyślna decyzja Walnego Zebrania przekreśliła jednak wszelkie sprytne plany.

Głęboko wstrząśnięci bohaterską śmiercią naszego drogiego towarzysza i przyjaciela

AJZENA TOWII

który padł w walce o wolność, wyrażamy stroskanej rodzinie głębokie współczucie

Cześć Jego pamięci!

Grono przyjaciół Jedwabników

W zwierciadle tygodnia

Piękne słówka. — Zatarg w Chinach. — Negus w Genewie. — Pogrzeb pod płotem. — Duży i mały. Dżentelman żąda prowizji... — Nawrót do dzikości. — Łuk i bałwan. — Sztuki hypnotyzera. — Jabłko i kartofel. — O polityce. — Dokąd idziemy?

W ostatnich czasach ludzie nauczyli się używać ładnych słów.

Kiedyś mówiło się: to wariat. Dziś powiadają: nerwowo chory, rozstrój psychiczny, czy coś w tym rodzaju.

Mówiło się kiedyś: złodziej, a dziś — defraudant.

W Chinach od długich miesięcy Japończycy mordują tysiącami bezbronną ludność, obracają w ruiny miasta i niszczą kraj. Japoński minister Hirota powiada: — Nasz zatarg z Chinami...

Zatarg, psiakrew! Niema wojny, niema mordu i barbarzyństwa, jest zatarg. Brzmi to doprawdy rozczulające.

Mówiło się kiedyś: draństwo, napad rabunkowy, a dzisiaj: agresja, pochód cywilizacji i tak dalej.

Kiedyś powiedzianoby: łajdactwo, nikczemność, podłość. A dzisiaj brzmi to pięknie: nieinterwencja.

Kiedyś mówiono: bujać to my, granda, kant. Dziś powiadają: rasa i plebiscyt i t. d.

Bardzo się chwali, że język nasz stał się taki wykwitny. Ale im ładniejsze i dostojniejsze są słowa, tym podlejsza kryje się za nimi treść.

* * *

Na zgromadzenie Ligi Narodów w Genewie przybył również negus. W milczeniu przyglądał się, jak urządzono jego krajowi pogrzeb. Cichy pogrzeb, skromny i w pośpiechu. A głównym grabarzem był przedstawiciel Anglii. Każdy z członków Ligi wbił jeden gwoździk do trumny. Pochowano Abisynię pod płotem i wszyscy odetchnęli. Nareszcie...

A najpaskudniejszą rolę w tej całej aferze odegrała Anglia. Poprostu prowokatorską. Wygląda mniaj więcej tak. Idzie ulicą dwuch kolegów. Jeden duży, tęgi, a drugi mały. Nagle nadchodzi jakiś awanturnik i zaczepia małego. A ten duży powiada do małego:

— Nie daj się. Ja ci pomogę i stłuczemy łobuza na kwaśne jabłko.

Mały wierzy koledze i rozpoczyna bójkę z awanturnikiem. Dostaje, oczywiście, lanie. A wysoki, tęgi kolega stoi, przygląda się i nie spieszy wcale małemu z pomocą.

Mały krzyczy i płacze, ale nic nie pomaga. Wysoki dryblas stoi nieporuszony. Wreszcie awanturnik potłukł małego, rozciąga go na ziemi i wyjmuje mu z kieszeni portmonetkę, zegarek i inne przedmioty.

A wysoki, uważacie, powiada: stop! Tego już za wiele! Chcesz mu jeszcze zabrać wszystko, co posiada? Ja na to nie pozwolę! Połowa należy do mnie...

Oto — angielski dżentelmen.

* * *

W Ameryce powstał nowy ruch, pod hasłem „nawrót do dzikości". Amerykanom znudziła się już pogoń za dolarem. Znudziła im się technika, zmieniająca również człowieka w maszynę. Propagują obecnie nawrót człowieka do dzikości. Raz do roku, w czasie urlopu, Amerykanin cofa się o tysiące lat do stanu pierwotnego.

Na ogromnych, dzikich terytoriach znajdują spokój ci, którzy chcą uciec od cywilizacji. Spędzają oni cały czas zupełnie nago. Żywią się korzonkami i tem, co sami przy pomocy łuku upolują.

Podobno urlop w ten sposób spędzony daje piękne rezultaty. Leczy nerwy i wpływa na rozwój fizyczny.

Tak jest w Ameryce. U nas w Europie nawrót do dzikości rozwinął o wiele wcześniej drogą naturalnego... cofania się.

Często ulicami biegną dzicy ludzie z pałkami i z dzikim wyciem rozbijają członkom innych szczepów głowy.

Zapomnieli dźwięki ludzkiej mowy. Wydawają nieartykułowane wrzaski w rodzaju „Haj! Haj!".

Pogaństwo kwitnie w najlepsze. Ociosali sobie bałwana i kłaniają mu się dniem i nocą.

Nawrót do dzikości w Europie jest o wiele gorszy i bardziej niepokojący, aniżeli w Ameryce.

* * *

Hypnotyzer popisujący się swemi sztuczkami przed publicznością, pokazuje również zawyczaj taką oto sztuczkę. Sadza gościa na krześle, usypia go, daje mu do ręki surowy kartofel i powiada:

„To jest jabłuszko. Soczyste, smaczne jabłuszko... Świetne, słodkie jabłuszko..."

Zahypnotyzowany gość zjada kartofel ze smakiem i aż się oblizuje. Wreszcie hypnotyzer budzi go. Publiczność śmieje się, a oszukany gość ze wstrętem odrzuca kartofel...

Świadkami takiej sceny masowej jesteśmy ostatnio. Zahypnotyzowano całe kraje i wmawia się ludziom niestworzone historie. Że armaty są smaczniejsze, niż masło, mrok jest piękniejszy od słońca, chamstwo wznioślejsze od szlachetności, pięść mocniejsza od mózgu...

Zahypnotyzowany przyjmuje to wszystko za dobrą monetę. Ale wreszcie musi się ze swego snu obudzić... A wówczas sam będzie zdumiony, że mógł na chwilę przyjąć surowy kartofel za smaczne, słodkie jabłuszko...

* * *

We łbie u człeka jak w młynie. Hitler, Musselini, Sudety, Ozon, Beck, Skwarczyński, Wieniawa, Bartel, Haller i t. d.

Od rana do późnej nocy, aż zamieszanie, polityka świdruje mózg. Chciałby człek o niej przestać myśleć, ale ludzie nie pozwalają.

Idę ulicą, a tu idzie Kołtunkiewicz. Przyczepił się do mnie.

— Panie, pan w gazecie, to pan się orientuje. Dokąd my idziemy, panie, dokąd?

— Na piwo! — odrzekłem.

Spojrzał zmieszany. Nic nie odrzekł. No i poszlismy na piwo. I znów gadaliśmy o polityce...

Jan Kawałek.

Robotnicy cegielń podejmą zdecydowaną walkę o zawarcie umowy zbiorowej.

Spór z kapitalistami rozstrzygną sami bez pomocy arbitra rządowego.

W dniu wczorajszym w lokalu Okręgowej Inspekcji Pracy odbyła się konferencja, w której oprócz Okręgowego Inspektora Pracy wzięli udział ze strony robotników przed stawiciele Kl. Związku Robotn. Budowlanych na czele z tow. Feliksem Sochą, sekretarzem Zarządu Głównego Kl. Związku Rob. Budowl., oraz przedstawiciele wszystkich Oddziałów Związku Okręgu Łódzkiego, a więc Zduńskiej Woli, Pabianic, Zgierza, Konstantynowa i Aleksandrowa. Ze strony przemysłowców w obradach brali udział przedstawiciele Związku Przemysłu Ceramicznego na Województwo Łódzkie.

Przedstawiciele Związku wysunęli propozycje zawarcia układu zbiorowego dla przemysłu ceramicznego, który to układ obowiązywał by całe Województwo Łódzkie na przeciąg jednego roku.

Czas pracy według § 4 umowy przewidziany jest na 8 godzin dziennie i 46 tygodniowo.

§ 6 przewiduje instytucje delegatów, cieszących się podobnymi uprawnieniami co delegaci innych gałęzi przemysłu.

§ 7 wysuwa sprawę zainstalowania na cegielniach dzwonków elektrycznych, celem ścisłego przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy.

§ 11 ustala płace akordowe, które są nadal w mocy, z tym jednak, że zarobek dzienny przy pracy akordowej nie może być niższy, niż 6 zł. Tabela płac akordowych przewiduje dla strycharza za formowanie 1000 cegieł 9 zł., a za godzinę pracy dniówkowej dorosłego robotnika 68 gr., za godzinę pracy kobiety 50 gr. Powyższe propozycje Związku równe są żądaniu 10 procentowej podwyżki płac.

Przemysłowcy zasadniczo nie oponowali przeciw zawarciu umowy zbiorowej i zgodni są w tym punkcie z żądaniem Związku Kl., rozciągnięcia umowy na całe Województwo Łódzkie. Chodzi im w tej sprawie o wyrównanie szans konkurencji, gdyż przemysł niezrzeszony pozbawiony byłby w walce z nimi dodatkowych szans konkurencyjnych. Nie godzą się natomiast na żadną podwyżkę płac, owszem wysuwają kontrpropozycję — obniżki płac o 10 proc., motywując to brakiem popytu na cegłę i zastojem w branży ceramicznej.

Przeciwni są również ustalaniu jakiejkolwiek stawki dniówkowej, gdzie robotnik miałby zagwarantowaną minimalną płacę, stojąc na stanowisku, że w ich branży może być tylko praca akordowa. Tłumaczą to tem, że mogą zajść okoliczności siły wyższej na przykład niepogoda, gdy praca nie z winy przedsiębiorcy musi być przerwana, nie mogą więc za ten czas płacić dniówki.

Kl. Związek Budowl. eliminuje jednak te przypadki siły wyższej i ustala zasadę, że za w ten sposób stracony czas pracy nikt zapłaty domagać się nie będzie, chodzi w tym wypadku o to, że robotnicy mogą domagać się zapłaty za przerwy w pracy, o ile te przerwy wyniknęły z winy przedsiębiorcy, jak np. brak wody w „kałamarzu", nieprzerobiona glina, brak piasku na placu itp.

Wskutek nieuzgodnienia stanowiska przez obie strony Okręgowy Inspektor Pracy zaproponował, aby zatarg poddać orzeczeniu arbitra, którego wyznaczy Min. Pracy i Op. Społ. Odpowiedzi co do tej sprawy poddania wzgl. niepoddania sporu rozstrzygnięciu arbitra mają strony udzielić do wtorku dnia 17 b. m. W tej sprawie zebrała się w lokalu Związku Kl., Andrzeja 52, Narada Delegatów strycharzy ze wszystkich cegielń okolicy Łodzi, która nie zgodziła się na oddanie sprawy w ręce arbitra i postanowiła prowadzić dalszą akcję, mającą za cel osiągnięcie wszelkich postulatów robotników ceramicznych. O gol ceramików jako świadoma karna i zdyscyplinowana część klasy robotniczej, pod przewodnictwem musi wywalczyć obie lepsze jutro.

Ajzenowie i Darko

Przyjmcie nasze wyrazy współczucia w Waszym smutku z powodu śmierci Waszego

Tadka

który zmarł śmiercią

Bojownika o Wolność.

Cześć Jego pamięci.

Jadzia, Menachem i Abram.

Odpowiedzi Redakcji

Ł. W. 11 H. M. Wiersza ze względów zrozumiałych nie możemy wydrukować, a poza tym jest dość słaby. Możeby Pan napisał coś prozą? Radzimy spróbować.

„Sumienie obywatelskie"

będzie tematem referatu Prof. U. J. P. Dr. Michałowicza prezesa Klubu Demokratycznego w Warszawie, wygłoszonego w dniu 22 maja rb. o godz. 12-ej w sali Stowarzyszenia Śpiewaczego w Łodzi, ul. 11 Listopada 21.

Bliższe informacje na rozlepionych afiszach. Członkowie PPS nabywać mogą w Dzielnicach bilety na powyższy odczyt, zaś członkowie Związków Zawodowych — w Sekretariacie przy ul. Wysokiej № 45.

SMUTNY KONIEC „WESOŁEGO CZWARTKU" ENDEKÓW

Niezrozumiały komunikat Federacji P. Z. O. O.

Niesłychany wybryk endeków, którzy zorganizowali „zabawę czwartkową" właśnie w dniu w którym kraj obchodził 3-cią rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego, nie minął bez echa.

Wobec redaktora odpowiedzialnego „Orędownika", w którym ukazał się komunikat, i wobec p. Schultza, prezesa „Pracy Polskiej", w której lokalu mieli endecy zamiar się bawić, sędzia śledczy zastosował areszt bezwzględny, t. zw. areszt śledczy, jako środek zapobiegawczy. Do rozprawy obaj ci panowie pozostaną w areszcie.

Po zakończeniu dochodzenia, które się obecnie toczy, sporządzony zostanie akt oskarżenia. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższym już czasie.

Będzie to pierwszy w Polsce proces za przestępstwo obrazy pamięci Marszałka Piłsudskiego, po wydaniu nowej ustawy, przewidującej karę do 5 lat więzienia.

Jeszcze w dniu 12 maja r. b. odbyły się zebrania połączonych zarządów związku legionistów i peowiaków, na których postanowiono opublikować odezwę piętnującą wybryk endeków łódzkich. W odezwie tej czytamy m. in.:

„My, legioniści i peowiacy, konsekwentnie działając, przyjmujemy powyższe wyzwanie i ostrzegamy, że jest to już ostatni akt samowoli i warcholstwa endeckiego w Łodzi, po którym nie będziemy już biernymi świadkami bezczeszczenia świętości narodu, lecz nie zważając na skutki, przejdziemy do czynu, czynu, który musi raz na zawsze szkodliwe i niepoczytalne jednostki wyeliminować ze społeczeństwa".

Jest to więc jasna i niedwuznaczna groźba, że to już teraz po raz ostatni... Musimy jednak przypomnieć, że endecy prowokowali już nie raz i po każdej prowokacji (ostatnim razem po wypadkach 11 listopada r. ub.) legioniści i peowiacy grożą przejściem do czynów. a czyny te — nie następują.

Rzecz jasna, że brak energicznej reakcji rozzuchwala coraz bardziej endeków, którym wydaje się, że wszystkie najgorsze nawet wybryki ujdą im płazem.

Obserwujemy taktykę endeków i sądzimy że postawa obiektywnie i spokojnie i stwierdzamy, że endecy. jeśli nie natrafią na energiczną i bolesną odprawę, to wkrótce dopuszczą się znowu jakiejś grubszej prowokacji. Same groźby, nie poparte czynem, nie wywierają na nich żadnego wrażenia.

Jest również rzeczą jasną charakterystyczną, iż odezwa legionistów, rozesłana do całej prasy, nie została wydrukowana przez ozonowy „Kurier Łódzki". Natomiast w piśmie tym ukazał się, ukryty w kąciku Komunikat Federacji P. Z. O. O. W komunikacie tym czytamy:

„Wobec niesłychanych prowokacji, jakimi od dnia 12 maja rb. trudni się „Orędownik", Federacja Grodzkiego P. Z. O. O. zajmie właściwe stanowisko.

Redaktora odpowiedzialnego „Orędownika" za artykuł z dnia 12 bm. pociągnie do odpowiedzialności karnej, aby na forum sądowym mógł uoowodnić swoje insynucje.

Federacja Grodzka Polskich Związków Obrońców Ojczyzny".

Czytamy i — nic nie rozumimy. Czyż „Orędownik" dopiero od dnia 12 maja trudni się prowokacjami? Federacja zapowiada pociągnięcie do odpowiedzialności red. „Orędownika", aby „mógł udowodnić swoje insynuacje".

Cóż to za insynuacje? Był to przecież komunikat o zabawie, jakże więc można udowodnić „insynuacje"? Styl i sens komunikatu jest tak mglisty i mętny, że najmądrzejszy człowiek nie połapie się, o co autorom chodzi... A może chodzi im właśnie o to, żeby nie zrozumieć...

Bardzo, bardzo dziwna reakcja ze strony Federacji P. Z. Obrońców Ojczyzny. na niesłychany postępek endeków, podpadający pod ustawę o obronie czci i pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Najgłębsze współczucie wyrażamy Żonie i Rodzinie

Tow. TADKA AJZENA

który zmarł śmiercią bohatera w walce o Wolność i Socjalizm

Cześć Jego Pamięci!

Dawid i Cesia, Ignac i Dorota, Witek i Franciszka

Wielki pożar przy ulicy Pomorskiej

Wczoraj o godz. 9 ej wieczór straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o pożarze, który wybuchł w domu mieszkalnym przy ul. Pomorskiej 4.

Ogień powstał na strychu 4-ro piętrowego budynku po przecznego i z ogromną szybkością rozszerzył się zagrażając mieszkaniom na wyższych piętrach. Wśród lokatorów powstał ogromny popłoch.

Zaalarmowano 4 oddziały straży, które z poświęceniem pracowały, by pożar zlokalizować, co im udało się po dwugodzinnej pracy. Szereg mieszkań na 3-im i 4 p. oraz urządzenia zostały zniszczone i zalane wodą.

5 zł tygodniowego zarobku w firmie „BUTONIA"

W fimie "Butonia" fabryka guzików, (właściciel Chrzanowski) przy ul. Piotrkowskiej 202, panuje straszliwy wyzysk.

Dość powiedzieć, że za całotygodniową pracę robotnice otrzymują od 5 do 8 zł.

Lecz tego było niedość zachłannemu kapitaliście, który i te głodowe płace chciał obniżyć. Lecz to nastąpił kres cierpliwości robotniczej oni wniesli skargę do Insp. Pracy i zaczęli się organizować w Zw. Kl. Na konferencji w Insp. Pracy kapitalista przyrzekł, że nie będzie stosował dalszej obniżki płac, słowa jednak nie myślał dotrzymać. Wczoraj odbyła się również w tej sprawie konferencja w Insp. Pracy na której oprócz Inspektora obecny był przedstawiciel Kl. Zw. Chem. i przedstawicielki robotnic. Inspektor przyrzekł, że zażąda od firmy kolekcji guzików i na następnej konferencji ustali stawki płac.

Ogłoszenia drobne

VOXRADIO z 3-ma lampami zł 135, zużywa 15 watt, — wózki dziecięce i rowery na raty od 2.50 tygodniowo, Piotrkowska 79, w podwórzu.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski poszukuje lokalu na cele biurowe, składającego się z 15—20 pokoi, w śródmieściu, w pobliżu linii tramwajowej.

Oferty z podaniem dokładnych warunków najmu oraz planami lokalu należy składać w biurze Wydziału Gospodarczego przy ulicy Zawadzkiej nr 11, III piętro, pokój nr 57, w terminie do dnia 31 maja rb.

Łódź, dnia 14 maja 1938 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83. Redaktor odpowiedzialny Wincenty Stawiński.

Alarmujące głosy

Prasa socjalistyczna niejednokrotnie już zwracała uwagę na prowokacyjne występy hitlerowców na Śląsku. Obecnie podnosi głos nawet śląska prasa „sanacyjna". „Polska Zachodnia" donosi o prowokacyjnych występach pewnej firmy austriackiej, która wysłała na Śląsk samochód ciężarowy, oblepiony afiszami ze swastyką hitlerowską.

„Polska Zachodnia" stwierdza rozgoryczona, że nie znalazł się ani jeden posterunkowy policji, któryby nakazał zdjęcie afiszów hitlerowskich. Pismo to pisze dalej:

„...wokół samochodu gromadziły się większe i mniejsze gromady ludzi, komentując żywo i w niezbyt pochlebnych słowach wyrażając się o tolerancji naszych władz bezpieczeństwa, które nie uważały za wskazane polecić kierowcy wspomnianego samochodu zdjęcie swastyk".

To samo pismo zamieszcza rezolucję z zebrania Polskiego Związku Zachodniego w N. Wsi. W rezolucjach czytamy m. in.:

„Zebranie zwraca się z apelem pod adresem władz związkowych P. Z. Z. o zajęcie się losem młodzieży na pograniczu, która wałęsa się, nie mając żadnego zajęcia. Polski Związek Zachodni, jako straż polskości na pograniczu, nie może dopuścić, by młodzież odjeżdżająca do wojska śpiewała niemieckie piosenki i wznosiła okrzyki na cześć ościennych państw i ich wodzów. Nakazem chwili jest zająć się młodzieżą nie zorganizowaną, bez opieki, bez pracy, wałęsającą się po ulicach. To jest rzecz i sprawa nagląca, która musi być zrealizowana w najkrótszym czasie. Tego domaga się całe społeczeństwo polskie".

Dalej czytamy:

„Wreszcie w ostatniej rezolucji koło Związku zwraca się z apelem do władz z żądaniem zajęcia się losem bezrobotnych na pograniczu, którzy przyjmują pracę po drugiej stronie, celowo, dla wrogiej nam propagandy, oferowaną zwłaszcza członkom organizacyj śląskich.

Pograniczne miejscowości, jak Kończyce, Pawłów, Bielszowice, Makoszowy, Ruda i Nowa Wieś posiadają największą ilość bezrobotnych, ponieważ przemysł w tych okolicach zupełnie zamarł. W Nowej Wsi, gdzie przed 12 laty dymiły kominy fabryk i obracały się koła szybów kopalni węgla, powstały cmentarzyska. Bezrobotni nie mają nadziei otrzymania pracy, a tym samym chleba dla siebie i swych rodzin.

Jest rzeczą wskazaną ulokować bezrobotnych tych miejscowości w regionie budującego się Centralnego Przemysłowego Okręgu, żeby tym samym położyć kres polityce niemieckiej. Bezrobotni zmuszeni są szukać chleba poza granicą, gdzie wpaja się w nich jad germanizacji, który potem przenoszą do polskich miast i wiosek".

Uchwały te są niewątpliwie bardzo znamienne.

Nieudały występ włamywacza na urlopie

Do Chorzowa zawitał, korzystający z trzymiesięcznego urlopu zdrowotnego przestępca, Abracham Beer, odsiadujący w Krakowie karę kilkunastu miesięcy więzienia.

Beer włamał się do mieszkania Anastazji Szypułowej przy ul. Powstańców. Kiedy Beer zajęty był plądrowaniem mieszkania, nadeszła Szypułowa. Rabuś zorientował się, że został złapany na gorącym uczynku i nie namyślając się, skoczył z III-go piętra na bruk. Upadł i doznał podwójnego złamania nogi i poważnych obrażeń wewnętrznych. Stojąca na czatach żona Beera pośpieszyła mu z pomocą i, wziąwszy na plecy, przeniosła do tramwaju.

Na alarm zatrzymano tramwaj, którym już jechali, i oddano oboje w ręce policji.

Skok Beera skończył się względnie szczęśliwie tylko dlatego, że spadając na ziemię, zaczepił o przewody elektryczne, co osłabiło upadek. Włamywacza i jego żonę osadzono w areszcie.







ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE Nr. 36.
KONIKÓWKA.

żyć	sze	De	cią
mo	ca	cię	
re	si	wal	tych
w	kra	gach	awy
wu		zwar	cja

Posuwając się ruchem konika szachowego od kratki oznaczonej odczytać rozwiązanie.

Nagroda: Książka.

ZADANIE Nr. 37.
WIZYTÓWKI.

ał. *N. Lamel. Stryj.*

Ks. M. Trepalik

A. N. Kwarasari

Jaki jest zawód tych osób?

Nagroda: Książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 34 — Czy orzesz pługiem, czy kujesz młotem czerwony sztandar do ręki bierz.

Zadanie Nr. 35 — Niech żyje PPS.!

Nagrody wylosowali:

1. Jan Kierbel, Paryż 4, rue du Prévot. Francja.

2. Cerach Mikołaj, Waśkowicze, poczta Niemen.

Nagrodę pocieszenia wylosował Aleksander Tkaczyk, W-wa, Żytnia 11, m. 32.

ODPOWIEDZI REDAKCJI
DZIAŁU R. V.

Jeszcze raz zawiadamiamy naszych czytelników, że nagrody są losowane.

F. M. Ćmielów. Zasadniczo wierszy nie zamówionych nie drukujemy. Wiersz słaby.

T. Sz. Dąbrowa Górnicza. W losowaniu biorą udział wszyscy ci, którzy nadsyłają trafne rozwiązania.

F. N. Poznań. Dziękujemy za życzenia.

***

Rozwiązanie zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 19 maja na adres naszej redakcji warszawskiej.

W lasach Starachowickich straszy!

Koszmarem naszej rzeczywistości, zwłaszcza na prowincji, są postacie różnych kacyków, którzy postępowaniem swym obrażają głębokie poczucie sprawiedliwości tkwiące w każdym człowieku.

Taką postacią — według memoriału mieszkańców wsi i gmin Błaziny, Styków, Mirzec i Kunów, pow. iłżeckiego — jest p. Józef Pierożyński, który w 1931 r. objął zarząd lasów Zakładów Górniczych w Starachowicach.

Dla ilustracji przytoczymy kilka ustępów z wspomnianego memoriału do Min. Sprawiedliwości, opatrzonego setkami podpisów pokrzywdzonych.

...Dla trucia bydła straż leśna rozkładała na granicy lasów zatruty strychniną chleb. Wytruto wszystkie psy w promieniu 20 km. przez co wzmogły się kradzieże. Działalność ta doprowadziła do tego, że obawiamy się paść bydło na własnych polach...

..Uboga ludność znajdowała w lesie i na polach zające, króliki i kawałki sarniny, nie wiedząc o tym, że są zatrute, gotowała i konsumowała, w następstwie czego były wypadki zatrucia całych rodzin...

„..Rozzuchwaleni gajowi z polecenia p. Pierożyńskiego strzelają nie tylko do bydła, lecz też i do ludzi, a nawet i do dzieci ...Czynności swoje w postaci bicia i tratowania końmi wykonują tak gorliwie, że jest kilka wypadków kalectwa, a nawet i śmierci.

...P. Pierożyński spotkanych ludzi w lesie, którzy nie zdejmują przed nim czapki, bije nahajką i ze słowami: „Ty sukinsyn, nie widzisz, że pan jedzie", tratuje koniem.

Wszelkie dotychczasowe skargi spełzły na niczym, a p. Pierożyński chlubi się, że to na skutek jego rozległych stosunków. Toteż niesłychanie wymowny jest poniższy ustęp memoriału:

W roku 1936 nawiedziła nas klęska gradobicia. W roku 1937 katastrofalna susza wypisała swe piętno na naszych twarzach straszliwym głodem, lecz nie boli nas to tak, gdyż klęski te zesłała na nas ręka Boża. Ale stokroć gorzej boli nas tyrania zruszczałego Polaka p. Pierożyńskiego...

***

Jakże wielkie musi być poczucie krzywdy, skoro zdecydowano się na tak masowy protest! Dowiadujemy się, że dochodzenie w sprawie gwałtów p. Pierożyńskiego jest już w toku, przesłuchano świadków ze wszystkich wsi, jest więc nadzieja, że tym razem stanie się zadość sprawiedliwości.

Wymowa cyfr
Po wyborach w fabryce Cegielskiego w Poznaniu

W dniu 6 maja b. r. odbyły się wybory do Wydziału robotniczego fabryki H. Cegielski w Poznaniu.

Prasa endecka ogłosiła, że wynik wyborów do Wydziału robotniczego tego największego przedsiębiorstwa w Poznaniu jest „wielkim sukcesem endeckiej Polskiej Pracy", zaś organ ZZP. tak samo pisze o „olbrzymim zwycięstwie ZZP.".

Przypatrzmy się jak w rzeczywistości wygląda „zwycięstwo" obydwu wspomnianych ugrupowań. Przede wszystkim ilość uzyskanych mandatów:

KLASOWY ZWIĄZEK METALOWCÓW OTRZYMAŁ 7 MANDATÓW.

„Polska Praca" 2 mandaty.

Z. Z. P. 3 mandaty.

Z zestawienia tych cyfr widzi się jasno, że Związek Klasowy odniósł zwycięstwo przy wyborach. Tamte dwa ugrupowania opierają swoją radość na tym, że Związek Klasowy ma obecnie mniej mandatów aniżeli poprzednio. Mała uwaga co do ilości mandatów: przede wszystkim na skutek zwiększenia się załogi powinien być Wydział robotniczy na terenie H. Cegielskiego rozszerzony, a liczba członków jego — powiększona. Wówczas zupełnie inaczej wyglądałaby ilość mandatów.

Przemawiają za tym cyfry głosów, które Klasowy Związek osiągnął. Oto one:

Przy poprzednich wyborach lista Klasowego Związku metalowców skupiła **977 GŁOSÓW I OTRZYMAŁA 10 MANDATÓW.**

Obecnie przy ostatnich wyborach — Klasowy Związek dostał **1340 GŁOSÓW I 7 MANDATÓW.** Czyli **PRZYROST GŁOSÓW WYNOSI DOKŁADNIE 363**, a wzrost procentowy przeszło 30 proc.

Pewno, że „Polska Praca" i Z. Z. P. wykazały w wyborach pewien przyrost głosów, ale na to składają się zupełnie inne przyczyny. Mianowicie ostatnio przyjęto do fabryki H. Cegielski cały szereg nowych pracowników, którzy nie orientując się w sytuacji, głosowali na listy Z. Z. P. i „Polskiej Pracy".

Poza tym „Polska Praca" została stworzona tylko wyłącznie do rozbicia jedności robotniczej— i dobrze wiemy, kto za nią agitował. Mamy dokładne relacje, jak to niektórzy przodownicy naganiali poprostu robotników do głosowania na owe zdradzieckie listy. Nawet niektórzy „sanatorzy" popierali gorliwie endecką „Polską Pracę". Naprzykład działający na terenie H. Cegielskiego „Związek Powstańców" i jego „leaderzy" tamże zatrudnieni, zupełnie jawnie popierali „Polską Pracę"(!!).

Klasowy Związek Robotników Przemysłu Metalowego odniósł prawdziwe zwycięstwo, gdyż opiera się ono na wzroście uświadomienia wśród robotników. Jest to wynikiem długotrwałej i żmudnej pracy Związku na terenie Poznania, z jego sekretarzem tow. Rybczyńskim na czele.

Klasowemu Związkowi metalowców życzymy więcej takich „klęsk", jak to określają przeciwnicy.

Metalowiec.



Afera szantażowa w Krakowie

Niezwykle sensacyjna afera szantażowa zlikwidowana została przez policję krakowską.

Rzecz rozegrała się na Wawelu, gdzie zamieszkuje rektor Szyszko-Bohusz, kustosz Zamku Wawelskiego.

Przed kilku dniami, w godzinach rannych, znaleziono za drzwiami rektora Szyszko-Bohusza list, zaadresowany do żony p. rektora. Autor listu żąda aby p. Bohuszowa złożyła na rzecz „Związku Siedmiu" kwotę 200 zł. O ileby nie uczyniła zadość temu żądaniu, wówczas „niech się pożegna ze znajomymi".

List zawierał również dokładne instrukcje co do złożenia pieniędzy. I tak służąca pp. Bohuszów miała przynieść żądaną kwotę o godz. 10-ej w nocy na róg ulicy Smoczej i Bernardyńskiej, nad Wisłą. Dla dokładniejszego rozpoznania miała trzymać w ręku zieloną gałązkę.

W oznaczonym czasie służąca udała się na wskazane miejsce, trzymając w ręku gałązkę. Za chwilę wyłoniła się z ciemności jakaś postać. Do służącej podszedł jakiś osobnik, który wyciągnął rękę po kopertę z pieniędzmi.

W tym samym momencie ujęli go wywiadowcy, którzy byli ukryci opodal, obserwowali całą scenę i czekali na zjawienie się wysłannika „Związku Siedmiu".

Szantażystę odstawiono do Wydziału Śledczego, gdzie stwierdzono, że jest to 22-letni Zenon Pytel z Krakowa.

Podobno Pytel pracował swego czasu przy robotach na Wawelu i wówczas to zapoznał się z układem mieszkania pp. Bohuszów, co wykorzystał dla urządzenia afery szantażowej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Pytel nie miał żadnych wspólników, lecz sam stanowił „Związek Siedmiu".

Wiadomości z całej Polski

WYROK NA ADWOKATA

Sąd apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie adwokata z Pińska, Eugeniusza Iwanowa, skazanego przez sąd okręgowy w Pińsku na 4 lata więzienia oraz pozbawienie praw przez 5 lat za fałszywe oskarżenie o czyny karygodne i nieetyczne kompletu sądu i prokuratury w Pińsku, oraz znieważenie prokuratury sądu wileńskiego. Sąd apelacyjny w Wilnie zmniejszył wymiar kary o 1 rok, skazując adwokata Iwanowa na 3 lata więzienia oraz pozbawienie praw przez 5 lat.

KOŚCIÓŁ SPŁONĄŁ.

W kościele parafialnym w Tarnowie, w pow. chełmińskim, wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło całkowicie wewnętrzne urządzenie kościoła, tak, że pozostały tylko nagie mury. Przyczynę pożaru bada specjalna komisja.

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

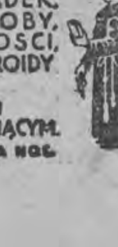
Na pograniczu, na odcinku Ruda — Czarny Las, straż graniczna natknęła się na szajkę przemytników, przenoszącą towary z Niemiec do Polski. Gdy przemytnicy nie usłuchali wezwania straży do zatrzymania się, strażnicy użyli broni i postrzelili jednego z przemytników, 21-letniego Herberta Copa z Nowej Wsi, który doznał rany postrzałowej nogi. Pozostali zbiegli.

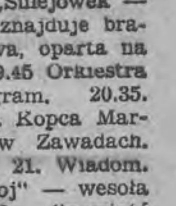
PIJANY SKOCZYŁ Z III PIĘTRA.

Na posesji przy ul. Andrzeja nr. 47 w Łodzi 26-letni Władysław Radomski po wypiciu większej ilości alkoholu wszedł na rusztowanie, ustawione w celu odremontowania zewnętrznej ściany domu i, powodowany pijacką fantazją,, skoczył z III-go piętra na bruk ulicy. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

WYBUCH GAZU W ŁAZIENCE

W Gnieźnie wydarzyła się katastrofa. W mieszkaniu Zielezińskiego nastąpił w pewnej chwili wybuch gazu w łazience, wskutek czego część mieszkania uległa zawaleniu, a właściciel mieszkania oraz jego 26-letnia przyjaciółka ponieśli śmierć. Zieleziński przygotowywał kąpiel i prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w pobliżu piecyka gazowego spowodował wybuch. Żona Zielezińskiego wyjechała poprzedniego dnia z Gniezna.





Kącik radiowy

DZIŚ, DN. 15.X.1938 R.

9.00 Regionalna transmisja z Kalisza.
13.00 Muzyka obiadowa.
17.00 „Podwieczorek fiołkowy".
19.00 Transm. Marszu im. Marszałka Piłsudskiego „Sulejówek — Belweder".
19.20 „Brat zabija brata" — komedia radiowa.
20.35 Transm. z poświęcenia Kopca Marszałka Piłsudskiego w Zawadach.
21.15 „Ta — joj" — wesoła audycja.
22.00 Opowieść o Wagnerze.

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER.

Od dwunastu lat Związek Strzelecki organizuje marsz Sulejówek — Belweder. Za życia Marsz. Piłsudskiego marsz ten odbywał się w dniu 19 marca i stanowił hołd składany Marszałkowi w dniu Jego Imienin. Od roku 1937 marsz Sulejówek — Belweder organizowany jest w pierwszą niedzielę po 12 maja, jako w rocznicę śmierci.

W dniu 15 maja b. r. odbędzie się marsz patrolowy ze strzelaniem, w którym wezmą udział patrole strzeleckie, wojskowe i P. W. różnych organizacyj. Polskie Radio transmituje zakończenie marszu u mety. Audycja ta nadana zostanie, dnia 15 maja o godz. 19.00.

10 CZOŁGÓW DLA ARMII.

Pracownicy Państwowych Zakładów Inżynierii wykonali i ofiarowali armii 10 czołgów. Uroczyste przekazanie daru odbędzie się dnia 15 maja. Polskie Radio transmituje przebieg tej uroczystości dziś około godz. 14.00.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 15 maja.

WARSZAWA I. 8. Pieśń. 8.05. Dziennik por. 8.15 Audycja dla wsi. 9. Regionalna audycja z Kalisza. 12. Hejnał. 12.03 Poranek symf. z Krakowa. 13. Przegląd kulturalny. 13.10 Fragment z pow. Kl. Junoszy „Na zgliszczach". 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45. Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.05 Mozart: Trio es.dur. 16.25 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoniego. 16.45 O ochronie zabytków przeszłości — odczyt. 17. Podwieczorek fiołkowy — aud. słowno-muz. ze Lwowa. W przerwie ok. 17.55 Chwila Biura Studiów. 19. Transmisja z marszu „Sulejówek — Belweder. 19.20 „Brat znajduje brata" — komedia radiowa, oparta na motywach z Plauta. 19.45 Orkiestra wileńska. 20.30 Program. 20.35. Transm. z poświęcenia Kopca Marszałka Piłsudskiego w Zawadach. 20.50 Dziennik wiecz. 21. Wiadom. sportowe. 21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa. 22. „Opowieść o Wagnerze" (z Krakowa). 22.50. Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 14.45 Strauss: „Kawaler srebrnej róży" — opera z płyt. 16.38 Z wystawy psów rasowych. 16.58 Program. 22. Muzyka tan. z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 16 maja.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 Polscy koloniści w Ameryce Połudn. — pog. 11.40 W sklepie kolonialnym. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Ork. Wileńska. 16.50 Pog. akt. 17.00 Wpływ człowieka na przyrodę — odczy.t 17.15 Koncert kameralny — wyk. L. Kmitowa — skrzypce, T. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortepian. 17.50 Wiad. sportowe. 18.10 Jazz — płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Społeczne i artystyczne zadania literatury. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W przerwie ok. 20.45 Dziennik i Pog. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert. 22.50 Ost. dziennik. 23.00 Wywiad z Prezesem niemieckiego AGOT.

WARSZAWA II: 13.00 Nasi pieśniarze rewiowi — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.00 „Jak współdziałamy w ruchu ulicznym"—felieton. 15.15 Wiad. sport. 15.20 Zespół Tychowskiego i Osieckiego. 18.00 Soliści: Iza Rola — śpiew, Sylwester Czosnowski — klarnet. 18.50 Muz. ang. — płyty. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Reportaż. 22.15 Muz. tan. 23.05 V Symfonia Czajkowskiego — płyty.

Na ostatniej fali

PODRÓŻE HENLEINA

Henlein wystartował dzisiaj wie czorem, niemieckim samolotem do Berlina, skąd pociągiem uda się do Pragi.

SAMOLOTY GEN. FRANCO ZBOMBARDOWAŁY OKRĘT ANGIELSKI

Parowiec brytyjski „Great End", trafiony ubiegłej nocy kilku pociskami podczas raidu lotniczego, stoi w płomieniach. Pożaru nie udało się opanować. Według ostat. nich wiadomości, parowiec zaczął tonąć. Ofiar w ludziach nie było.

PROCES PRZECIWKO CODREANU

Pisma rumuńskie przynoszą wia domość, że dochodzenie wojskowych władz sądowych przeciwko przewódcy b. Żelaznej Gwardii Codreanu, ustaliły, że poza przestępstwem zdrady stanu będzie on oskarżony o podżeganie do przewrotu.

Przedstawiciele Rządu w Łodzi

W dniu wczorajszym, o 10 rano przybyli do Łodzi samochodem przedstawiciele Rządu z wicepremierem Kwiatkowskim na czele. Panu wicepremierowi towarzyszyli ministrowie przemysłu i handlu — Antoni Roman, rolnictwa i reform rolnych — Juliusz Poniatowski, wiceministrowie: Aleksandrowicz, Rose i Wierusz Kowalski oraz kilku dyrektorów departamentów i wyższych urzędników. Goście udali się bezpośrednio do Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, gdzie podejmowani byli przez wicewojewodę Wendorfa, zastępującego wojewodę Józewskiego i dowódcę O. K. gen. Thommée.

Następnie goście udali się specjalnymi samochodami na miejsce, gdzie ma stanąć w przyszłości biblioteka im. Marszałka Piłsudskiego, przy zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej. Po uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego dostojnicy państwowi pojechali do Pabianic, by wziąć udział w poświęceniu pierwszej w Polsce fabryki syntetycznej wełny w Pabianicach.

W czasie tej uroczystości minister Roman wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W godzinach popołudniowych goście wrócili z Pabianic do Łodzi, gdzie podejmowani byli obiadem przez wicewojewodę. Potem odbyła się konferencja, poświęcona różnym sprawom gospodarczym naszego miasta. W godzinach wieczornych przedstawiciele Rządu opuścili nasze miasto, udając się do Warszawy.

Nocnej kontroli zakładów

domaga się Zw. Prac. Handlowych

W przedsiębiorstwach handlowych: manufaktury, galanterii, trykotów i t. p. panują stosunki wysoce anormalne, dochodzi do częstych zatargów, na tle zmuszania pracowników do pracy nocnej, bez jakiejkolwiek specjalnej zapłaty. Tło sprawy przedstawia się w ten sposób, że pracodawcy, nie mogąc pracować ze względów religijnych w sobotę, a ze względów policyjnych w niedzielę, chcą aby ten 6-ty dzień pracy pracownicy odrobili w ciągu jednej lub dwóch nocy. Oczywiście, że wybierają sobie taki moment, kiedy jest najwięcej pracy w zakładzie a więc w czwartek, względnie dzielą tę pracę na dwie nocne odróbki.

Na marginesie straconego 6-go dnia pracy, należy wyjaśnić, że strata ta, którą kupcy liczą na jeden dzień, nie jest z tego względu, że pracownicy w piątki pracują dłużej, do zachodu słońca, a w soboty pracują już po obiedzie. Jeżeli można mówić o stracie czasu pracy to jest ona dwu-, najwyżej trzygodzinna.

Ze względu na ustawowe uregulowanie pracy nocnej i przekraczania w tej mierze przez pracodawców przepisów obowiązujących Zw. Prac. Handlowych (Al. Kościuszki 21) wystąpił do energicznej walki z tym stanem rzeczy. Wpłynęło już pismo Związku do Inspekcji Pracy, domagające się nocnej kontroli zakładów i ukrócenia samowoli pracodawców.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 145, J. Hartman, Brzezińska 24, Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 137, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi, Karolewska 48, J. Cymer, Wólczańska 37.

Z codziennych walk robotników

O UMOWĘ DLA KELNERÓW.— Jak to już podawaliśmy, Stowarzyszenie restauratorów woj. łódzkiego wypowiedziało umowę zbiorową zawartą w ubiegłym roku z kelnerami i kuchmistrzami i termin wypowiedzenia upływa z dniem 10 czerwca b. r.

Komisja międzyzwiązkowa organizacyj kelnerskich i kuchmistrzowskich podjęła już próby nawiązania kontaktu i w dniu 11 b. m. odbyć się miała bezpośrednia konferencja w stow. restauratorów, która jednak do skutku nie doszła.

W związku z tym przedstawiciele komisji związkowej interweniowali w Inspektoracie Pracy, gdzie też w nadchodzącym tygodniu wyznaczona zostanie wstępna konferencja obustronna celem omówienia warunków, na jakich zawarta może być umowa zbiorowa.

ORZECZENIE W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM. — Komisja rozjemcza powołana dla rozstrzygnięcia sporu w przemyśle budowlanym ostatecznie zakończyła swe prace i na posiedzeniu niejawnym ustaliła już wytyczne na jakich zostanie zawarty układ zbiorowy.

Celem dokładnego zbadania przed stawionego przez obie strony materiału, odroczono dalsze prace komisji do wtorku 17 b. m.

W dniu tym komisja zbierze się ponownie, jednak z udziałem ławników ze strony związków zawodowych i związków przemysłowych, którym podane zostanie do wiadomości postanowienie komisji rozjemczej zawartej w formie orzeczenia obowiązującego obie strony.

OGÓLNE ZEBRANIE MAJSTRÓW W SPRAWIE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY. — Jutro t. j. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 ogólne zebranie w sprawie zatargu powstałego w Widzewskiej Manufakturze.

Jak wiadomo, firma proponuje majstrom zatrudnionym na tkalni niższe stawki płac. Na tym tle istnieje między majstrami a firmą zatarg od kilku tygodni.

Jutrzejsze zebranie zadecydować ma o dalszych krokach majstrów, oraz o ewentualnym strajku majstrów.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W F-MIE ROZEN I WIŚLICKI. — Jak wiadomo, w dniu 10 maja wybuchł w fabryce f-my Rozen i Wiślicki w Zduńskiej Woli strajk, który objął 400 robotników.

Strajk jak wiadomo wybuchł na tle wypowiedzenia tkaczom pracy i proponowania im obniżenia stawek płac o 10 procent.

W dniu wczorajszym w wyniku odbytej konferencji przedstawiciele firmy zobowiązali się cofnąć wymówienie umowy zbiorowej, jak również firma przyjęła zobowiązanie do płacenia różnicy do stawek od 1 maja r. b. oraz na przyszłość honorować umowę zbiorową.

KONFERENCJA W SPRAWIE STRAJKU U BIEDERMANNA. — Jak się dowiadujemy, inspektor pracy Fefermar wyznaczył konferencję w sprawie zatargu w fabryce Biedermanna, przy ul. Kilińskiego 1/3 na pojutrze, t. j. na wtorek, dnia 17-go maja r. b. Jak wiadomo, w fabryce tej wybuchł kilka dni temu strajk robotników z powodu zwolnienia z pracy jednej z delegatek.

O UKŁAD GUMOWY W PRZEMYŚLE GUMOWYM. — Wczoraj odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy XIV obwodu w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu gumowego. Konferencja została odroczona do wtorku dnia 17 maja r. b. dla ostatecznej redakcji i uzgodnienia warunków układu. Uzgodnione w poszczególnych punktach stawki płac dają robotnikom poważną podwyżkę. Dość zaznaczyć, że w dwóch firmach a mianowicie „Satelit" i „Ferrogumit" w których płace były stosunkowo najwyższe, robotnicy uzyskają od 10 do 15 procent podwyżki. W innych fabrykach podwyżka ta będzie znacznie większa.

W wirze wielkiego miasta

W dniu wczorajszym przed domem przy ul. 11-go Listopada 101/103 miał miejsce wypadek przejechania przez auto. Przez jezdnię usiłował przebiec 35-letni Stanisław Jaskólski. W tym momencie nadjechało auto, które z całym pędem wpadło na Jaskólskiego. Skutki tego zderzenia były fatalne. Jaskólski doznał złamania podstawy czaszki i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przez karetkę Czerwonego Krzyża. Szoferowi spisano protokuł.

POŻAR U RAMISCHA

W dniu wczorajszym w rannych godzinach wybuchł pożar w fabryce Ramischa przy ulicy Senatorskiej 14. W budynku na pierwszym piętrze, w szarparni zapaliła się bawełna. Ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił się na nagromadzone w pobliżu zapasy towaru. Na miejsce pożaru przybyły 3 plutony straży, które niezwłocznie przystąpiły do akcji ratunkowej. Po upływie godziny ogień ugaszono. Straty nie zostały jeszcze ustalone. Ogień powstał od iskry w szarpaczu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY EGZALTOWANEGO MŁODZIEŃCA

W mieszkaniu rodziców przy ul. Niciarnianej 19, usiłował pozbawić się życia 15-letni Bogusław Niemczyk, który po sprzeczce z matką w przystępie zdenerwowania zażył jakiegoś trującego płynu.

Przybyły lekarz Pogotowia udzielił choremu pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—

Na rynku w halach targowych przy ulicy Piotrkowskiej 317, usiłowała dokonać kradzieży na niejakiej Marcie Głowackiej zam. przy ul. Skrzywana 15, przez przecięcie żyletką kieszeni — złodziejka kieszonkowa Katarzyna Trzeciak zam. przy ul. Krótkiej 4. Złodziejka jednak za mocno wcięła, przecinając żyletką naskórek ofierze.

Złodziejkę zatrzymano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

„Wesołych świąt"

życzyli dowcipni złodzieje

W nocy z 6 na 7 kwietnia b. r. przed świętami Wielkiejnocy do składu firmy Zjednoczeni Rzeźnicy przy ul. Wodnej 21 zakradli się złodzieje i skradli 100 golonek, 15 boczków, 50 szynek i inne wyroby mięsne wartości 600 zł.

Złodzieje pozostawili karteczkę z napisem: „Dziękujemy i życzymy wesołych świąt".

Powiadomiona o kradzieży policja zarządziła dochodzenie i ustaliła, że kradzieży dokonali Eugeniusz Szmidt Stanisław Kędziora, zaś łup złożono w mieszkaniu Zofii Żółczyk, przy ul. Miedzianej 18, gdzie odbyła się sprzedaż, przy czym najpoważniejszą część skradzionych wyrobów mięsnych nabyły Helena i Ewa Raczyńskie.

Obu złodziejaszków. Żółczykową, jej męża Teodora oraz obie siostry Raczyńskie pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali Eugeniusz Szmidt na 7 mies. więzienia, Stanisław Kędziora na 2 lata więzienia, Zofia Żółczyk na 7 mies. aresztu i 100 zł. grzywny. Pozostali zostali uniewinnieni.

Z 3 piętra na bruk

W dniu wczorajszym na posesji przy ul. Andrzeja 47 miał miejsce niezwykły wypadek, ofiarą którego padł 26-letni Władysław Radomski, zamieszkały przy ul. Lipowej 63.

Radomski znajdując się w stanie kompletnie pijanym powodowany fantazją pijacką wszedł na rusztowanie, ustawione w celu remontowania zewnętrznej powierzchni ściany domu i z wysokości trzeciego piętra spadł na dół, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia ciała.

Wezwany lekarz pogotowia P. C. K. po opatrzeniu rannego przewiózł go w stanie groźnym do szpitala św. Antoniego.

Na razie nieustalono, czy Radomski spadł przypadkowo czy też rozmyślnie skoczył w celach samobójczych.

Autobus torpeda Łódź-Warszawa

Z dniem 15 b. m. uruchomiona zostaje torpeda autobusowa Międzymiastowej Komunikacji Autobusowej na linii Łódź — Warszawa.

Na linii tej uruchomiony zostanie specjalny autobus, który przebywać będzie trasę w przyśpieszonym tempie.

Z Łodzi torpeda - autobus odjeżdża o godz. 6.30 i przybywa do Warszawy o godz. 9.15.

Z Warszawy odjeżdża o 17.20 i przybywa do Łodzi o 20.05.

Coraz mniej felczerów w Łodzi

Do wymierających zawodów, które znikną wskutek zmian ustawodawczych i postępów medycyny, należy zawód felczerski.

Ze względu na to, iż nowe dyplomy felczerskie nie są wydawane, przedstawiciele tego zawodu jest coraz mniej.

Przeprowadzona ostatnio rejestracja na terenie naszego miasta wykazała, że w chwili obecnej praktykuje w Łodzi już tylko 45 felczerów.

W tej liczbie znajdują się już i felczerzy praktykujący w Ubezpieczalniach Społecznych i instytucjach lekarskich.

Radio łódzkie

NIEDZIELA, 15 maja

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi — Gazetka rolnicza. 8.30 Zawody Marszowe. Start. 9.00 Regionalna transmisja z Kalisza (przez Poznań): a) Kalisz i ziemia kaliska — reportaż, b) Wędrówka z mikrofonem po Muzeum Ziemi Kaliskiej, c) Reportaż z fabryki pluszu i koronek, d) Koncert orkiestry fabryki pluszu i koronek i chóru mariańskiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (Krakowa). Transmisja z Sali Saskiej. Wyk. Orkiestra symfoniczna (krakowska), 13.00 Reportaż z trasy. 13.10 Fragment z powieści Klemensa Junoszy: „Na zgliszczach". Recytacje prozy (Poznania). 13.30 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 14.00 Transmisja z uroczystości przekazania Armii 10 czołgów ufundowanych i wykonanych przez pracowników Państwowych Zakładów Inżynierii (płyty). 14.45 Audycja dla wsi. 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) „Święty Izydor — patron rolników" — obrazek słuchowiskowy, 3) Z życia wsi kaliskiej. 15.45 Reportaż końcowy. 16.30 Poradnik sportowy dla rolników. 16.45 O ochronie zabytków przeszłości — odczyt (ze Lwowa). 17.00 „Zapominany kabaret" — podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali „Bagatela" we wowie. W przerwie ok. godz. 18 Chwila Biura Studiów. 19.00 Transmisja z marszu im. M. J. Piłsudskiego Sulejówek — Belweder. 19.20 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata" — komedia radiowa, oparta na motywach Plauta. 19.45 Recital fortepianowy „Słynni wirtuozi". 20.35 Transmisja z poświęcenia kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zawadach, pow. siedleckiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja (ze Lwowa). 22.00 „Opowieść o Wagnerze" (III audycja). 22.50 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś w niedzielę o godz. 4-ej ppoł. komedia Pagnola „Fanny".

Dziś wieczorem o godz. 8.30 „Małe szczęście Agnieszki".

TEATR POPULARNY: Dwa pożegnalne przedstawienia w Teatrze Popularnym. Dziś uroczyste zakończenie sezonu w Teatrze Popularnym. Dana będzie dwukrotnie o godzinie 4.30 i 8.15 w. kom. Fredry „Gwałtu co się dzieje".

TEATR KUKIEŁEK „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57)

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-ej i 4.15 po poł. wystawia w dalszym ciągu piękną bajkę Marii Kownackiej „O strasznym smoku i dzielnym szewczyku, o pięknej królewnie i królu Gwoździku".

Bilety do nabycia w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57) od godz. 11-ej na przedstawienie popołudniowe od godz. 3-ej.

W poniedziałek przedstawienie sprzedane dla szkół powszechnych.

KUPON ULGOWY dla naszych czytelników upoważniający do nabycia w Teatrze Kukiełek „KOT W BUTACH" dwóch biletów z ulgą 33% ważny w dniu 14 maja 1938 r. Kupon ważny w niedzielę 15 b. r.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka